

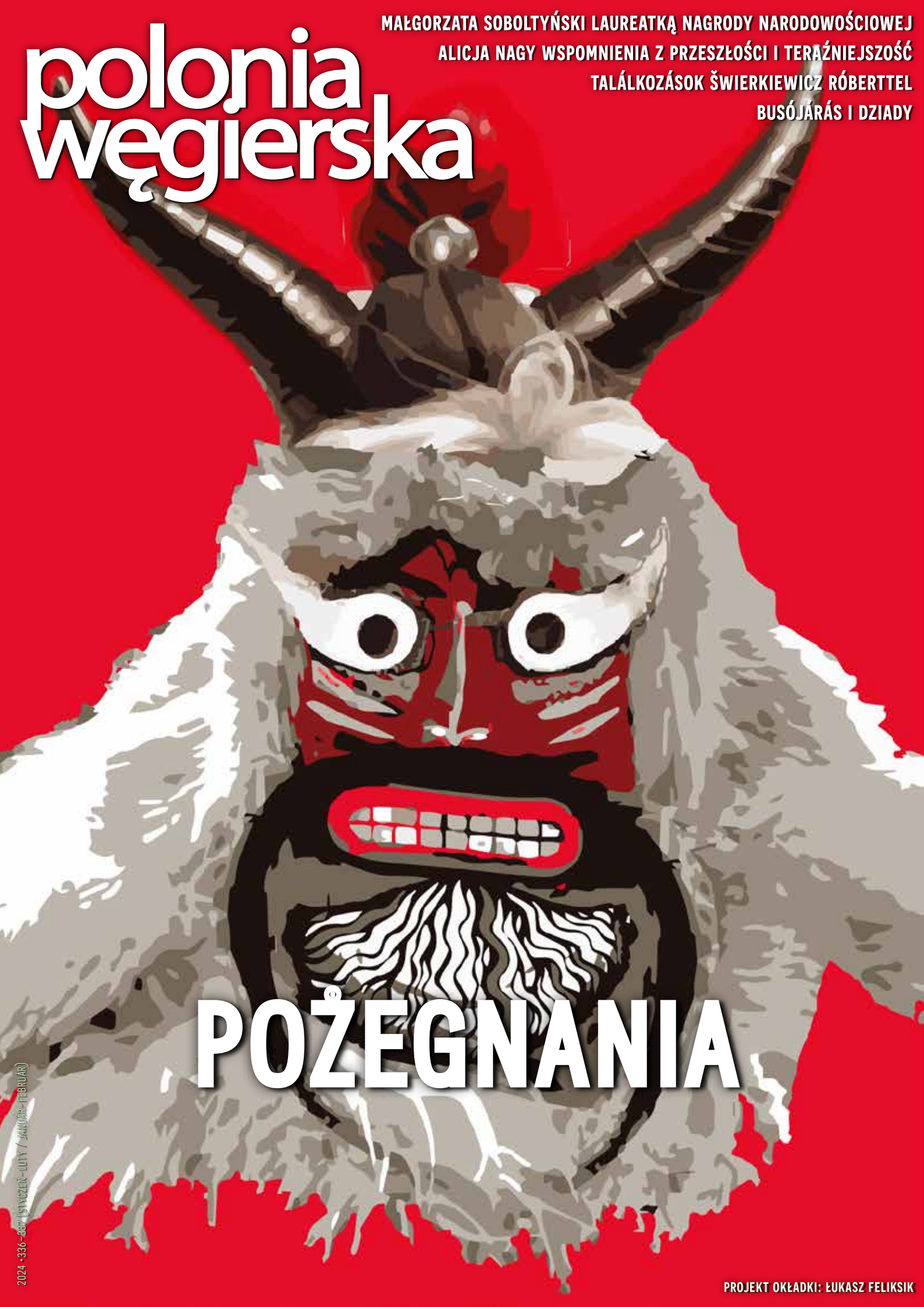
# polonia węgierska

MAŁGORZATA SOBOLTYŃSKI LAUREATKĄ NAGRODY NARODOWOŚCIOWEJ

ALICJA NAGY WSPOMNIENIA Z PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚĆ

TALÁLKOZÁSOK ŠWIERKIEWICZ RÓBERTTEL

BUSÓJÁRÁS I DZIADY



## POŻEGNANIA

2024 - 336 - 687 (SIWIECZEŃ - LUTY / JAKOJÓZEF - FEBRUAR)

PROJEKT OKŁADKI: ŁUKASZ FELIKSIK



## Szanowni Czytelnicy,

Przygotowując ten numer gazety nie przypuszczaliśmy, że będą to ostatnie rozmowy z naszą redakcyjną koleżanką Alicją Nagy. Nie przypuszczaliśmy, że po raz ostatni już omawialiśmy wybrane tematy, artykuły, wspomnienia z przeszłości i nasze plany na przyszłość.

Słowa, emocje, fotografie, pożegnanie, odejście, cisza... brak tak ważnej osoby... Pustka. Pożegnania, na które nigdy nie jesteśmy gotowi, na które powinniśmy mieć czas. Słowa niewypowiedziane, zatrzymane, słowa nie przemyślane.

W tym numerze żegnamy również artystę grafika Barnę Dukayego i pisarza Pawła Huelle. Jednak zawsze pozostają słowa, one nam towarzyszą i wspierają, o nie właśnie musimy dbać. Oddając do Państwa rąk kolejny już podwójny numer gazety przekazujemy słowa wielu osób, autorów tekstów, twórców, pisarzy, poetów. Słowa, które pozostają. Ostatnie słowa tych, którzy odeszli. I słowa nasze, które mówią o tym co będzie i czym chcemy się podzielić. Wyrazy, które są naszym zapewnieniem, opisem wydarzeń, które były, które będą, które staną.

W najnowszym numerze przeczytają Państwo o nagrodzonych, wyróżnionych, ważnych osobowościach Polonii Węgierskiej: Małgorzacie Soboltyńskiej, Konradzie Sutarskim. Zapraszamy do artykułów, laudacji im poświęconych.

„Przychodzimy, odchodzimy  
Leciuteńko na paluszkach  
Szczotkujemy, wycieramy  
Buty nasze, twarze nasze  
Żeby śladów nie zostawić  
Żeby śladów nie zostało (...)”

wykonanie: Ewa Demarczyk, słowa: Janusz Jęczyńsk

Na łamach gazety spotkają się państwo z twórczością nie żyjącego już wspaniałego artysty Roberta Świerkiewicza. Zapraszamy Państwa do zwiedzenia aktualnej wystawy Zbigniewa Burego w Instytucie Polskim. Jego rzeźby nawiązujące do zimowych obrzędów, kolędników i ludowej tradycji dziadów żegnają zimę.

W dziale „Tradycja i zwyczaje” znajdują Państwo artykuł o dziadach, którzy pojawiają się na ulicach wielu miast, w różnych krajach, wykazując dużo cech wspólnych. Te barwne korowody przebierańców, ich zachowanie i towarzyszące obrzędy, oddają atmosferę rytualnego początku; przepędzając zimę przywołują wiosnę, odstraszaając wszelkie zło - wspierają dobro.

W tym roku obchodzimy 100 urodziny Zbigniewa Herberta i również jego słowa chcemy Państwu przybliżyć; sześć wierszy, które w obu naszych językach będą nam towarzyszyć w tegorocznych wydaniach gazety, po jednym wierszu w każdym numerze. Utwór, który wybraliśmy jako pierwszy jest poświęcony naszym przyjaciółom Węgrom.

Zadbajmy o to, aby w nadchodzącym 23 marca Dniu Przyjaźni polsko-węgierskiej, aby właśnie dowodem tej relacji nie były tylko słowa. Cytując Sándora Máraiego: „Przyjaźń... - jest to najszlachetniejszy rodzaj związku między istotami żywymi”, życzymy sobie takiej właśnie przyjaźni szlachetnej, pomiędzy naszymi narodami: opartej na wsparciu, na dowodach i współdziałaniu. Zapraszamy do lektury.

Monika Wróbel-Fąfrowicz  
redaktor naczelna

polonia  
węgierska

W NUMERZE **336-337**



8

**BERNADETA MUSIAŁKOWSKA**  
BUSÓJÁRÁS I DZIADY - PRZEBIERAŃCY  
PRZYWRACAJĄCY RÓWNOWAGĘ ŚWIATU

2 - OD REDAKCJI

**OSOBOWOŚCI**  
**POLONIA WĘGIERSKA**

4 - ANNA ARKABUS-MÁZI

Z POTRZEBY SERCA - LAUREATKA NAGRODY  
NARODOWOŚCIOWEJ

**SZEMÉLYISÉGEK**  
**MAGYAR LENGYEL DIASZPÓRA**

6 - MEZEY KATALIN

KONRAD SUTARSKI - ÜNNEPLÉSE

**TRADYCJE**  
**ZWYCZAJE**

8 - BERNADETA MUSIAŁKOWSKA  
BUSÓJÁRÁS I DZIADY - PRZEBIERAŃCY  
PRZYWRACAJĄCY RÓWNOWAGĘ ŚWIATU

**KULTÚRA**  
**MŰVÉSZET**

16 - TROJAN MÁRTA

TALÁLKOZÁSOK ŚWIERKIEWICZ RÓBERTTEL

**POŻEGNANIA**

20 - BARNA DUKAY

22 - MAŁGORZATA MARIANOWSKA

PAWEŁ HUELLE - ODSZEDŁ NASZ GDAŃSKI PISARZ

**LITERATURA**

24 - ŁUKASZ FELIKSIK

ODYSEJA XX WIEKU. SÁNDOR MÁRAI  
- ŻYCIE I DZIEŁO



22

**MAŁGORZATA MARIANOWSKA**  
PAWEŁ HUELLE - ODSZEDŁ NASZ  
GDAŃSKI PISARZ

**IRODALOM**

26 - KURUCZ ADRIENN

A NŐ, AKI VERSBE SZEDTE NEKÜNK A VILÁGOT  
- WISŁAWA SZYMBORSKA LEGENDÁRIUMA

**FILM**

28 - ŁUKASZ FELIKSIK

TWÓJ REYMONT MIŁOŚĆ PRZYCHODZI I ODCHODZI,  
A ZIEMIA ZOSTAJE

**HISTORIA**  
**II WOJNA ŚWIATOWA**

32 - GRZEGORZ ŁUBCZYK

KSIĄŻKI, FILMY, UCHODŹCZE MOGIŁY

**LENGYEL KUTATÓINTÉZET ÉS MÚZEUM**  
**LEVÉLTÁRI GYŰJTEMÉNYE**

34 - KAZIMIERZ KASZYŃSKI

**FELIETON**

36 - ALICJA NAGY

WSPOMNIENIA Z PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI

**KRONIKA**

38 - VI ŚWIATOWY KONGRES RODZIN POLONIJNYCH

39 - SZKOŁA POLSKA PRZY AMBASADZIE RP

40 - SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W SZOLNOKU

41 - SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W MISKOLCU

42 - STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW POLSKICH NA  
WĘGRZECH ORAZ INSTYTUT POLSKI



28

**ŁUKASZ FELIKSIK**  
TWÓJ REYMONT - MIŁOŚĆ PRZYCHODZI  
I ODCHODZI, A ZIEMIA ZOSTAJE

43 - SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W MISKOLCU

44 - INSTYTUT POLSKI

46 - POLSKI DOM KULTURY

47 - OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI

48 - JOANNA GÓRZYŃSKA

PODARUJ 1% POLONII

**WĘGRY Z BLISKA**  
**BIZNES I FINANSE**

50 - JOANNA GÓRZYŃSKA

POLSKI BIZNES NA WĘGRZECH

**FELIETON**

52 - JÁNOS PATAKI

PRZYJAŹŃ POLSKO-WĘGIERSKA  
TROCHĘ KWAŚNIEJSZA, ALE NASZA WŁASNA

54 - TOMASZ SZUBART

STRUKTURA DŹWIĘKU W KRAINIE INTENCJI,  
CZYLI: GDZIE JEST MUZYKA?

## DWUMIESIĘCZNIK WĘGIERSKIEJ POLONII

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK KÉTHAVI LAPJA

PISMO OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO Z KWARTALNYM DODATKIEM GŁOS POLONII  
AZ ORSZÁGOS LENGYEL NEMZETISÉGI ÖNKORMÁNYZAT LAPJA A GŁOS POLONII NEGYEDÉVI MELLÉKLETTEL

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA / FELELŐS KIADÓ: KÉT TÖLGY 2022 NON-PROFIT KORLÁTOLT FELELŐSSÉGŰ TÁRSASÁG,  
ZESPÓŁ REDAKCYJNY / SZERKESZTŐSÉG: BALATONBOGLÁR, TULIPÁN UTCA 25.

REDAKTORKA NACZELNA / FŐSZERKESZTŐ: MONIKA WRÓBEL-FĄFROWICZ

REDAKTORKA GRAFICZNA / GRAFIKAI SZERKESZTŐ: KATARZYNA ŚWIDNICKA-KARBASI

REDAKTOR I KOREKTOR / SZERKESZTÓ ÉS KORREKTŰRA: ŁUKASZ FELIKSIK

STALI WSPÓŁPRACOWNICY / ÁLLANDÓ SZERZŐINK: MAŁGORZATA TAKÁCS, ALICJA NAGY, AGNIESZKA HORA, MARIA DORDEVIC,

VIKTÓRIA KELLERMANN, BERNADETA MUSIAŁKOWSKA, GRZEGORZ ŁUBCZYK, NORBERT TKACZ, JERZY CELICHOWSKI,

SŁAWEK ŻABĄGŁO, TOMASZ SZUBART, ŁUKASZ FELIKSIK, WOJCIECH HAJDUK, WIOLETTA JAKUBIEC, MAŁGORZATA MARIANOWSKA

REDAKCJA / SZERKESZTŐSÉG: 1102 BUDAPEST, ÁLLOMÁS U. 10., TEL.: +36 1261 1798 / +36 709 084 700 / +48 602 893 485, POLONIA.WEDAKCJA@GMAIL.COM

Drukarnia / Nyomda: PANNÓNIA NYOMDA KFT. GAZETA POLONIA WĘGIERSKA

WERSJA W PDF. DOSTĘPNA ONLINE/Á PDF VERZIÓ ONLINE MEGTEKINTHETŐ: WWW.POLONIA.HU/INDEX.PHP/PL/POLONIA-WĘGIERSKA/HU ISSN: 1417-5924

PRENUMERATA PW I GP

A PW ÉS A GP ELŐFIZETÉSE

ROZCZNA PRENUMERATA DWUMIESIĘCZNIKA „POLONIA WĘGIERSKA” (6 NUMERÓW)

I JEGO KWARTALNEGO DODATKU „GŁOS POLONII” (4 NUMERY) NA ROK 2023

WYNIOSI DLA PRENUMERATORÓW:

polonia  
węgierska

A POLONIA WĘGIERSKA KÉTHAVI LAP (6 SZÁM) ÉS NEGYEDÉVES MELLÉKLETE, A GŁOS POLONII (4 SZÁM) ÉVES ELŐFIZETÉSE 2023. ÉVRE:

INDYWIDUALNYCH (1 EGZEMPLARZ) – 4.000 HUF/ROK ZBIOROWYCH (5 EGZEMPLARZY) – 20.000 HUF/ROK

PLATNOŚĆ: PRZELEW NA KONTO.

ELŐFIZETÉS MÓDJA: BANKI ÁTUTALÁS.

KGH: 10400157-00032282-00000009

PRZYJMujemy RÓWNIEŻ Zamówienia na numery wcześniejsze – można je zgłaszać na podobnych warunkach.

VÁLLALJUK A KORÁBBI SZÁMOKRA VONATKOZÓ RENDELÉSEK TELJESÍTÉSÉT – AZONOS FELTÉTELEK MELLETT.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I REDAGOWANIA NADESŁANYCH TEKSTÓW.

**„Gdyby 13 narodowości zamieszkujących Węgry zniknęło z historii, nikt nigdy nie byłby w stanie zachować tego bogactwa wartości. Jest to odpowiedzialność i misja, którą państwo węgierskie ceni, zna i uznaje.”**

Zsolt Semjén,  
14 grudnia 2023

# Z POTRZEBY SERCA

## LAUREATKA NAGRODY NARODOWOŚCIOWEJ

*Tegoroczna laureatka wyróżnienia - Małgorzata Soboltyński to wieloletnia członkini Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pod wezwaniem św. Wojciecha oraz działaczka polonijna, członkini redakcji czasopisma polskich katolików na Węgrzech „Quo vadis”.*

14 grudnia 2023 podczas obchodów Dnia Narodowości na Węgrzech w Domu Kultury Bułgarskiej odbyło się uroczyste rozdanie prestiżowych Nagród Narodowościowych dla uhonorowania organizacji lub osób wybitnie zaangażowanych w działalność społeczną, ekonomiczną, naukową, kulturalną, edukacyjną czy zdrowotną na rzecz mniejszości narodowych na Węgrzech.

### Polonijne laury

W uroczystościach wziął udział wicepremier Zsolt Semjén, który zwrócił uwagę, że w historii ludzkości zawsze

istniał jakiś widoczny znak, na przykład wieniec laurowy, medal olimpijski czy order wojskowy nagradzający niezwykle zasługi i osiągnięcia danej osoby w sposób namacalny potwierdzając wielkie znaczenie dzieł lub czynów nagradzanego dla pozostałych członków społeczności, którą reprezentował i dla której pracował.

Minister podkreślił też, że chociaż Nagroda Mniejszościowa jest najważniejszą rzeczą dla społeczności, której członek ją otrzymuje, bo daje poczucie dumy z niezwykłych osiągnięć członków owej wspólnoty, to niemniej ważna jest

także dla Węgrów, które pragną, aby ich obywatele osiągnęli wyniki, z których „wszyscy możemy być dumni”. Nagroda Narodowościowa jest zatem wzmocnieniem zarówno dla społeczności danej mniejszości jak i dla całego społeczeństwa węgierskiego.

### Bratnie narody

Gdyby 13 narodowości zamieszkujących Węgry zniknęło z historii, nikt nigdy nie byłby w stanie zachować tego bogactwa wartości. Jest to odpowiedzialność i misja, którą państwo węgierskie ceni, zna i uznaje. Ta Nagroda Narodowościowa jest tego wyrazem – powiedział polityk.

## Nagroda Narodowościowa

**Od 28 lat corocznie obchodzony jest Dzień Mniejszości, który ustanowiono decyzją rządu węgierskiego 21 września 1995 roku, wtedy też ustanowiono Nagrodę Narodowościową. Przyznaje się ją organizacjom lub jednostkom, które wykazały się wyjątkowym zaangażowaniem w promowanie działalności społecznej, ekonomicznej, naukowej, kulturalnej, edukacyjnej lub zdrowotnej na rzecz mniejszości narodowych zamieszkujących Węgry.**

W tym roku radości i dumy z tego wyróżnienia, w myśl słów wicepremiera Semjéna, może doświadczyć mniejszość polska na Węgrzech, ponieważ pośród laureatów tegorocznej Nagrody Narodowościowej, w uznaniu za długoletnią działalność szczególnie na polu kultury chrześcijańskiej, znalazła się nasza polonijna koleżanka pani Małgorzata Soboltyński Róbert Lászlóné.

### Misja i rodzina

Wszyscy znamy jej działalność i zaangażowanie. A przecież nie musiało tak być. Przecież nie przyjechała na Węgry z misją i gotowym planem szerzenia polskiej kultury ani angażowania się w działalność społeczną. Przyjechała tu, aby spędzić życie u boku ukochanego, śp. męża - Roberta (Węgra polskiego pochodzenia) i zając się wychowaniem córek Barbary i Dominiki.

Przełomowym w życiu pani Małgosi okazał się rok 1997, pamiętny rok powodzi stulecia w Polsce. Niewielu z nas ma świadomość, że tego lata wiele dzieci z Polski zostało zaproszonych na Węgry, aby odpocząły od trudnych doświadczeń związanych z powodzią. Nagle potrzeba było wielu tłumaczy i pani Małgorzata na tę potrzebę odpowiedziała. Jak sama mówi z właściwym sobie dystansem i poczuciem humoru, została wówczas milionerką czasu i był to właściwie odruch, chociaż wielu ludzi w jej sytuacji, w tym czasie raczej nie dałoby rady. Małgorzata Soboltyński przechodziła bowiem przez smutne doświadczenia śmierci męża oraz przejścia na wcześniejszą emeryturę.

### W trosce o polskich katolików na Węgrzech

Tak zaczęła się jej, trwająca do dziś działalność na rzecz Polonii na Węgrzech. Od tłumaczenia, poprzez organizowanie wystaw, pielgrzymek, wykładów, wieczorów literackich na polu kultury chrześcijańskiej, promowanie Polski na Węgrzech i Węgrów w Polsce, aż do bezpośredniego zaangażowania się w struktury organizacji polonijnych i mniejszościowych.

Pani Małgosia była prezesem Samorządu Narodowości Polskiej XVI dzielnicy Budapesztu przez 16 lat a także pełniła znaczącą funkcję w Stołecznym Samorządzie Polskim jak również w Ogólnokrajowym Samorządzie Polskim. Od 25 lat jest aktywnym członkiem Stowarzy-



MAŁGORZATA SOBOLTYŃSKI Z MĘŻEM ROBERTEM, 1973 R., FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

szenia Polskich Katolików na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, gdzie zaangażowała się i organizowała liczne wydarzenia kulturalne. Szczególnym polem działania Małgorzaty Soboltyński było redagowanie periodyku „Quo Vadis” przy ww. Stowarzyszeniu św. Wojciecha, gdzie pełniła rolę redaktora naczelnego pisma od jego powstania w 2003 roku.

### Bogactwo wartości

Jaki jest klucz do sukcesu tegorocznej laureatki Nagrody Narodowościowej? Na pewno całkowite zaangażowanie i stawianie sobie ambitnych celów. Pani Małgosia nie zadowala się półśrodkami. Będąc już na emeryturze, ukończyła studia podyplomowe na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej, aby móc lepiej służyć Polsce na Węgrzech. Pamięć iście komputerowa, perfekcyjna organizacja, stanowczość i determinacja, dystans do siebie, ale przede wszystkim podążanie za potrzebą serca. Nigdy nie działała z myślą o zdobywaniu nagród, ale dla sprawy – dla dzielenia się polską kulturą chrześcijańską, bogactwem wartości, tak jak zauważył to wyżej wicepremier Semjén.

### Rodzina daje siłę

Małgorzata Soboltyński podkreśla, że nie mogłaby osiągnąć wiele w swojej polonijnej działalności bez wsparcia córek Barbary i Dominiki, które angażują się w prace translatorskie i redakcyjne, a także wspierają wszelkie działania pani Małgorzaty na co dzień. Dlatego, też Nagrodę Narodowościową zadedykowała właśnie im.

Dominika i Barbara towarzyszyły pani Małgosi na gali wręczenia nagród i z podziwem patrzyły na zasłużony medal i dyplom, ale przede wszystkim na mamę, której działalność została doceniona jako duma społeczności polskiej, ale i wszystkich Węgrów.

Wśród laureatów nagrody znaleźli się w tym roku: związany z Samorządem Narodowości Bułgarskiej w Miskolcu János Valcsev Ivanov, działający w Stowarzyszeniu Kulturalnym Węgierskich Greków Kosztasz Rizojanisz, działacz na rzecz mniejszości chorwackiej Gyula Dudás, wieloletnia współpracownica niemieckojęzycznych programów MTVA w Peczu Éva Gerner, działacz na rzecz kultury ormiańskiej Hamlet Nazarján, kultywujący romską muzykę i jej rozwój András Farkas, działaczka na rzecz kultury i edukacji w języku słoweńskim Éva Lázár i inni.

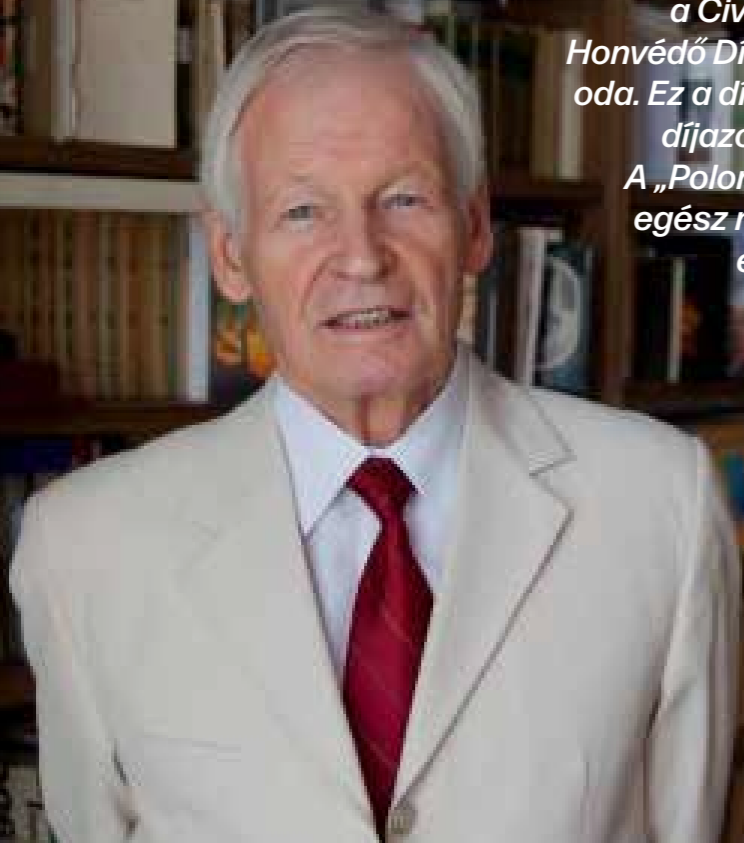


### ANNA ARKABUS-MÁZI

ABSOLWENTKA LINGWISTYKI STOSOWANEJ  
INSTYTUTU FILOLOGII ANGIELSKIEJ NA  
UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM 2003. OBECNIE  
PRACUJE W DUŻEJ FIRMIE MIĘDZYNARODOWEJ.  
MIESZKA NA WĘGRZECH OD 17 LAT.



*Magyarország legnagyobb civil szervezete, a Civil Összefogás Fórum a „Szellemi Honvédó Díj” díjat Konrad Sutarskinak ítélte oda. Ez a díj azért is különleges, mivel ez évi díjazott az első lengyel, aki megkapta. A „Polonia Wegierska” szerkesztői és az egész magyarországi lengyel közösség ezúton gratulál az elismeréshez.*



KONRAD SUTARSKI. FOT. SAJÁT GYŰJTEMÉNYÉBŐL.

# KONRAD SUTARSKI

## ÜNNEPLÉSE

Ünnepeltünk, Konrad Sutarski, a Bethlen Gábor- és József Attila-díjas lengyel és magyar költő, író, aki 2005-ben megkapta a Lengyel Köztársaság Érdemrendjének lovagkeresztjét, 2007-ben a magyarországi lengyelség legrangosabb kitüntetését, a Szent László-díjat, 2014-ben a Magyar Érdemrend lovagkeresztjét, 2016-ban pedig a Lengyel Kultúráért Gloria Artis-díj bronz fokozatát. 1934. szeptember 21-én született a Lengyelország bölcsőjének nevezett nyugat-lengyelországi nagyvárosban, Poznań-ba.

Ez a patinás, Gdańsk és Krakkó ósiségével és szépségével vetekedő város a Warta folyó partján fekszik, amelynek egyik szigetén épült fel 968-ban, két évvel Lengyelország jelképes megkeresztelése után az ország első katedrálisa, amely feltehetőleg Mieszko fejedelem és fia, az 1025-ben megkoronázott első lengyel király, Vitéz Boleszláv temetkezési helye volt. De Poznańnak nem csak a múltja jelentős: ma is fontos gazdasági, kereskedelmi, tudományos és kulturális központ,

amely Lengyelország leghíresebb nemzetközi vásárával dicsekedhet.

Konrad Sutarski egy, a szovjetek által Harkovban meggyilkolt lengyel tisztnek, katóli áldozatnak a fiaként korán árvaságra jutott. Későbbi, megrázó versei fájdalmasan idézik fel a korán elvesztett édesapa tragikus emlékét.

Konrad középiskolai tanulmányait követően szülővárosa Műszaki Egyetemére, a mezőgazdasági gépészmérnöki karra iratkozott be, ahol 1958-ban szerzett gépészmérnöki diplomát. A mezőgazdasági műszaki tudományok doktora fokozatot 1969-ben már a Budapest-Gödöllői Egyetemen szerezte meg, ugyanis egy magyarországi utazása alkalmával beleszeretett egy magyar lányba, akit 1962-ben feleségül vett.

A fiatal házaspár 1965-ben úgy döntött, hogy egy időre Magyarországra költözzenek. Sutarski a Mezőgépfejlesztő Intézetben kezdett dolgozni, ahol egyebek mellett egy olyan sikeres zöldségbetakarító gépet is tervezett, amely 1973-ban

elnyerte a Budapesti Nemzetközi Vásár nagydíját, és amelyet egy évtizeden át gyártottak és forgalmaztak a szocialista országok részére. Ezzel összefüggésben más, jelentős elismerés mellett 1977-ben a „Kiváló Feltaláló”-díj arany fokozatában részesült.

Költői-írói pályája is Poznańban indult: az 1956-os irodalmi nemzedék tagjaként 1956-ban társalapítója lett a legendás poznańi Wierzbak irodalmi csoportnak, amely 1957 és 1961 között - a lengyel irodalom történetében először - országos költői fesztiválokat szervezett. Versei ekkoriban már megjelentek különböző irodalmi folyóiratokban és antológiákban, eredeti költői hangja hamar felhívta magára a figyelmet.

Sutarski számára megkönnyítette a Magyarországra való áttelepülést, hogy a hatvanas évek elején a Wierzbak költőcsoport befejezte működését. De nem akart elszakadni sem a hazájától, sem a lengyel irodalmi élettől: folyamatosan publikált verseket és magyarországi tudósításokat az ott-

honi lapokban, irodalmi folyóiratokban. „A hatvanas évek második felére már itt, (Magyarországon) is bekapcsolódtam az irodalmi életbe (...). A hetvenes években Csoóri Sándor és Weöres Sándor ajánlásának köszönhetően Magyarországon is megjelent egy válogatott verses kötetem az Európa Könyvkiadó világlírát bemutató Új Pegazus sorozatában” - emlékszik vissza később második költői indulására.

Hamarosan a magyar költészet fordítójaként is jelentkezett. 1980-ban lengyel nyelvű Radnóti verseskötetet, 1981-ben Csoóri kötetet, 1985-ben pedig a háború utáni magyar költészet antológiáját szerkesztette meg, fordította le és jelentette meg Lengyelországban. Felismerte, hogy Lengyelországban nem vették olyan szigorúan a magyarországi cenzurális viszonyokat, ennek köszönhetően még az itthon szilenciumra ítélt alkotók verseit is bemutathatta a lengyel olvasóknak. A határon túli magyar költőket már nehezebben tudta Lengyelországban publikálni, műveikből összeállított antológiája végül csak 1991-ben jelenhetett meg. Ennek a kötetnek 2007-ben egy második, bővített kiadása is napvilágot látott Konrad Sutarski műfordítói munkájának és erőfeszítéseinek köszönhetően.

Az MDF hősorkorakában elősegítette a lengyel és magyar nemzeti érzelmű demokrata körök országhatárokon átvelő kapcsolatépítését, aminek elismeréseként 1990-ben Antall József és Lezsák Sándor kezéből vehette át a Magyar Demokrata Fórum díszoklevelét, és 1994-ben, épp negyven évvel ezelőtt az elsők között lett magyar állampolgár, ahogy ez lehetővé vált lengyel és magyar viszonylatban a kettős állampolgárság bevezetésével. 1989-től már lengyel diplomataként tevékenykedett: ő volt a budapesti Lengyel Információs és Kulturális Intézet rendszerváltozás utáni első igazgatója. A későbbiekben az újonnan alakult magyar kulturális tévécsatorna, a Duna Televízió munkatársa lett, ahol nem egy érdekes és aktuális filmet készített Lengyelországról. 1995-től 1999-ig majd 2001 és 2007 között Konrad Sutarski volt az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat első, majd háromszor újraválasztott elnöke. Ebben a minőségében alapította meg 1998-ban a Magyar Lengyelség Múzeumát és Levéltárát, amely 2006-tól az 1000 éves lengyel-magyar történelmi kapcsolatok kutatóközpontjaként működik. Kezdetben az intézmény

vezetője, majd 2014-ig, nyugdíjba vonulásáig az igazgatója volt. Ennek a tevékenységének elismeréseként vehette át a 2013-ban a Pro Cultura Minoritatum Hungariae díjat.

Konrad Sutarski politikai és szervezői munkásságának fontos területét jelenti, hogy 2011-től segített kiépíteni a baráti kapcsolatot köztünk, azaz a Civil Összefogás Fóruma és a legnagyobb lengyel civil szervezetés, a Gazeta Polska klubok között. Ennek a kiemelkedő eredményeket hozó együttműködésnek emlékezetes eseményei voltak a két szervezet éves, kölcsönös látogatásai, egymás nemzeti ünnepein és a Béke-menetekén való közös részvételünk. A mindannyiunk számára maradandó élményeket hozó találkozásokat, sajnos, végül az orosz-ukrán háború kitörése félbeszakította.

De Konrad Sutarski irodalmi, politológiai, nem-hivatásos történelmi munkássága nem szünetelt az elmúlt, mozgalmas évtizedekben sem. Sőt, publikációi: gondolatébresztő cikkei, esszé- és tanulmánykötetei éppúgy megszaporodtak, mint magyar és lengyel nyelvű verseskönyvei. Mindkét nyelven olvasható „Lengyelország történelméről magyar vonatkozásokkal” című nagyszerű könyve. „Úgy érzek, mint egy lengyel, de úgy is, mint egy magyar. Ez a két ország nemcsak szereti egymást, de a keresztény Európa védelmében évszázadokon keresztül cselekedett, és most is ezt teszi” - vallotta egyik interjújában motivációjáról. E szavaknak a hitelességét messzemenőig igazolja szerzőnk 2020-ban magyar és lengyel nyelven is kiadott „Trianon 100 éve, gyógyul-e már Európa nyílt sebe?” című könyve, amely bizonyítja, hogy az Illyés Gyula-i kritériumoknak, tudniillik, hogy „Magyar az, akinek fáj Trianon” Konrad Sutarski maradéktalanul megfelel.

2021-ben jelent meg Konrad mindkét hazájában a „Mit hozol XXI. század?” című Sutarski-verseskötet. „A könyv összeállítását az indokolta, hogy Európa egyre kevésbé őrzi meg hagyományos jellegét, és a keresztény hit - különösen Nyugat-Európában - kezdi elveszteni erkölcsi irányítató szerepét” - írta a költő lírája mozgatórugóiról.

Végül egy idézettel szeretném zárni laudáciomat: „Tudatosítsuk, (hogy) Konrad Sutarski jelenlegi kötetének küldetése, hogy Európára és a világ nemzeteire hasson (...) Konrad Sutarski

életműve megújítja a Jó mellett kiálló és az Ember ügyét képviselő elkötelezett művészetet, amelyet manapság az alkotók oly gyakran elvetnek. (...) A szerzői hit kötődik a Testté lett Ige keresztény szimbolikájához, a történelmi Európa jelképrendszeréhez és értékeihez, amelyeknek a jeleit Sutarski szeretné átadni, a következő generációkra rátestálni. Ebből ered a költészetére oly jellemző erkölcsi és leplezetlen tanítási szándék. E szerzői hivatástudatod a jelenkori olvasó nehezen tudná elfogadni, ha Konrad Sutarski nyelvezete nem lenne teli érzelmekkel és szenvedélyes, posztromantikus fordulatokkal. Fűtött, ihletett mondatok, fantáziagazdag, élénk képek, meglepő metaforák. Mindez azt idézi elő, hogy elhisszük e versek mondanóját... a szerzői szándék hatása alá kerülünk... - állapítja meg Konrad Sutarski szenvedélyes és inspiráló költészetéről Jerzy Grupiński lengyel költő, szerkesztő és irodalomkritikus.

Konrad manapság sem pihen: „Úrangyalára harangoznak” címmel a keresztény Európa védelmében egy lengyel-magyar versantológia összeállításán dolgozik, amelyet még idén szeretne megjelentetni.

Nagy öröm, hogy sorainkban tudhatjuk és most is körünkben köszönhetjük Konrad Sutarskit, a Szellemi Honvédó Díj egyik ideai kitüntetettjét, és megköszönhetjük neki fáradhatatlan alkotóerejét, amely eddig már több, mint 60 kötettel gazdagította a lengyel és a magyar irodalmat. Ebből az alkalomból most mindannyiunk nevében sok szertettel gratulálók az idén 90. életévét betöltő, de örökifjú alkotónak és kívánok neki még számos termékeny, munkában és egészségben eltöltött esztendő!



MEZEY KATALIN

KÖLTŐ, PRÓZA- ÉS DRÁMAÍRÓ, MŰFORDÍTÓ. KOSSUTH-DÍJAS, JÓZSEF ATTILA-DÍJAS, A MAGYAR KÖZTÁRSASÁGI ÉRDEMREND TISZTIKERESZTJÉT KAPTA MEG. 1989 ÓTA A MAGYAR ÍRÓSZÖVETSÉG VEZETŐSÉGÉNEK TAGJA.

# BUSÓJÁRÁS I DZIADY

## PRZEBIERAŃCY PRZYWRACAJĄCY RÓWNOWAGĘ ŚWIATU

*Początek roku to czas, gdy w krajach słowiańskich pojawiają się barwne korowody przebierańców. Tańczą przy głośniejszej muzyce, wycinając psoty i figle, dzwonią dzwonkami, strzelają z bata i straszą gapiów. Te widowiska stanowią pozostałość po dawnych obchodach końca zimy, przywoływaniem wiosny i odpędzaniem złych duchów. Przyjrzyjmy się tradycji węgierskich Busójárás, polskich Dziadów/Jukacy, bułgarskich Kukeri, słoweńskich Kurentów, chorwackich Zwonczarów, czy ukraińskiej Małance.*

### Pochód Busójárás w Mohaczu

W lutym, sześć dni przed Środą Popielcową w Mohaczu (Mohács) na ulice wychodzą barwne korowody zamaskowanych przebierańców - rozpoczyna się Pochód Busó (Busójárás). Obchody tradycyjnie trwają sześć dni. Odbijają się parady, maskarady, tańce, pokazy teatralne, palenie ognisk, a wszystko to przy akompaniamencie muzyki ludowej. Święto to oznacza zbliżający się koniec karnawału oraz zimy, a jego największą atrakcją jest przybycie Dunajem na łodziach ponad 500 „busós” przypływających na paradę.

Obchody Busójárás zapoczątkowała chorwacka grupa etniczna Šokci (po chorwacku: Pohod bušara) jeszcze w XVIII wieku - pierwsza pisemna wzmianka o tej tradycji pochodzi z 1783r.

Po zakończeniu tureckiej okupacji okolice Mohacza były wyludnione, zamieszkane prawie wyłącznie przez kobiety i dzieci. Konieczne było ponowne zasiedlenie terenów, tak do miasta przenieśli się m.in. katolicy Chorwaci, zwani Šokci. Prawdopodobnie to oni przynieśli z sobą tradycję przepędzania zimy, co czynili przebierając się za straszne, włochate stwory. Zwyczaj ten praktykowany był w sąsiedniej Bułgarii (Kukeri/Kukierzy) czy Słowenii (Kurenty / Kurentowanie).

Istnieje też ludowa legenda, która objaśnia początki zwyczaju. Według niej w czasie, gdy tereny te najechali Tur-

cy, ludność Mohacza uciekła z miasta i schroniła się w pobliskich lasach i na bagnach. Pewnego razu, znikąd wyłonił się starzec mówiący, żeby się nie bali, bo ich życie wróci niedługo do ładu. Kazał im przygotować z drewna różnoraką broń i straszne maski, oraz czekać na burzliwą noc, gdy przyjdzie po nich zamaskowany rycerz. Po tych słowach starzec zniknął. Po kilku dniach zjawił się rycerz. Poprowadził przebranych w maski mieszkańców do Mohacza i tam nakazał im robić jak najwięcej hałasu. Przerażeni Turcy uznali, że atakują ich demony i uciekli. Inna ludowa opowieść tłumaczy, że Busó mieli odstraszać nie Turków, lecz zimę.

Zgodnie z tradycyjną nazwą Busójárás oznacza pochód zamaskowanych ludzi ubranych w kozuchy związane łańcuchem, liną lub grubym pasem oraz wypchane słomą spodnie. Twarze ukryte są pod maskami, które charakteryzuje wysoka kość jarzmowa, wysokie czoło, tradycyjny kształt oka, ostry nos i owalny kształt. Dawniej maski miały być proste, lecz przerażające i co najważniejsze - wygodne dla użytkownika. Nie posiadały rogów - elementu, który pojawia się współcześnie. Wytwarzane były z wierzyby czerwonej lub lipy, posiadały otwory na oczy i usta, zaś futro wokół maski pochodziło często z siodeł, które później trzeba było wszyć z powrotem na miejsce. Malowano je krwią zwierząt. Współcześnie używa się wierzb, krwi świni i rogi baranów. Nieodłącznym atrybutem Busó są też maczugi, widły, kije oraz coś do robienia hałasu

- zazwyczaj dzwony pasterskie i kołatki. Wszystko po to, by uczynić ich występ jeszcze bardziej groźnym, przerażającym i hałaśliwym.

### Bułgarskie grupy Kukeri

Również w Bułgarii na ulice wychodzi grupa mężczyzn przebranych za zwierzęta. Dzieje się tak na początku marca, siedem lub osiem tygodni przed Wielkanocą. Grupy Kukeri (Kukierzy) mają na celu odstraszać złe moce, zaprowadzić porządek we wszechświecie, są zapowiedzią szczęścia, dobrobytu i dobrego zdrowia. Uważa się, że zwyczaj ten stanowi symboliczne pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Obyczaj ten najprawdopodobniej wywodzi się z czasów traci i jest popularny na terenach Tracji i Bułgarii Zachodniej.

Kukierzy to poprzebierani w barwne kostiumy i skrywający swe twarze pod maskami mężczyźni, zwyczaj ten miał najprawdopodobniej charakter inicjacyjny. Dopuszczenie do niego młodych mężczyzn oznaczało, że według obowiązujących norm społecznych są już gotowi do małżeństwa.

Skład grupy kukierskiej stanowili zazwyczaj Starcy, czyli zamaskowani mężczyźni w kobiecych ubiorach, którzy ochraniać całą grupę, dalej osoby urzędowe np. pop, sędzia, doktor, a także postacie zwierzęce - przeważnie wielbłąd lub bocian. Najważniejszymi osobami tworzącymi zespół byli Nowożeńcy. Panna Młoda musiała być w zaawansowanej

*Busójárás w Mohaczu odbywał się w tym roku od 8 do 13 lutego. Pogańskie korowody przyciągnęły tłumy odwiedzających z całego kraju i nie tylko.*



KURENTOWANIE W SŁOWEŃSKIM PTUJU. FOT. MARKO PIGAC. ŹRÓDŁO: 24UR.COM

## Tradycja pradawnego kurentowania jest wciąż żywa. Miasto Ptuj obchodziło w 2024 roku już 64. Kurentowanie w dniach od 3 do 13 lutego w ramach miejscowego karnawału.

pyskiem. Maski przyozdobiona bywa często skrzydłami z gęsich piór i końskim włosiem. Kurenci głośnie dzwonkami przeganiają zimą i wszelkie zło oraz witają wiosnę. Zapowiadają pomyślność, urodzaj i płodność.

Obyczaj kurentowania wiąże się z vegetacją i pobudzeniem natury do jurności i rozrodu. Kurenci żartobliwie przymuszają napotkane młode kobiety do symulowania współżycia seksualnego. Wiejskie kobiety ofiarują przebierańcom chustki, które przywiązują im do pasa, oraz naczynia gliniane, które są tłuczone u ich stóp. Całemu pochodowi towarzyszy czerwono lub czarno przybrany diabeł ubrany w sieć do łowienia dusz.

### Przebierańcy w Rumunii

W zależności od dnia, przywódca grupy przebiera się za kozę (w Boże Narodzenie) lub niedźwiedzia (w Nowy Rok), i wraz z innymi chodzi od domu do domu, życząc gospodarzom pomyślności, a wybrzmiewający dźwięk dzwonek zwiastuje koniec roku. Również w rumuńskich pochodach rozbrzmiewają dzwonki, bicze i bębny. Zamierzony cel działania jest taki sam – odpędzić złe duchy.

### Ukraińska Małanka

Wieczór z 13 na 14 stycznia to ukraiński obrzęd Małanki lub Szczodrego Wieczoru. Pierwsza nazwa odnosi się do przypadających w tym dniu imienin Melanii, a Szczodry Wieczór wiąże się z bogactwem potraw na ukraińskim stole. Małanki do dziś obchodzone są na terenie Ukrainy, zwłaszcza w Bukowinie (gdzie nazywa się je „perebija-my”): w mieście Waszkowce, ale też w wsiach: Krasnojilsk, Horbowe, Welykyj Kuczuriw, Bojan, Pryputtia.

Krasnojilską Małankę uważa się za ewenement. Rozpoczyna się wieczorem z 13 na 14 stycznia, po zachodzie słońca. Na drogach pojawiają się zamaskowani przebierańcy chodzący od domu do domu. Życzą wszelkiej pomyślności i wypędzają złe duchy. Pochodom towa-

rzyszy zawsze głośna muzyka, zabawy i radosne pieśni.

Postacie bukowińskiej Małanki to przewodzący grupie Komendant, koraz Niedźwiedź i Cygan. Komendant zwołuje ludzi, dogaduje się z gospodarzami i przechowuje u siebie zebrane podczas zabawy datki. W małankowym orszaku zobaczymy postać Melanii, Wasyla (narzeczonego Melanii), dziadka, babki, kozy, Żyda, lekarza, czorta i śmierci.

Odgrywanie niedźwiedzia jest trudne, ale ważne. W tej roli może wystąpić tylko niezonały mężczyzna. Małankowanie było domeną mężczyzn, współcześnie dopuszcza się dzieci i nastolatki. Te pierwsze występują w roli Królów czy Królowych, a nastolatki wcielają się w rolę Królowych bądź Cyganiek. Atrybutem stroju Cyganów są rogate hełmy. Cyganie towarzyszą Niedźwiedziowi, którego biją buławą, zmuszając zwierzę do tańca, by następnie je uspokajać z pomocą siekier, młotów czy miecza.

Rola niedźwiedzia wymaga wytrzymałości i tężyzny fizycznej, bo waga kostiumu osiąga nawet 50 kg. Jest on wykonany ze specjalnie przygotowanego jeszcze latem siana. Istnieją dwa rodzaje niedźwiedzi: „skrzydlate” oraz „stogi”. Ubrania z ramionami podobnymi do skrzydeł są przymocowane na stałe i robi się je ze skręconych z siana lin. Podstawą kostiumu zwanego stogiem jest kozuch, do którego przywiązuje się wiązki słomy – ta wersja stroju niedźwiedzia jest dużo lżejsza, można ją też zdejmować w trakcie pochodu.

Z ciekawszych tradycji, które zachowały się w Krasnojilsku, warto wspomnieć zwyczaj „wyorania pierwszej bruzdy”, albo – po rumuńsku – „plugarasz”. Uczestnicy zabawy za pomocą pluga robią małą bruzdę na podwórku gospodarza, imitując pierwszy siew w nowym roku. Zwyczaj ten wyraźnie wskazuje na związek tradycji Małanki ze wcześniejszymi obyczajami o charakterze płodnościowym i vegetacyjnym.

### Dziady żywieckie - Polska

Na początku roku w miastach i wsiach obecnego powiatu żywieckiego również wychodziły grupy zamaskowanych przebierańców. Spotykamy ich współcześnie na Zabłociu (obecnie dzielnica Żywca) oraz na wsiach na południe i zachód od Żywca. Dziady (na Zabłociu – Jukacy) kolędują w ostatni

dzień starego roku oraz pierwszy dzień nowego. Ich wędrowka po wsi miała zapewnić mieszkańcom pomyślność i dobrobyt w nowym roku.

Grupę Dziadów tworzą: Diabły, Śmierć, strzelający batem Pacholowie, Kominarz, Żydz, Cyganie, Dziechciorz, Sznurkorz czy Maciula, a także wspólczesne profesje: Ksiądz czy Policjant. Pojawia się też postać Młodej Pani z lalką-niemowleciem czy Babka. Nieodrodnym składnikiem band dziadowskich były postacie zwierząt, np. konia czy kozy, które najpierw dokazywały, potem padały martwe i musiały zostać wskrzeszone, co symbolizowało zawsze odradzającą się przyrodę i odwieczną moc natury. Występował też niedźwiedź – symbol siły i męstwa; turlał się po ziemi, by przekazać jej swoje siły witalne.

Dziadom towarzyszyła skoczna i głośna muzyka, wygrywana zazwyczaj na heligonce lub wakacie, ale też skrzypcach i akordeonie. Pochodom zabłockich Jukacy nie towarzyszyła muzyka, jedynie głośnie trzaskanie z bata, dźwięk dzwonek oraz bębnow. Powszechne były wśród żywieckich dziadów psoty diabłów i teatralne przekomarzenie ze śmiercią oraz figle płątane przechodniom, których zdarzało się oblać wodą lub wysmarować sadzą. Wszyscy Jukacy zbierali się w sylwestrowy wieczór i obowiązkowo odwiedzali odbywające się na Zabłociu zabawy sylwestrowe. Następnie spotykali się 1-ego stycznia o 5 rano na specjalnej mszy świętej zwanej „dziadowską”, po której rozchodzili się po Zabłociu, pukali do drzwi, wbiegali do chat z powinszowaniami, czyli życzeniami szczęśliwego nowego roku, odgrywali różne zabawy i scenki, za co otrzymywali poczęstunek, wódkę czy

drobne kwoty pieniężne. Punktualnie w południe dziady żywieckie dochodziły do mostu solnego, dzielącego Żywiec na dwie dzielnice, który był dla Jukacy granicą nieprzekraczalną.

Dziady ubrane są w fantastyczne, specjalnie na tę okazję wykonywane stroje, składające się z masek (wykonanych z baraniego runa lub króliczej skóry), z wyciętymi otworami na oczy i usta), okryć ciała (niegdyś wykonanych z futra, słomy lub grochowin, obecnie z bardziej współczesnych materiałów, często wykończonych lampasami lub frędzlami), nakrycia głowy (stożkowa czapka zakończona pomponem i napisem aktualnego roku zwana „ciaką”; czasem z doczepionymi rogami) oraz dodatkowych rekwizytów, takich jak widły (trójzęby), dzwonki przytroczone do pasa, bicze oraz inne przedmioty.

Bandę Jukacy tworzy kilkudziesięciu mężczyzn zorganizowanych według określonej hierarchii. Przewodzi jej ubrany w czerwony strój kasjer, który pilnuje porządku, do pomocy ma co najmniej kilku poganiaczy. Niżej w hierarchii kilku dziad, kominarz, diabełek i baba. Jukacem mógł zostać kawaler po wojsku, czyli chłopak gotowy do małżeństwa. Co typowe, tak jak w przypadku podobnych grup z innych regionów Słowiańszczyzny, obowiązywała tutaj zasada anonimowości, zabraniająca uczestnikom obrzędu odkrywania twarzy i ujawniania tożsamości.

Geneza tego zwyczaju jest trudna do ustalenia. Dla jednych jest to pamiątka po wołoskich pasterzach, którzy zamieszkiwali miejscowe hale. W okresach niedostatku mieli czasem napaść i rabować wsie. Nazwa może na to

POCHÓD BULGARSKICH KUKIERÓW. ŹRÓDŁO: X / TWITTER.COM



Maskarada przyciąga mieszkańców, integruje w czasie przygotowań i wymusza współuczestnictwo sąsiedzkie. Wśród bułgarskich kukierów znajdują się m. in. karakondžo, drakus, babuger i arapin.



*Malanka jest wciąż żywym elementem folkloru. W przeciwieństwie do podobnych zwyczajów z krajów ościennych, ukraińskie święto przebierańców trwa tylko jeden dzień, co sprawia, że obchody są bardzo wyczekiwane i niezwykle intensywne*

UKRAIŃSKA MALANKA. ŹRÓDŁO: UKRAINIANSPEOPLE.US

wskazywać, pochodzi albo od „jukania”, czyli charakterystycznego dla pasterzy odgłosu wydawanego przez kołędników czyli „ju hu huu”, albo od słowa „juhas”, oznaczającego pomocnika bacy. Tradycja dziadów może upamiętniać najazd szwedzki, który odparto na linii Soły podobno dzięki interwencji band jukackich. Istnieje też wersja wiążąca pojawienie się grup przebierańców na Żywiecczyźnie jako nawiązanie do czasów pańszczyzny, przy czym wyposażone w bicze dziady miały symbolizować wiejskich ekonomów, zaś pozostali uczestnicy niosący kosy, cepy i widły – chłopów pańszczyźnianych.

Najprawdopodobniej jednak zwyczaj ten jest pozostałością po dawnych obyczajach o charakterze agrarnym i płodnościowym. Miał zapewniać pomyślność i dostatek, o czym mogą świadczyć bogate wykonanie strojów, zachowanie poszczególnych postaci czy wygłaszane, specjalnie przygotowane życzenia. Diabły jako odzwierciedlenie zła i śmierć niosły przesłanie, że śmierć (być może jest to nawiązanie do zimy, okresu, kiedy zamiera wszelka roślinność a Matka Ziemia odpoczywa), nie oznacza wcale ostatecznego końca, tylko koniec jednego i początek kolejnego życia. Wykorzystanie podczas obrzędów strojów wykonanych z naturalnych elementów w postaci futer,

słomy czy grochowin miało sprawić, że nie zabraknie ich w następnym roku; że ziemia obrodzi w zboże (wykorzystanie słomy), groch (stąd grochowiny), a zwierzęta (skórzane i futrzane komponenty kostiumu), będą się rodzić i dobrze się chować - nie zagrozi im żadne nie-szczęście czy choroba.

#### Co łączy orszaki przebierańców

Wszystkie opisane grupy kołędników łączy wiele wspólnego. Są to orszaki, w których biorą udział najczęściej mężczyźni stanu wolnego. W kulturach tradycyjnych żonaci mężczyźni nie mogli pełnić funkcji obrzędowych - przez kontakt z kobietą byli w skalani, nieczyści, tracili swoją moc sprawczą, kreacyjną.

Uczestnicy orszaku ukrywali twarze za maskami. Czasem były one bardzo skomplikowane, innym razem wręcz przeciwnie - za maski służyły zwykle zasłony czy pończocha. Maską sprawiała, że jako osoba uczestnik stawał się niewidzialny, rezygnował ze swojej tożsamości, mógł zostać każdym, kim chciał być, a zwłaszcza postacią, w którą się wcielił.

Kostiumy często tworzone były samodzielnie przez tych, którzy zakładali je podczas obrzędu. Ich wykonanie odbywało się niejednokrotnie w tajemnicy,

co pozwalało zachować podstawową funkcję przebrań rytualnych i masek. Miały one bowiem ukrywać, ochraniać, przeobrażać i straszyć.

Stroje tworzone były starannie, przy użyciu futer i skór zwierzęcych, słomy, grochowin. Rytualne wykorzystanie elementów podczas obrzędów o charakterze płodnościowym miało zapewnić dostatek w myśl „podobne przyciąga podobne”.

#### Erotyczne i płodnościowe aspekty zachowania uczestników pochodów

Charakterystyczne we wspomnianych korowodach przebierańców jest ich powiązanie ze sferą płodności. Odnosi się to zarówno do przyrody, świata zwierząt jak i samego człowieka. Symulację stosunku seksualnego przez ludzi, początek nowego życia, na zasadzie analogii przekładano na płodność natury.

Kołędnicy traktowani byli jak przybysze z innego świata, albo przynajmniej jak istoty, które pozostawały w kontakcie z zaświatami. Zamaskowani przedstawiciele czy też wysłannicy innego świata mieli moc wprawiania słów w życie, a złożone życzenia i wykonane gesty, w tym markowanie współżycia seksualnego, miały być samospełniającą się

przepowiednią i gwarantować dobrobyt. Ten nieodłącznie zależał od łaskawości istot przynależnych do sfery sacrum.

Człowiek w kulturach tradycyjnych zawsze spełniał niezwykle ważną rolę mediatora pomiędzy światem ludzkim a boskim, pomiędzy tutaj a tam, pomiędzy sacrum i profanum. Nie był postrzegany jako bierny element wszechświata, pozbawiony wpływu na jego los. Człowiek dzięki wierności rytuałom, wierności tradycji i ciągłego jej odtwarzania miał realny wpływ na bieg życia i jego kontynuację.

#### Kreacja chaosu i życia

Chaos, który był na początku wszystkiego i z którego powstało życie, jest kreowany przez przebierańców występujących na ulicach. Ich pochodom towarzyszą psoty, figle, wybryki (normalnie nie dozwolone), a całość daje wrażenie zamieszania, co przychodzi na myśl niezwyklej atmosferę rytualnego początku. Człowiek w funkcji przebierańca-dziada jest tutaj łącznikiem między światem ziemskim i sacrum.

Zamaskowani, przebrani, odziani w futra czy słomę, nieujawniający swej tożsamości aż do końca obrzędu, zachowujący się hałaśliwie, spontanicznie oraz łamiący normy społeczne kołędnicy stanowili odwzorowanie duchów zmarłych lub „innego”, „obcego”, który ma kontakt z sacrum, przez co jest negocjatorem i współtworzy dobry świat. Sens tych działań polega na utwierdzeniu ciągłości oraz cykliczności życia. Dlatego też zabawy ludowe odbywają się w czasie, gdy rozpoczynają się lub kończą prace polowe, czyli w czasie przerwy pomiędzy cyklami życia przyrody.

#### Symbolika żelaza

Częstymi elementami stroju są żelazne łańcuchy, którymi przepasani są członkowie korowodów, metalowe noże, siekiery, miecze, czy buławy. Jeszcze przed epoką żelaza przedmioty z tego metalu pełniły funkcję sakralną, a żelazu przypisywano magiczną moc ochrony przed klęskami, chorobami, szkodliwymi czarami i wszelkim złem. Wiara w magiczną moc żelaza automatycznie przenosiła się na wszystkie elementy, które były z niego wytworzone.

Istnieje piękna polska legenda tłumacząca pochodzenie żelaza. Gdy na ziemi ktoś umierał, wówczas przez jeden

z otworów nieboskłonu (też wykonane z żelaza), spadał na ziemię Atwor, ognisty ptak z boskich ogrodów. Rozpędzony rozbijał się o ziemię. Jeśli przeżył, można go było przygarnąć, a wówczas przynosił właścicielowi szczęście i bogactwo. Jeśli natomiast ginął, zmieniał się w małą bryłkę żelaza. Znalezienie takiego niebiańskiego kawałka metalu również przynosiło pomyślność, ponieważ jego moc była ogromna.

Koniecznym uczestnikiem orszaku był przedstawiciel obcej kulturowo grupy. W osobie Żyda, Cygana, czy też Dziada obcy reprezentował inny, zewnętrzny świat, orbis exterior, a to właśnie z istotami z tamtego świata mediujemy i współdziałamy na rzecz istnienia wszechświata. Przedstawiciel innej kultury symbolizuje siłę człowieka, który podporządkowuje sobie potęgę przyrody, ukierunkowując ją na wygodne dla niego tory.

#### Niedźwiedzie i inne zwierzęta w korowodzie

W korowodzie nie mogło również zabraknąć Niedźwiedzia lub innego włochatego stworza, w którego rolę wcielali się zwykle nieżonaci mężczyźni. Niedźwiedź w ludowych wyobrażeniach uważany był za króla przyrody, symbol urodzaju, zdrowia oraz siły. Właśnie z przebudzeniem się niedźwiedzia słowiańskie ludy wiązały nadejście wiosny. Pojawiające się w pochodzie kozy, konie, czy owce, często zdawały się ginąć w trakcie trwania występu, by po czasie powrócić do życia, co niezmiennie przywodzi na myśl przyrodę, która odbudowuje się po długiej zimie.

Bat to kolejny istotny element składowy stroju większości opisanych grup. Umiejętność strzelania była jednym z wymogów przyłączenia do grupy. Strzały na batach, muzyka, pieśni i tańce przywracają bowiem ład i porządek w powstałym chaosie.

#### Funkcja muzyki i dźwięków

Rytuały mają to do siebie, że nie odbywają się w kompletnej ciszy - zwykle towarzyszy im dźwięk. Sacrum to dźwięk, w bezdźwięku nie znajdziemy Boga. „Na początku było słowo” czytamy w Biblii, a słowo to też dźwięk. Słuchając muzyki, określanej mianem sakralnej, odnosimy wrażenie, że przenosimy się w inny wymiar, a dostęp do sfery sacrum jest ułatwiony.

Do dziś używamy określeń w stylu „grobowa cisza”, „martwa cisza”. Nic nie rodzi się w ciszy. Rytualny hałas towarzyszący obrzędowi był konieczny, by wzbudzić świat do życia, pobudzić przyrodę, uruchomić mechanizm, który uwolni wzrost, spowoduje urodzaj i ochroni przed złem. Wszelkim działaniom o charakterze agrarnym towarzyszy jakaś forma dźwięku. Nie inaczej jest w przypadku występów hałaśliwych występów przebierańców.

Muzyka, gwizdy, strzelanie z bata, czyli wszelkie wrażenia dźwiękowe tylko z pozoru pełnią funkcję rozrywki; w istocie skrywają głębsze sensy - ich celem jest nawiązanie dialogu z siłami nadprzyrodzonymi, co pozwala wpływać na rzeczywistość. Błędnie zaśpiewana czy odegrana formuła mogła utracić swą magiczną moc. Dzwonki odstraszają złe moce przyrody, czyli te, które odpowiedzialne były za wszelkie niepomyślności i niekorzystne wpływy na działalność gospodarczą, rolniczą i pasterską. Z drugiej strony zapewniały dostatek i powodzenie, a to poprzez przywołanie dobrych sił.

Dźwięki wyznaczały pewnego rodzaju granicę w sensie czasowym i przestrzennym. Cała ta rytualna wrzawa była ochroną przed złymi duchami i urokami.

Dźwięki nie tylko sygnalizują obecność sacrum, ale wręcz je tworzą. Dlatego nie mógł się bez nich obyć żaden rytuał; były warunkiem jego poprawnego przebiegu i gwarantem pomyślnego zakończenia, zgodnego z oczekiwaniami uczestników obrzędu.



BERNADETA MUSIAŁKOWSKA

ABSOLWENTKA INSTYTUTU ETNOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO Z 2002 ROKU, OBECNIE PRACOWNIK MUZEUM ŻYWIĘCKI PARK ETNOGRAFICZNY.





# TALÁLKOZÁSOK

## ŠWIERKIEWICZ RÓBERTTEL

„Az átkelés” című performance-ben saját vásznait átvitte egy folyó medrén át. Frappáns, egyéni, rendkívül modern. Íme a Kopaszi gáti csónakházban sokáig alkotó művész, aki kötött garbó pulóverekben és karimátlan sapkákban mosolyogva beszélt szabadságról a művészetében átfogó portréja.

Már régóta szerettem volna személyesen is megismerni. Többször megfordultam a kiállításain – egyszerűen elbűvöltek a munkái. Szigorúan véve nem lehetett őket besorolni csupán egyetlen egy stílusirányzathoz, művészeti áramlathoz, a bemutatott alkotások mégis magukon viselték a XX. század legfontosabb és egyben legmeghatározóbb képzőművészeti irányzatainak jegyeit. Élénk, erőteljes színekben pompázó objektumok, hatalmas vázra kifeszített óriási legyezők, a festményein megjelenő kavargó formák vagy a keleti kultúra filozófiájával átitatott alkotások hihetetlen energiát árasztottak magukból.

Mindig szerettem volna a művész közelébe jutni, beszélni vele vagy egyszerű-

en csak bemutatkozni. Aztán mindig úrrá lett rajtam a szorongás. Mégis mivel szólítsam meg? Mondjam azt, hogy gratulálok, meg azt, hogy nagyon tetszenek az alkotásai? Egy ekkora művésznak? Képtelenség...

Aztán 2013 áprilisában egy véget nem érő télkissé borongós napján a Magyarországi Lengyel Múzeumában (ma: Lengyel Kutatóintézet és Múzeum) „Meséről mesére” címmel nyílt kiállítás Šwierkiewicz Róbert műveiből. A megnyitó elhangzása után egyszerűen odamentem a mesterhez. Elmondtam, hogy ki vagyok, hogy nagyon tetszenek a művei. Válaszul cserébe rögtön kaptam két katalógust, melyeket kérésre azonnal dedikált. Ez volt ismeretségünk

kezdeté, melyet megannyi lebilincselő beszélgetés, és talán nem túlzás azt írnom, hogy közös munka, illetve egy részben megvalósult kiállítás követett.

De ki is volt ez a különös művész, akit Hajdu István műkritikus egyhelyütt a magyar kortárs művészet egyik legfontosabb, legeredetibb figurájának nevezett?

### Utak és ösvények, Correspondence Art

Šwierkiewicz Róbert 1942-ben született Pécsen. A pécsi művészeti gimnáziumban érettségizett, majd Budapestre került, ahol két éven át a Magyar Iparművészeti Főiskola hallgatója volt. A szellemi szabadság, a függetlenség, a divatos trendektől való elkülönülés mindvégig meghatározta munkásságát. Öntörvényű és kutató művész egyéniség volt. A világot mindig más és más oldaláról igyekezett megközelíteni, így módon művei kultúrák és különböző filozófiai irányzatok találkozásának a lenyomataként is értelmezhetők.

A szabadságot nem csak gondolati síkon, hanem a térben, fizikai és földrajzi értelemben véve is fontosnak tartotta. Ezért csatlakozott 1981-ben a Nemzetközi Mail-Art Mozgalomhoz. A mail-art vagy Correspondence Art az 1960-as években az Amerikai Egyesült Államokból indult hódító útjára. A művészek célja, hogy a műkereskedelmet kikerülve, a postai szolgáltatások igénybevételével egy sajátos rendszert hozzanak létre. Az alkotók egyedi művészbélyegyekkel és-pecsétekkel ellátott borítékokba kerülő képeslapokat, rajzokat, fénymásolt lapokat küldenek egymásnak. A művészet így módon történő kontrollálatlan és szabad áramlása ideális terepet jelentett a vasfüggöny által elzárt országban tevékenykedő Šwierkiewicz Róbert számára.

### Šwierkiewicz Róbert

(1942-2019) pécsi születésű festőművész, grafikus, iparművész, keramikus volt. 80-as évek óta a Nemzetközi Mail-Art Mozgalom résztvevője, Munkácsy Mihály-díjjal kitüntetett 1992-ben. A művészete az arte povera, az absztrakt expresszionizmus, a pop-art és a Fluxus közé tehető.



ŠWIERKIEWICZ RÓBERT. FOT: STEKOVICS GÁSPÁR, FORRÁS: WIKIPEDIA.

Olyannyira, hogy 1982-ben két másik művészársával együtt megalapította a Xertox csoportot. A csoportosulás egyik fő tevékenysége a mail-art mozgalomhoz kapcsolódott: a postai úton érkezett munkákból kiállítást szerveztek (melyeket egyébként rendre betiltott a hatalom), majd a fénymásolás útján sokszorosított küldeményekből egyedi albumokat készítettek. Ezen kívül az úgy nevezett „dolgos meditációk” keretében gyakran szerveztek akciót Magyarországon és külföldön egyaránt.

### „Tűzimák és naphimnuszok”

A keleti filozófiák, úgymint a zen buddhizmus vagy a taoizmus hatása a 90-es évektől kezdve még inkább nyomon követhető Šwierkiewicz munkásságában. Ebben az időben többször is ellátogat Indiába és az indonéz szigetvilágba. Az ott élő emberek életfelfogása (mely szöges ellentétben áll a manipulatív nyugati világ mesterkéeltségével), és természetszeretete teljesen magával ragadja a művészt.

Ekkor születnek a keleti kultúrák által inspirált alkotásai. Szinte végeláthatatlan a műveken megjelenő, s az indiai mitológiát alapul vevő témák és motívumok sora, melyek megidézésével Šwierkiewicz Róbert a világot érintő legfontosabb és legelemibb kérdésekre kereste a választ. „India előtt is ugyan-

úgy vonzódtam a bizonyos értelemben teljesen hagyományos, tehát elemi dolgokhoz. India után persze jobban vonzódom ezekhez és jobban látom ezeknek az erejét.”<sup>2</sup> - nyilatkozta egyszer.

Ember és természet, őselemek, mitológiai távlatok, fák és virágok: a létezés örök titkai. Ezek a témák minduntalan felsejlettek alkotói világában, ahogyan a repülés, a földtől való elemelkedés csodája is megragadta képzeletét, s egy hőlégballon segítségével maga is birtokba vehette a föld-tűz-levegő elemének energiáját.

### „Levitáció”

A hőlégballon Šwierkiewicz számára egyszerre volt műalkotás, egy hatalmas közlekedési eszköz. 1998-ban a budapesti Ludwig Múzeumban (mely akkor még a Várban volt) két kisebb hőlégballont állított ki az intézmény aulájában, a Sándor-palota előtti téren pedig egy óriási, felszállásra alkalmas darabot, melynek kupoláját (azaz magát a ballont) kék színű feliratokkal látta el.

A magyar művész családtagjai, barátai társaságában több alkalommal is felszállt a levegőbe a Jules Verne regényekből ismert közlekedési eszközön. Az akciókról dokumentáció készült, s a felvételek átdolgozva, újraértelmez-

ve további tárlatokon is megjelentek. (Kafka a Ballonban – kiállítás Emilio Morandival közösen, 2017. Ponte Nossa – Bergamo). Šwierkiewicz hőlégballonjával 2003-ban a Magyarországi Lengyel Múzeumában is találkozhattak az érdeklődők.

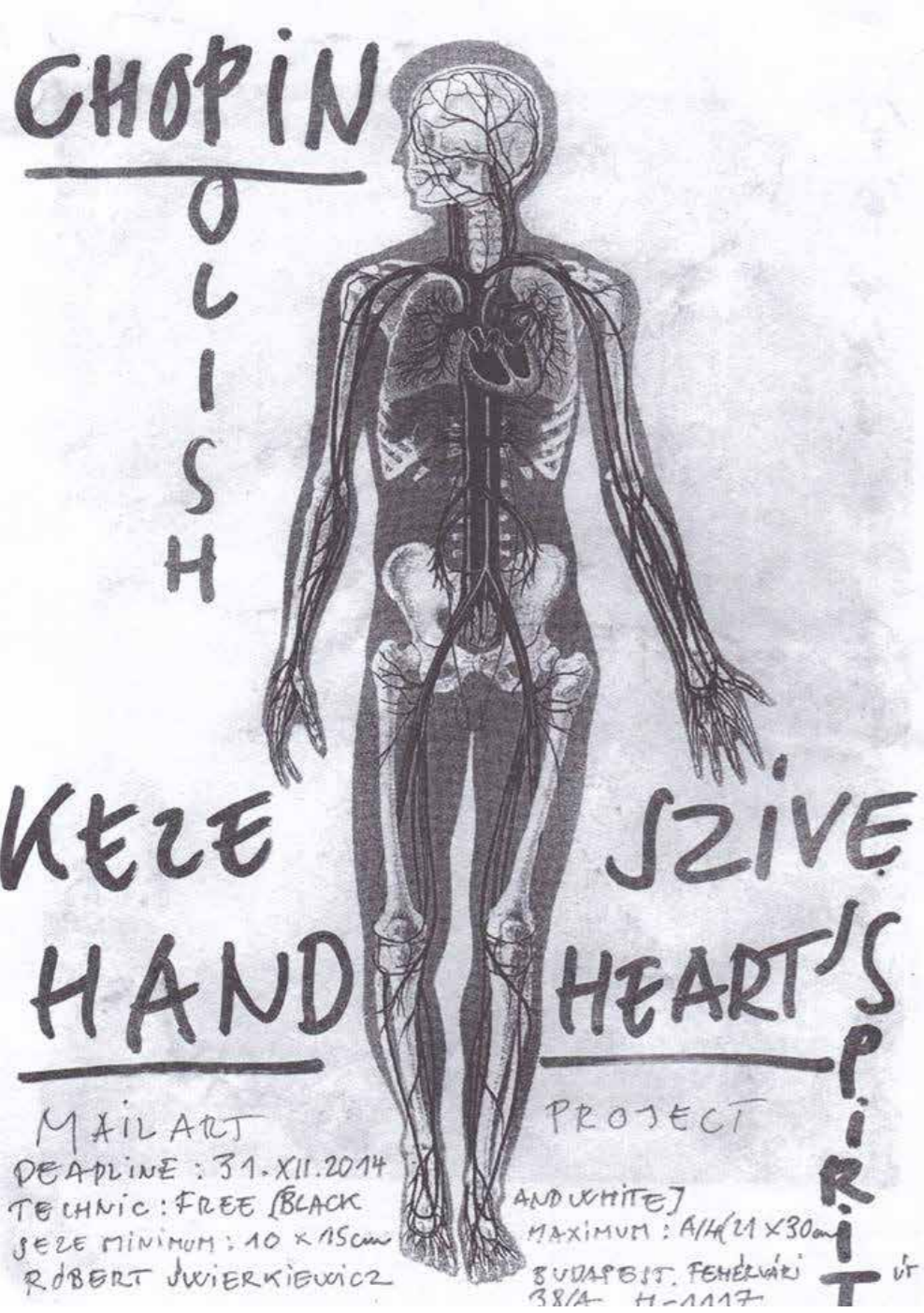
### Az Ősök szellemisége

A lengyel származású magyar művész alkotásait többször is láthattuk a kőbányai intézményben. Mindig örömmel vett részt a közös tárlatokon a Magyarországi Lengyel Alkotói Fórum képzőművészeivel. Büszke volt lengyel származására – ünnagyapja, Edward von Šwierkiewicz sziléziai képzőművész volt. Šwierkiewicz, aki hosszútávú Šwierkiewicz Róbertként írta alá a műveit a 2010-es években kezdett el behatóbban is foglalkozni a számára közeli ország kultúrájával, vagyis erre az időre datálható különös vonzalma Lengyelország és a lengyel ősök iránt.

És ekkor már észrevehetően többször is a lengyel helyesírás szerint írja vezetéknevét. Tulajdonképpen ebben az időben vette kezdetét a mi munkapcsolatunk, ismeretségünk is. Még mindig jól emlékszem a különös beszélgetésekre – ő volt az a művész, aki felfoghatatlan tudásanyaggal rendelkezett és elképesztő nyitottsággal fordult a számára ismeretlen dolgok felé.

ŠWIERKIEWICZ RÓBERT, METEOROLÓGIAI JELENTÉS, 1984. FORRÁS: LUDWIG MÚZEUM





ŚWIERKIEWICZ RÓBERT, CHOPIN KEZE ÉS SZÍVE, DATUM NÉLKÜL.  
FORRÁS: A MŰVÉSZ FACEBOOK OLDALA

### „Chopin keze és szíve”

Nagy meglepetés ért, mikor 2014 januárjában felhívott és megkért, hogy legyek a Chopin személyével foglalkozó kiállításának a kurátora. Mint általában mindent, úgy ezt a projektet is rendkívül komolyan kezelte. Elkészítette a mail-art felhívást, és még 2014-ben eljuttatta több száz művésztársához. Közben állandóan Chopint hallgatott, és a leg-tökéletesebb interpretációt kereste. Az előadásmódokban a Liszt Ferenc által csak „zal”-nak nevezett, a „boldogtalan boldogság” szomorúsággal, vágyakozással és az elérhetetlenség tudatával elegyedő érzését szerette volna megtalálni.

Chopinrel kapcsolatban egy dolog különösen mélyen meghatotta: a romantika zeneszerző zsenijének testét halála után, a Père-Lachaise temetőben helyezték örök nyugalomra. Végakaratára szerint szívét nővére Ludwika egy üvegedényben Varsóba vitte, melyet később a Szent Kereszt templom egyik pillérébe zártak.

Tulajdonképpen ez a megrendítő tény indította útjára Świerkiewicz mail-art projektjét is, melyre néhány év alatt több száz munka érkezett. Ahogyan Chopin muzsikája bejárta a világot, a küldemények is úgy áramlottak a távoli országokból, mintha együtt egy nagy közös „kompozíciót”, egy különös hálózatot hoztak volna létre, a lengyel zeneszerző személyére és muzsikájára reflektálva.

A „Chopin keze és szíve” című kiállítás sajnos nem valósult meg. Én 2019 januárjában találkoztam vele utoljára. Azt mondta, hogy majd keresni fog. Gondoltam, hogy Csobáncon, Balaton-felvidéki műteremházában tölti a tavaszt. 2019 augusztusában, teljesen véletlenül bukkantam rá a hírre, hogy áprilisban itt hagyott bennünket.

Nagy ajándék volt a sorstól, hogy ismerhettem, hogy beszélgethettem vele, hogy őrizhetem a jellegzetes írásával, művészpecséteivel és fotóival ellátott mail-art borítékokat és leveleket. Őszintén remélem, hogy a jövőben sok-sok kiállítás és kiadvány fog majd foglalkozni Świerkiewicz Róbert páratlan művészi életútjával.

Trojan Márta

ŚWIERKIEWICZ RÓBERT, SENSO UNICO, 1991. FORRÁS: ARTPRICE.COM



**Dukay Barna (1948-2024)**

Artysta, typograf, grafik komputerowy, członek Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech, radny Samorządu Polskiego w Szentendre, od lat związany z prasą polonijną. Barna Dukay początkowo odpowiadał za szatę graficzną miesięcznika „Polonia Węgierska”, a w ostatnich 16 latach także kwartalnika „Głos Polonii”. Projektował okładki książek, kalendarze, tworzył grafiki, fotografował, był kuratorem wielu wystaw, współpracował z Polskim Instytutem Badawczym i Muzeum w Budapeszcie.

## MUZYKA DLA OCZU

Wzrok jest najważniejszym zmysłem, koniecznym do życia. Jednak nie jest on nam potrzebny wyłącznie po to, żeby żyć. Jest też źródłem niezwykłych przeżyć wizualnych.

Przeróżne kompozycje, świat rytmu, mieszanina i wreszcie harmonia barw i formy dają nam nieskończone wrażenia, podobnie jak dzięki słuchowi możemy zachwycać się dźwiękami i muzyką (które również można opisać językiem matematyki).

Obserwujemy nieskończone wariacje świata od najmniejszych do największych form i linii naturalnego świata, począwszy od najmniejszej komórki, a skończywszy na żyłkach widocznych na liściach, od pierścieni w pniu drzewa do odcisków palców. Albo jak w systemach gwiazdnych. Umieemy zauważyć, cząstkę w całości, ale też spostrzegamy całość w cząstce. Na mnie zawsze robiło to wrażenie ucieleśnione, uchwytniej i widocznej muzyki.

A látás létfontosságú érzékszervünk, de nem csak segít a fenmaradásunkban, hanem vizuális örömhöz is juttat bennünket.

A kompozíciók, a színek-formák világa, ritmusa, kavargása, harmóniája kimeríthetetlen élményforrás számunkra, akár csak a hallásunk által érzékelt zeneművek. (Melyek szintén leírhatók matematikai fogalmakkal is.)

A természeti formák-vonalak mikró és makró világának végtelen számát-variációját megfigyelhetjük a sejtektől a falevelek erezetéig és színéig, az évgyűrűktől az ujilyenomatainkig. Vagy akár a csillagrendszerekben. Észrevehetjük a részt az egészben és az egészet a részletben. Számomra ezek mindig a megtestesült és látható zenének tűntek.

Színeikkel lenyűgöztek már gyermekkorom olcsó vásári kaleidoszkópjai és az iskola padlására számuzótt színes Biblia-illusztrációk is. Később a mandalák formakincse tetszett

Jako dziecko zachwyciałem się kalejdoskopem kolorów na tanich jarmarkach i kolorowymi ilustracjami Biblii, które znalazłem na strychu szkoły. Potem spodobało mi się bogactwo formy mandal buddyjskich (jednakowoż bez dopowiadania znaczenia.) Dlatego moje rysunki, które rysowałem trzydzieści lat temu tradycyjnym piórem tuszowym spróbowałem i obecnie też próbuje przededefiniować używając techniki komputerowej.

A pozostając przy muzycznych paralelach, w dzisiejszej muzyce przecież rozpowszechniły się i są zupełnie uznane instrumenty elektryczne, syntetyzatory, wielkie możliwości otwierają się również przed cyfrowym budowaniem obrazów.

*Barna Dukay*

## ZENE A SZEMNEK

(a belemagyarázások nélkül.) Ezért kísértem, kísértem meg most a hagyományos tus-csőtoll, fekete-fehér, harminc évvel ezelőtt készült rajzaimat a számítástechnika eszközeivel átfogalmazni.

Zenei párhuzamnál maradvá, a mai zene világában teljesen elterjedtek és elfogadottak az elektronikus hangszerek, szintetizátorok, géphangok. Véleményem szerint a digitális képkalkotásban szintén hatalmasak a lehetőségek.

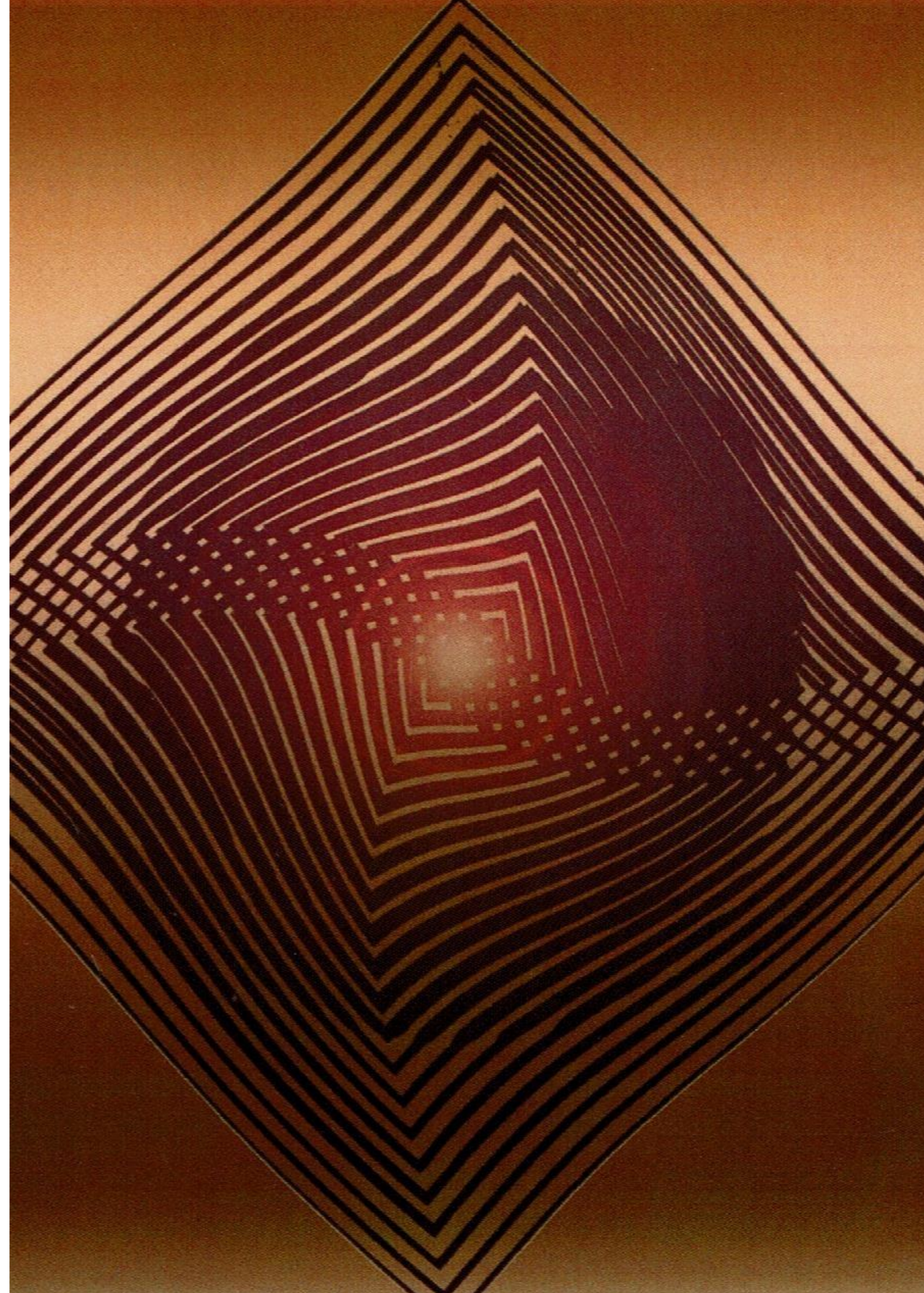
*Dukay Barna*

**A Magyarországi Lengyel Múzeuma és Levéltára közreműködésével 2014-ben kiállított Dukay Barna op-art műveit tartalmazó katalógust adjuk közre.**

KATALOG  
MUZYKA DLA OCZU



ZESKANUJ MNIE!



# ODSZEDŁ NASZ GDAŃSKI PISARZ

## OBOK GRASSA I CHWINA TO ON STWORZYŁ LITERACKI GDAŃSK

27 listopada zeszłego roku dotarła do nas informacja o śmierci Pawła Marka Huelle: pisarza, poety, dramaturga i wykładowcy akademickiego. Większość jego tekstów jest ściśle związana z Gdańskiem, gdzie urodził się 10 września 1957 roku i żył aż do śmierci. W powieściach i opowiadaniach pochylał się nad tożsamością mieszkańców Pomorza i Kaszub, opisując wyjątkowość regionu i zamieszkujących go ludzi oraz tworząc wyjątkowy świat, w którym miasto Gdańsk nierzadko urasta do rangi bohatera.

### Weiser Dawidek

Zadebiutował w 1987 roku powieścią pt. „Weiser Dawidek”, która odniosła sukces i doczekała się ekranizacji w 2001 pt. „Weiser” w reżyserii Wojciecha Marczewskiego. Jest to historia tajemniczego zniknięcia 13-letniego chłopca o domniemanym żydowskim pochodzeniu, który dysponował niezwykłymi umiejętnościami: zaklinał zwierzęta, był strategiem gry w piłkę nożną, umiał posługiwać się bronią, znakomicie znał historię miasta i przeprowadzał eksperymenty pirotechniczne.

PAWEŁ HUELLE, „WEISER DAWIDEK”,  
WYDAWNICTWO ZNAK, 2014



Książka została przetłumaczona na niemiecki, francuski, hiszpański oraz węgierski. O jej popularności świadczy również fakt, że gdy w 2013 w związku z budową linii kolejowej PKM, miał zostać wyburzony tzw. „Most Weisera”, jeden z najlepiej zachowanych mostów nad torami kolei kokoszkowskiej, na miejsce przybyły tłumy gdańszczan. Autor wychował się w pobliżu tej, jak ją nazywał w dzieciństwie umarłej linii kolejowej i jak zawsze twierdził, miała ona ogromny wpływ na całą jego twórczość.

### Uniwersytet, wydawnictwo, telewizja, teatr

Huelle ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Gdańskim. Był jednym z współtwórców niezależnej organizacji studenckiej. Po studiach przez pewien czas pracował w Biurze Informacji Prasowej Solidarności, był też zaangażowany w działalność wydawnictw podziemnych podczas stanu wojennego.

W latach 80-tych organizował cykliczne spotkania niezależnego środowiska literackiego tzw. „Punkty mówione”, które miały miejsce w klasztorze Ojców Dominikanów w Gdańsku. W latach 1994-1999 zajmował stanowisko dyrektora gdańskiego ośrodka TVP, w 2009 roku objął funkcję redaktora naczelnego gdyńskiego kwartalnika artystycznego „Bliża”, a w 2011 roku został kierownikiem

**Paweł Huelle (1957-2023)**  
Pisarz, scenarzysta i dramaturg, wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego. Autor m. in. bestsellerowej powieści „Weiser Dawidek”. Całe życie spędził w Gdańsku, w swojej twórczości wiele miejsca poświęcił miastu Gdańsk, Kaszubom i Pomorzu oraz tożsamości żyjących tu ludzi.

literackim Teatru Miejskiego im. Witolda Gombrowicza w Gdyni.

Poza powieściami: „Weiser Dawidek”, „Castorp”, „Śpiewaj ogrody”, mającymi za tło jego rodzinne miasto, Huelle pisał wiersze oraz dramaty: „Sarmacja”, „Zamknęły się oczy czasu”, czy „Kursk”, które były następnie wystawiane w polskich teatrach. Wydano również kilka zbiorów jego opowiadań: „Opowiadania na czas przeprowadzki”, „Opowieści chłodnego morza”, „Ulica świętego ducha i inne historie”, czy ostatni z nich pt. „Talita”.

Za swoją działalność literacką autor był wielokrotnie nagradzany. W 2012 roku otrzymał odznaczenie Orderu Oficerskiego Polonia Restituta, był także laureatem Wielkiej Pomorskiej Nagrody Artystycznej, którą otrzymał w 2021 roku.

### Kronikarz Kaszub

Utwory Pawła Huelle są pełne niezwykle frapujących, tajemniczych historii i mistycyzmu. Zatapiają czytelnika w pozarealny świat, który porywa na czas lektury, ale też na długo po jej zakończeniu. Opowieści w nich zawarte są niczym marzenia senne. Rzeczywistość przeplata się tam z podróżami w odległe, minione czasy opisywanych przez autora miejsc, jakby otwierał on przed nami ich inny, głębszy i metafizyczny wymiar. Lektura opowiadania pt. „Talita”, tytułowy tekst ostatniego zbioru Huellego, mówi o dawnym rytuale pogrzebowym tzw. „pustej nocy” na Kaszubach. Była to ostatnia noc przed pochówkiem zmarłej osoby, kiedy to w jej domu zbierała się cała społeczność wsi, żeby odmawiać różaniec i śpiewać pieśni aż do rana. W powieści „Śpiewaj ogrody” jesteśmy świadkami już nieistniejącego, wielokulturowego świata, którego losy zostają zakłócone przez drugą wojnę światową. Kaszubi, Niemcy i Polacy, festiwal Wagnera w sopockiej Operze Leśnej, wszystkie te elementy wprawione w ruch wyobraźni pisarza wraz z dbałością o realia historyczne sprawiają, że przeszłość zdaje się żywa, nie mniej realna od fotografii. Huelle odwołuje się tam do wielonarodowościowych tradycji i historii, tworząc cudowne, świetnie skonstruowane dzieło literackie wzbogacone wieloma motywami muzycznymi.

z wywiadów na temat gdańskiej dzielnicy Oliwy, powiedział, że zawsze lubił w „Muminkach” mapy, które Tove Jansson rysowała na początku każdego tomiku, rozrysowując miejsce, w którym osadzała daną historię.

Styl pisania Huelle wielu określało jako klasyczny. Młodszy krytycy literaccy zarzucali mu, że nie poddawał się zmianom zachodzącym w stylistyce języka polskiego, że nie podjął za jej ewolucją. On sam przyznawał się do takiego stanu rzeczy, wyjaśniając, że czerpał inspirację z takich wielkich prozaików jak Iwaszkiewicz, Leskow i Bunin. Mówił, że jeśli chodzi o pisarstwo, zawsze był zmysłowcem, że w świecie realnym pociągały go barwa, zapach i dźwięk. Widać to wyraźnie w jego prozie, gdzie sztuka, a w szczególności śpiew i muzyka są bardzo obecne.

### Opisać Gdańszczan i Gdańsk

Nade wszystko jednak w powieściach Pawła Huelle znajdziemy szczegółowy obraz miasta Gdańsk, z jednej strony otoczonego przez morze, z drugiej przez wzgórza morenowe i wypełnionego lasami; miasta wielokulturowego, hanzeatyckiego centrum handlu, jakim było kiedyś, z całą znajdującą się w nim piękną przyrodą oraz tajemniczymi ścieżkami prowadzącymi do różnych jego dzielnic.

Po śmierci autora w internecie można przeczytać wiele osobistych i przejmujących komentarzy: „czekałam na każdą jego książkę”, „widywałem go w oliwskiej kawiarni Delfin, (...) na spacerze z psem...”, „myślę o autorze cały czas. Pamiętam do dziś, jakie wrażenie zrobiły na mnie jego pierwsze książki”, „każda jego książka, to była uczta dla ducha i zupełne zanurzenie się w innym świecie”.

Od siebie pragnę dodać, że mnie także będzie brakować naszego gdańskiego pisarza. Swoją wrażliwością wielokrotnie poruszał moją duszę do głębi, a lektura jego książek sprawiała, że życie na jakiś czas stawało się magiczne.



### MAŁGORZATA MARIANOWSKA

UKOŃCZYŁA STUDIA Z PRZEKŁADU LITERACKIEGO (INALCO, PARYŻ) ORAZ FRANCUSKI JAKO JĘZYK OBCY (SORBONNE NOUVELLE, PARYŻ). PRACUJE JAKO TŁUMACZKA

PAWEŁ HUELLE. FOT. RAFAŁ MALKO, GAZETA WYBORCZA



## ODYSEJA XX WIEKU. SÁNDOR MÁRAI - ŻYCIE I DZIEŁO

Tekst: Tibor Mészáros

Tłumaczenie: Irena Makarewicz

Wydanie polskie: Czytelnik, Warszawa 2023



Początkiem listopada ukazała się w Polsce monografia autorstwa Tibora Mészárosa pt. „Odyseja XX wieku. Sándor Márai - życie i dzieło”. Tłumaczenie Ireny Makarewicz, znanej polskim odbiorcom głównie dzięki tłumaczeniom Máraiego, ale też Spiró czy Kosztolányiego, opublikowało wydawnictwo Czytelnik. Tom jest bogato ilustrowany, zawiera około 60 zdjęć oraz szczegółową bibliografię.

Mészáros zaczyna od prezentacji biografii Máraiego, rzucając światło na kluczowe wydarzenia z jego życia, które wpłynęły na formowanie się jego charakteru i twórczości. Autor wnikliwie analizuje dzieciństwo Máraiego, zaznaczając wpływ środowiska, w którym dorastał, na kształtowanie się jego literackiej wrażliwości. Przechodzi następnie przez kolejne etapy życia Máraiego, koncentrując się na kluczowych momentach, takich jak jego emigracja, życie w międzywojennym Budapeszcie, czy też tragiczne wydarzenia związane z II wojną światową. Wszystkie etapy życia Ulissesa z Kassy ściśle łączą się z jego twórczością.

Jednym z mocnych punktów tej monografii jest także kontekst historyczny, w jakim osadzona jest twórczość Máraiego. Autor wnikliwie analizuje wpływ wydarzeń politycznych i społecznych na pisarza, ukazując, w jaki sposób świat zewnętrzny oddziaływał na jego myślenie i tworzenie. Mészáros doskonale ukazuje, że Márai był nie tylko obserwatorem swojej epoki, ale także aktywnym uczestnikiem społecznego dyskursu. Reagował na problemy współczesności jako wyrafinowany intelektualista i erudyta, usiłując zrozumieć wyzwania swoich czasów, rozwiązać je lub choćby przedstawić publiczności.

Márai jako prozaik, eseista czy pamiętnikarz ukazuje się nam jako człowiek o niezwykle szerokich horyzontach i wnikliwy analityk ludzkiej kondycji. To także melancholijny tułacz, zapisujący wszystkie odcienie egzystencji emigranta, człowiek, któremu ojczyzna pozostała na długie lata jedynie w najbliższych, a po ich utracie - w języku.

Literacka wielkość Máraiego zasadza się na umiejętności czerpania z wielowiekowej tradycji kultury europejskiej. Wyjątkowy talent pozwolił mu ukazywać pradawne topoty, między innymi samotności, utraty, tułaczki w sposób na wskroś współczesny i wielowymiarowy. Pisarz stracił kolejno Kassę, Węgry, żonę Lolę i przybranego syna Jánosa. Gdy samotność stała się zbyt trudna do zniesienia, podjął się kursu strzeleckiego, aby w zaplanowane samobójstwo nie wkraść się błąd.

Nadwiślańska publiczność ma to szczęście, że Márai jest tłumaczony na język polski, i to tłumaczony na najwyższym poziomie; wystarczy wymienić Teresę Worowską (m.in. „Wyznania patrycjusza” czy „Dzienniki”), Feliksa Netza (autora tłumaczenia pierwszej przełożonej na polski powieści Máraiego, „Żaru”) czy Irenę Makarewicz, która dokonała przekładu szeregu dzieł pisarza z Kassy, jak choćby „Sąd w Canudos” czy „Rozwód w Budzie”.

*Lukasz Feliksik*



**Irena Makarewicz**

Tłumaczka literatury węgierskiej i propagatorka węgierskiej kultury. Autorka licznych przekładów Máraiego, za osiągnięcia na polu przekładu odznaczona w 2022 r. węgierskim Srebrnym Krzyżem Zasługi. Z wykształcenia etnologka i filozofka.



**Tibor Mészáros**

Bibliograf, bibliotekarz, muzealnik i historyk literatury, zajmuje się spuścizną po Sándorze Máraim w budapeszteńskim Muzeum Literatury im. Petőfiiego. Opracował dzienniki autora „Żaru” i doprowadził do najpełniejszego ich węgierskiego wydania.

## Węgrom

Stoimy na granicy  
wyciągamy ręce  
i wielki sznur z powietrza  
wiążemy bracia dla was  
z krzyku załamane go  
z zaciśniętych pięści  
odlewa się dzwon i serce  
milczące na trwożę  
proszę ranne kamienie  
prosi woda zabita  
stoimy na granicy  
stoimy na granicy  
nazywanej rozsądkiem  
i w pożar się patrzymy  
i śmierć podziwiamy

## A magyaroknak

Kézünket kinyújtva  
állunk a határon  
s a levegőből roppant zsinórt  
fonunk nektek testvérek  
az elfúló kiáltás  
s a görcsbe rándult öklök  
haranggá jajdulnak s a szív  
nem verhet riadót  
a véres kövek kérnek  
haldokló vizek kérnek  
s mi állunk a határon  
csak állunk a határon  
állunk a józan ész  
jól-fontolt határán  
innen nézzük a tűzvész  
halálba bámulunk  
Ford. Gömöri György  
Lukasz Feliksik válogatása

# A NŐ, AKI VERSBE SZEDTE NEKÜNK A VILÁGOT

## WISŁAWA SZYMBORSKA LEGENDÁRIUMA

Vannak könyvek, amiket az ember soha, senkinek nem ad kölcsön. Inkább hallgat róla, hogy a birtokában vannak, ne kerüljön kényelmetlen helyzetbe. A Wisława Szymborska válogatott verseit tartalmazó kötetet pont így vagyok. Jó sok időbe telt ugyanis, mire le tudtam vadászni az online antikvár piacterein A növények hallgatását, és azon kevés könyvek közé tartozik, amelyekhez nagyon ragaszkodom. A Nobel-díjas lengyel költő 12 évvel ezelőtt halt meg. Kurucz Adrienn ajánlja figyelmetekbe a verseit, amelyek szerencsére itt maradtak nekünk.

Egyik fordítója, Csordás Gábor írta Szymborskáról: „Krakkóban lakik, egy csöndesebb mellékutcában álló bérház sokadik emeletén.” Tetszik ez a mondat, szymborskás. És nagyjából el is mondja mindazt, amit a költő magánéletéről tudni lehet. Na jó, ez azért túlzás, de az tény, nem szerette és nem kereste a rivaldafényt. A Nobel-díját állítólag a ruhásszekrény aljában tartotta.

Érdemes megnézni a felvételt, amelyben a Nobel-díjat veszi át 1996-ban: látszik, hogy nehezen tud mit kezdeni a rá irányuló tekintetekkel. Királynő az elvesztettsége dacára is. Talán magában pont azzal az erős iróniával és humorérzéssel narrálta az ünnepséget, azt, hogy a laudációban a „költészet Mozartjának” nevezték, mint amellyel a verseit is építette. Így képzelem legalábbis.

Bárhogy is történt, végig megmaradt Szymborskának, a visszavonultan élő, szerény és a sok gögös, hencegő és önmagáról bármikor szívesen anekdotázó sztáriróval ellentétben, végtelenül visszafogott költőnek (és műfordítónak) azután is, hogy világhírű lett, és egy rakás nyelvre lefordították a verseit.

Nincs neki nagyon sok egyébként, csak körülbelül 250 darab, pedig négyéves korától írt. Vékony kis füzetekben jelentek meg a művei. Amikor megkérdezték tőle, miért publikál ilyen keveset, azt válaszolta: „*van otthon szemétkosaram*”.

### Meghitt viszony az élettel

Ezek után biztos nem lep meg, ha azt mondom, a Szymborska-versek pártosmentesek, a szó jó értelmében hétköznapi és üdítően játékosak. Fabó Kinga írta róluk az Újírásban:

„Ebben a költészetben minden rejtett. Nincs benne semmi harsány, semmi feltűnő. Szinte eszköztelennek, első olvasásra legteljesebben, néha versbe szedett prózának tűnik. Pedig milyen természetesen és felszabadultan, sokszor szertelenül járkálnak a szereplők ki-be a versekből az életbe és vissza, az életből a halálba és vissza. Milyen közvetlen és meghitt viszonyban van Szymborska a fűvekkel, fákkal, kövekkel, hegyekkel, folyókkal, hangyákkal, majmokkal, bolondokkal, bohócokkal, széllel, kispapokkal, napocsákkal, továbbá ernyőkkel, kesztyűkkel, bőröndökkel, kabátokkal, pályaudvarokkal, órákkal, és ki tudja még, mi mindennel. Verseiben csak úgy úszkálnak és röpködnek a legkülönbözőbb lelkes lények. Úgy érezzük, hogy leginkább ő maga is úszni, repülni, átlényegülni szeretne. (De nem szárnyalni! – Az már póz. Merev és túl veretes. Nem is illene hozzá.)”

Szymborska a filozófiai témák mellett gyakran írt politikáról, háborúról, terrorizmusról. Ehhez adalék, hogy a háború után tizennégy éven át ő maga is párttag volt, de sok – kezdetben kommunis-

ta – értelmiségihez hasonlóan ő is fokozatosan kiábrándult a szocializmusból, és bár korábban születtek rendszerhű versei is, ezeket később megtagadta, majd a hatvanas években az elsők közt lépett ki a Lengyel Egyesült Munkáspártból. Nem volt egyedül ebben, rajta kívül sok értelmiségi a karrierje elején pártolta a rendszert. Már előtte kapcsolatba lépett a lengyel disszidensekkel, a Kultura című párizsi emigráns lapban is publikált, és a szamizdatként megjelenő Arkában is. Egyébként több mint harminc éven át a Życie Literackie (Irodalmi Élet) nevű kritikai folyóiratnál dolgozott, amelyben önálló publicisztikai rovata volt A kötelező olvasmányokon felül címmel. Szymborska nyíltan kiállt a szólásszabadság ügye mellett.

Gyakran választott különleges nézőpontot, például a macskáét, aki halott gazdája kiürült lakásában elmélkedik.

### Érezni tanítanak a versei

Kellermann Viktória, Szymborska egyik kiváló magyar fordítója is „A macskával” találkozott először, de a lengyel költő verseiben akkor mélyedt el igazán, amikor a szabadkai Kosztolányi Dezső Színház 2017-ban felkérte, hogy fordítson le néhány szöveget Selma Spahić Hajnali 4 című darabjába, ami Szymborska-versekre épült. Azt mondja, ő is tapasztalja, hogy bár kevesen olvasnak manapság verseket, és Szymborska a magyaror-

## Az alábbi cikk [wmn.hu](http://wmn.hu) hozzájárulásával került közzétételre

szági tankönyvekben sem szerepel, a kötetéhez szinte lehetetlen hozzájutni.

„A versolvasó kisebbség nagy része szerintem ismeri Szymborskát, és a közösségi médiában is felbukkannak a versei időnként. Sajnálom, hogy nem jut el többekhez, mert akinek a kezébe nyomom a kötetét, ha nem szereti is a verseket, általában talál benne valamit, ami megfogja, már csak azért is, mert nem követel titkos kulcsot és előtanulmányokat a megértése.

Egyszerű, megszólít, fontos dolgokat mozgat meg az olvasóban, és leveszi róla a nyomást, amit az okoz, hogy az iskolában érteni tanuljuk a verseket, nem élvezni. Aztán – ha egyáltalán kézbe merünk venni egy kötetet (vagy meglátjuk egy posztban), zavarba hoz, ha valamit érteni és élvezni vélünk – pedig vers.”

Arról, hogy nagy kihívást jelentett-e Szymborskát magyarra fordítani, azt mondja Kellermann Viktória:

„Nagyon sokat játszottam a versekkel 2017-ben, a legegyszerűbbnek tűnő szövegekkel kell mindig a legjobban figyelni arra, hogy ne írjuk/fordítsuk túl őket, végtelen sok verziója készült például a Vermeer-nek már akkor is, éppen azért, mert egyetlen versmondát. Nem állítom, hogy készen vannak, de azt gondolom, hogy Csordás Gáborral és Lesi Zoltánnal együtt jó megoldásokat találtunk (akkor is, ha nem tudok úgy rájuk nézni, hogy ne akarjak tovább trécsizni, hogyan lehetne még egyszerűbb, még dísztelenebb, még gördülékenyebb, még őszintébb). Maga a játék is öröm, de még inkább az, hogy olvassák és szeretik.”

Wisława Szymborska 88 évesen, 2012. február 12-én halt meg: csendesesen átaludta magát a túlvilágra a titkára szerint.



### KURUCZ ADRIENN

ÍRÓ, ÚJSÁGÍRÓ, SZERKESZTŐ. 2000 MÁJUSA ÓTA DOLGOZIK A SAJTÓBAN – AZAZ (KIS MATEMATIKAI FELADVÁNY) JÖVŐ TAVASSZAL ELMONDHATJA, HOGY AZ ÉLETE FELÉLT KÜLÖNFÉLE SZERKESZTŐSÉGEKBE TÖLTÖTTÉ, REMÉNYEI SZERINT NEM HASZONTALANUL. A WMN-NEK 2017 ÓTA MUNKATÁRSA. LEGINKÁBB AZ EMBERI SORSOK, AZ IRODALOM, A PSZICHOLÓGIA ÉS A TERMÉSZETTUDOMÁNYOS TÉMÁK ÉRDEKLIK. ÉS A MACSKÁK.

Kiáltás Yetihez című versében Sztálin a főszereplő.

Yeti, más is van nálunk,  
nemcsak gonoszság.  
Yeti, nem minden szó  
ítél halálra.  
Örökségünk a remény,  
a feledés kegyelme.  
Gyermekeket szülünk  
a romokon, meglásd.

(Kiáltás Yetihez, részlet, Kiáltás porszemmel kötet, Jelenkor, 1997., Kerényi Grácia fordítása)

Nem halhat meg a macskának csak úgy.

Mert mit kezdjen a macska  
egy üres lakásban.  
Ugráljon a falra.

Dörgölőzzön a bútorokhoz.

Mintha semmi se változott volna,  
mégis kicserélődött minden.

Minden a helyén, mégis szanaszét.

És esténként már nem ég a lámpa.

Léptek a lépcsőházban,  
de ezek nem azok.

Egy kéz halat tesz a tálba,  
de ez a kéz nem ugyanaz.

[...]

Csak jöjjön vissza,  
csak kerüljön elő.

Akkor majd meglátja,  
hogy a macskával nem lehet így.

Majd úgy megyünk elé,  
mint akinek cseppet sem sietős,  
óvatosan,

vérig sértett tappancsokon.

És semmi nyávogás, ugrálás eleinte.

(Macska az üres lakásban, fordította Csordás Gábor, A növények hallgatása című kötetből, Kalligram kiadó 2021.)

# TWÓJ REYMONT

## MIŁOŚĆ PRZYCHODZI I ODCHODZI, A ZIEMIA ZOSTAJE

KAMILA URZĘDOWSKA I ROBERT GULACZYK JAKO JAGNA I ANTEK. ŹRÓDŁO: CANALPLUS.COM/PL

W „Czerwonym i czarnym” Stendhala pada zdanie: „Powieść to jest zwierciadło przechadzające się po gościńcu. To odbija lazur nieba, to błoto przydrożnej kałuży.” Stało się ono wytyczną prozy realistycznej na kolejne dwa wieki. Zastosował się do niego także Reymont w „Chłopach”. Co się dzieje, gdy zwierciadło zastąpimy rzutnikiem i setką malarzy?

Zeszłoroczną ekranizację powieści Władysława Reymonta zrealizowali DK Welchman i Hugh Welchman, autorzy filmu o życiu Vincenta van Gogha z 2017 r. pt. „Twój Vincent”. Obydwa filmy zostały poddane tej samej obróbce: najpierw nakręcono kamerą sceny przy udziale żywych aktorów, a następnie zespół malarzy dokonał animacji technikami malarskimi, przetwarzając około osiemdziesięciu tysięcy klatek.

Trik, który sprawdził się w przypadku „Twojego Vincenta” niekoniecznie działa w epopei o życiu łowickich chłopów, bo zabieg estetyczny, który urzekł oryginalnością i nowatorstwem w biografii holenderskiego postimpresjonisty i zdawał się naturalny w historii o malarzu, nie zawsze znajduje uzasadnienie w kreacji traktującej o prawach życia w wiejskiej gromadzie. Polacy, bardzo poważnie traktujący swoją historię i nie mogący się zgodzić na więcej, niż jedną wersję jej odczytania, mogą poczuć się nieswojo, gdy oto na wielkim ekranie poważna ludowość w swej niewinnej prostocie niebezpiecznie ociera się o kicz. Ale może nie każdy to zauważy.

### Namaluj mnie jak jedną ze swych francuskich dziewczyn

Malarska technika zastosowana we wszystkich scenach filmu bez względu na ich wymowę to jedno, do tego dochodzi jeszcze puszczenie oka do pamięci wizualnej widzów znających malarstwo, bo w filmie pojawiają się statyczne sceny, będące często wiernym odtworzeniem dziewiętnastowiecznych obrazów. Kilka scen rozpoczyna się swoistą stopklatką przywodzącą na myśl tak ostatnio znów modne żywe obrazy. Mamy tu nawiązania do Chełmońskiego, Axentowicza, nawet Milleta. Owszem, sceny plenerowe bronić się może, jak malarski cytat z obrazu „Babie lato” na początku filmu, czy „Kuropatw na śniegu” w scenach zimowych. Są miłym akcentem i próbą podkreślenia, że „Chłopi” Welchmanów mają aspiracje do spojenia emblematycznych fragmentów polskiej kultury narodowej: oto Reymont idzie pod rękę z Chełmońskim.

Ale ten zabieg nie zawsze ma sens. Użycie „Czeszącej się” Władysława Ślewińskiego wydaje się być tylko popi-

sem wizualnej erudycji w scenie, gdy Jagna filmowana od tyłu czesze się na łóżku w wiejskiej izbie. W filmie po chwili następuje ostra wymiana zdań. Użycie cytatu malarskiego ze Ślewińskiego wydaje się być przypadkowe i nieco wymuszone. Ślewiński, esteta związany z malarską grupą z Pont-Aven, pasuje do ponurej izby w Lipcach jak pięść do nosa i jest przykładem, że nawiązanie dla samego nawiązania nie ma żadnej wartości. Ktoś, kto młodopolskich malarzy nie zna, nie zauważy podobieństwa. Ktoś, kto mgliście kojarzy obraz, pokiwa głową, przyznając, że oto zrobiło się bardzo kulturalnie i że z daleka czuć sztukę wysoką. Ktoś, kto zna kontekst pracy Ślewińskiego, będzie skonsternowany przypadkowością zestawienia.

### Reymont jak malowany

Kwestią gustu jest użycie „Kobiet zbierających kłosy” Milleta w scenie prac w polu. Dzieło francuskiego realisty to obraz tak opatrzone, tak wyświechtany, jego reprodukcje widzieliśmy już w tylu toaletach smażalni flaków i na tylu zakurzonych poddaszach podlaskich dom-

ków letniskowych, że walczy o podium króla tandety z przysłowiowymi jeleniami na rykowisku i podświetlanymi pejzażami z wodospadem.

Jedną z definicji kiczu jest wtłoczenie w jeden przedmiot zbyt wielu funkcji, na przykład suvenir z podróży: zapalniczka w kształcie wieży Eiffla, która jednocześnie jest breloczkiem do kluczy. „Chłopi” Welchmanów nie mogą się zdecydować, czy są epopeją, czy są postmodernistyczną grą ze zbiorową pamięcią wizualną, czy są romansem na tle przeciwności, czy krytyką społeczną, czy tylko kasowym widowiskiem. Poważne tematy były i są podejmowane w komiksach, anime, ale chwilami sentymalna, pastelowa kolorystyka nie współgra z wydzwiękiem sceny, innym razem sprawia wrażenie wprawionej w ruch okładki romansu Barbary Cartland.

### Midjourney i Dall-E na weselu w Lipcach

Najmniej przekonującym technicznie fragmentem jest taniec Jagny i Boryny w karczmie. Scena posiada dramatyczny ładunek emocjonalny, daje wskazówki do tego, jak interpretować relacje panujące we wsi i sugeruje cechy charakteru Jagny i mężczyzny, którzy starają się wejść z nią w kontakt poprzez taniec.

Niestety realizacja techniczna została przeszarżowana; ujęcia zostały wykonane pierwotnie kamerą przy użyciu niskiej przysłony, by ostrość skupiała się na tańczącej parze. Za nowożeńcami znajdują się w cieniu śpiewający weselnicy, niedoświetleni i nieostrzy. Animacja polegająca na pokryciu farbą olejną zamglonych, pograżonych w cieniu, otwierających usta do śpiewu ludzi wygląda jak produkt sztucznej inteligencji, bo rysy poruszających się twarzy zmieniają się co sekundę. Do złudzenia przypomina to efekt monitu zadanego któremuś z generatorów video AI. Obeznany ze współczesną technologią widz nie może nie parsknąć śmiechem, gdy w scenie tak doniosłej pojawia się efekt wizualny jak z filmiku nastoletniego twórcy contentu.

### Bożenka, spóźnię się, robię te mazy

Na marginesie tematu rozwiązań wizualnych należy wspomnieć, iż przy obydwu filmach pomysłodawcy zatrudnili liczną grupę malarzy, którzy ręcznie zamalowywali klatki nakręcone kamerą, a potem rzucane projektorem na płó-

na malarskie. Przy produkcji „Chłopów” zatrudniono ponad 100 malarzy w czterech studiach zlokalizowanych w Polsce, na Litwie, w Serbii i Ukrainie, którzy odwzorowali około 80 tysięcy klatek.

Polska prasa podawała przykłady rzekomo prekarnych warunków zatrudnienia i wynagrodzenia pracujących przy produkcji rzemieślników. „Gazeta Wyborcza” przytaczała historie o śpiącej na materacu w pracowni malarce i o nadgodzinach wymuszanych na kontrahentach zatrudnianych na umowę o dzieło. Nie znam z pierwszej ręki realiów pracy przy przemyśle filmowym, ale domyślam się, że nadgodziny i niskie płace nie są odstępstwem od reguły (vide: zeszłoroczne strajki scenarzystów i aktorów w USA). Powszechność występowania zjawiska go jednak nie usprawiedliwia.

### Zapomniał wół

Film nie jest w stanie oddać sprawiedliwości pierwowzorowi literackiemu. Byłoby to zadanie niemożliwe. Twórcy starali się podkreślić strukturę powieści, opierającą się na czterech porach roku organizujących akcję, podjęto też próbę archaizacji języka bohaterów. „Chłopi” to historia o bogata w treści i nie sposób wymienić wszystkich. Przede wszystkim traktuje o patriarchacie i o tym, jak organizując społeczność niszczy jednostki, o podrzędnej roli kobiety, o wiecznej walce młodego ze starym, o jednostce kontra gromada.

Tematy te aktualne są także i dzisiaj. Jagna jako kobieta musi poddać się woli zbiorowości, a gdy wychodzi z przypisanej jej roli, spotyka ją kara. Decydowanie o własnej przyszłości, a nawet o własnym ciebie, nie jest dane wszystkim po równo. Stare kontra młode: w starym Borynie przegląda się generacja współczesnych baby boomerów, trzymających się kurczowo swoich własnościowych mieszkań (które teraz warte są kilkadziesiąt razy więcej, niż wtedy, gdy spadały z nieba), a Antek przypomina millenialsów: już nie najmłodszych, a wiecznie wynajmujących, wiecznie wykorzystywanych, wiecznie w pracy, trzymanych w szachu przez pokolenie tych, którzy urodzili się, gdy było łatwiej. Haruje na ojcowiznie, mamiony wizją spadku i kontrolowany przez ojca, bo młody pęd zagraża staremu drzewu. Maciej Boryna to natomiast archetyp dziaderna: posiada, wie lepiej, ma ostatnie słowo, jest uprzywilejowa-

ny, usiłuje powstrzymać zmiany, jeśli nie służy jego interesom.

„Chłopi” poruszają temat konformizmu w patriarchalnym społeczeństwie; mimo, że Antek jest mężczyzną, dysponuje niewiele większą wolnością, niż Jagna. Owszem, za cudzołóstwo karę ponosi jedynie Jagna, ale ostatecznie i Antek musi dostosować się i ulec woli większości. Ryzykuje, wdając się w bójki z plotkującymi o nim i Jagnie chłopami, ale ostatecznie nie robi nic, by ją uratować przed wypędzeniem, bo zapłaciłby za to zbyt wysoką cenę.

### Ziemia! Ziemia!...

Największą wartością w świecie młodopolskich chłopów była ziemia. Była żywicielką, była walutą, była kartą przetargową, stanowiła podstawę egzystencji chłopstwa. Antek Boryna nie szanuje żony, Hanki, ponieważ nie wniosła posagu w postaci pola. Chłopi posuwają się do walki zbrojnej na wieść o tym, że dwór zamierza sprzedać część gruntów, z których chłopki korzystały w ramach serwitutów. Co druga rozmowa w „Chłopach” toczy się o ziemi, o tym, kto ile ma morgów. Mistyczny związek Macieja Boryny z ziemią pokazuje hipnotyzująca scena, gdy gorączkujący chłop ostatkiem sił wychodzi w pole, by zasiać ziarno. Tradycyjnie przyporządkowana mężczyźnie rola siewcy jako inicjatora życia w relacji z ziemią jest przeciwstawiona popędowi Macieja wobec młodej, atrakcyjnej dziewczyny, przez którą stracił głowę. Ziemia, będąca przedmiotem pożądania mieszkańców Lipiec, ostatecznie pomaga staremu Borynie zmienić drogę postępowania i zadbać o synową i wnuki.



### Jak zachwyca, skoro nie zachwyca

Nie sposób uniknąć porównania obecnej wersji z adaptacją „Chłopów” w reżyserii Jana Rybkowskiego z 1973 r. Jagna grana przez Emilię Krakowską wydawała się bardziej rzeczywista, pełna życia i łatwiej można było uwierzyć w sprawczość bohaterki. Eteryzna, dwuwymiarowa Jagna wykreowana przez Kamilę Urzędowską jest piękna, lecz poza tym niewiele cech ją charakteryzuje. Jej idealne rysy twarzy wydają się być takie, jak reszta filmu: stworzone chwytliwym trikiem wizualnym, albo przez monit podany sztucznej inteligencji.

Premierę filmu na Węgrzech oglądałem w listopadzie w stołecznym kinie Művész. Wiele scen śmieszyło zgromadzonych w sali przy Teréz körút Węgrów. Interesujące było słyszeć, jak widzowie nie znający powieści wybuchają śmiechem przy rubasznych wymianach zdań mieszkańców Lipiec w pierwszej połowie filmu i jak bawi ich surowy pragmatyzm wieśniaków. Nie znając kontekstu i patosu otaczającego powieść z polskiego kanonu literackiego Węgrzy mieli z pewnością świeże spojrzenie na całą historię. Stojąc w foyer, usłyszałem

jeszcze rozmowę pary w średnim wieku: „Nem emlékeztem ez 'Sárga rózsára?'”, „Kitől? Jókaitól?”, „Igen.”, „Dehogyanis, inkább Móricznak a 'Boldog ember'-ére.”

### Niewolnica Jagna

Przed kilkoma miesiącami mówiło się o tym, że film powalczy o statuetkę Oscara w kategorii produkcji między narodowej, jednakże w opublikowanych pod koniec stycznia 2024 roku nominacjach amerykańskiej Akademii Filmowej został pominięty. Na festiwalu w Toronto „Chłopów” przyjęto pozytywnie. Grudniowa recenzja na łamach brytyjskiego „Guardiana” była umiarkowanie pochlebna. Wskazywano na podobieństwo historii do „Dogville” Lasa von Triera, jednocześnie oceniając rezultat ekranizacji mrocznej sagi Remonta jako chwilami zbyt sensacyjną i trącającą telenowelą.

Produkcja Welchmanów jest pozycją interesującą, ale żadne dzieło sztuki nie funkcjonuje w oderwaniu od kontekstu. To nie jest brawurowe kino artystyczne kontestujące zastane formy wizualne przeciwnie, reprodukuje na skalę przemysłową to, co znane, aby zminimalizować możliwość klapy finansowej.

W dobie marvelizacji filmów i stawiania na sprawdzone pomysły, „Chłopi” zdają się być powtórzeniem recepty na sukces, jakim był „Twój Vincent” i te okoliczności osłabiają jego wartość, wygląda bowiem na drugą pozycję z franczyzy chwytnych, bezpiecznych historii malowanych z rzutnika przez wschodnioeuropejskich plastyków.



ŁUKASZ FELIKSIK

UKOŃCZYŁ FIOLOGIĘ WĘGIERSKĄ NA UNIwersYTECIE JAGIELLOŃSKIM, PRZEKŁAD LITERACKI (UNIwersYTET LORÁNDÁ EÖTVÖSA I INSTYTUT BÁLINTA BALASSIEGO W BUDAPESTCIE) I FILOZOFIĘ (UP W KRAKOWIE). ZAJMUJE SIĘ TŁUMACZENIAMI Z WĘGIERSKIEGO I ANGIELSKIEGO, ZARZĄDZA PROJEKTAMI TŁUMACZENIOWYMI W KORPORACJACH I UCZY WĘGIERSKIEGO OBCOKRAJOWCÓW.

WESELE BORYNY. ŹRÓDŁO: KULTURA.GAZETA.PL



# SZOBROK. RZEŹBY.

ZBIGNIEW BURY



OTWARCIE WYSTAWY  
26.01.2024. PIĄTEK 17.00.

KIÁLLÍTÁSMEGNYITÓ  
2024.01.26. PÉNTEK 17.00.

PLATÁN GALÉRIA

1061 BUDAPEST,  
ANDRÁSSY ÚT 32.

2024.01.26. - 2024.03.14.



# KSIĄŻKI, FILMY, UCHODŹCZE MOGIŁY

## POLSKIE DNI PAMIĘCI

*Pamięć o polskich uchodźcach wojennych w miejscowościach położonych na rzece Ipolą, zarówno po jej węgierskiej, jak i słowackiej stronie, stopniowo zacierą się. Nieubłagany upływ czasu sprawił, że na palcach jednej ręki można policzyć osoby, które w latach czterdziestych ubiegłego wieku – jako dzieci – zetknęły się z „lengyelami” zza Karpat.*

Nie brak osób, które pielęgnują pamięć o uchodźstwie. Dowiodły tego Polskie Dni Pamięci wzdłuż Ipoli (23–25 listopada br.: Obid-Ebed, Stúrovo-Párkány, Velka Calomija-Nagycsalomja, Balog n. Iplom-Ipolybalog, Vinica-Ipolynyék).

### Album z Ebed

Do przyjaciół z Ipoli w tym roku dołączyli leżący nad Dunajem Ebed, który w listopadzie 1939 roku przyjął pierwszą grupę polskich uchodźców cywilnych. Przełomem w upowszechnianiu wiedzy o tym obozie stało się odnalezienie w 2015 roku albumu ze zdjęciami pt. „Lengyel civiltábor kronikája 10.11.1939–10.11.1940”, co miało miejsce w trakcie przeprowadzki Ambasady RP w Bratysławie do nowej siedziby. Konsul Jacek Doliwa napisał do mnie, Grzegorza Łubczyka:

„(...) Niestety, nie posiadamy żadnej wiedzy na temat, w jaki sposób się znalazł w naszym posiadaniu, ani kto był jego ofiarodawcą. Przechowywanie albumu w zbiorach archiwalnych naszej Ambasady mija się z celem. Postanowiłem więc przekazać album instytucji lub osobie zajmującej się tematyką polskich uchodźców na Węgrzech. Po przeprowadzeniu licznych konsultacji (...) doszedłem do wniosku, że przekazać go w godne ręce – osoby, dla której ta tematyka jest bardzo bliska, (...) czyli Panu Ambasadorowi.”

Spełniając życzenie konsula, pełny tekst obozowej kroniki, po uzupełnieniu go o reportaże „Wieści Polskich” z lipca 1942 roku – o wizycie w Ebedzie Andrzeja

Pysza, wiceprezesa Komitetu Obywatelskiego w towarzystwie hr. Erzsébet Szapáry, pani prezes Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami – wzbogacił IV tom „Pamięci”.

Szczegółowy opis rocznego pobytu Polaków w Ebed kończy następujący fragment: „(...) 10 listopada 1940 roku uczczono pierwszą rocznicę powstania obozu. Z tej okazji polski komendant Eryk Lizak w imieniu wszystkich jego mieszkańców podziękował węgierskiemu komendantowi Ernő Góra za jego ofiarną pomoc polskim uchodźcom cywilnym i w prezencie przekazał mu srebrną papierośnicę (...). Komendant wygłosił krótką mowę, w której podziękował za okazane mu zaufanie i współpracę. Wyraził też uznanie za dotychczasową działalność uchodźców na terenie obozu i poza nim oraz życzył nam jak najszybszego powrotu do ojczyzny. Ebed, 10.XI.1940. W dniu imienin Panu Notarowi Góra Ernő na pamiątkę album daruje Lizak Eryk”.

Po uroczystości przed budynkiem, w którym mieszkali uchodźcy, przeszliśmy do domu kultury. „Polski wieczór” zainaugurował koncert węgierskich pieśni ludowych w wykonaniu miejscowego chóru. Po pokazie filmu dokumentalnego „Węgierskie serce” i prezentacji wszystkich zdjęć z odnalezionego albumu przybliżyłem sytuację dziesiątek tysięcy uchodźców i opiekę Węgrów nad nimi, eksponując rolę odegrali Józsefa Antalla i Henryka Sławika.

Następnie historię rodziny i własną z lat wojny opowiedział urodzony w 1945 roku

w Pécsu najmłodszy uchodźca Paweł Biedka. Reprezentujący Ambasadę RP w Bratysławie Dariusz Żuk zapowiedział organizację podobnych „Dni Pamięci” w przypadającą w przyszłym roku 85. rocznicę polskiego uchodźstwa w miejscowościach znajdujących się obecnie na Słowacji, a wtedy na Górnych Węgrzech, w których przyjęto naszych rodaków.

Dalsza część „polskiego wieczoru” to prawdziwe niespodzianki. Najpierw pani burmistrz Monika Vajda ofiarowała mi list z 17 listopada 1942 roku, który przebywający w Ebed Włodzimierz Brzuchowski otrzymał od rodziny z Koniecpola. Następnie pani Mária Kremmerova Nievid'anska pochwaliła się albumikiem z kilkoma zdjęciami z uchodźcami, należącym do jej niezżyjącej babci.

### Z Párkány nad Ipolę

Nim 24 listopada br. wyruszyliśmy do Nagycsalomji, spotkanie z węgierskimi uczniami szkoły średniej w Párkány zamieniliśmy na lekcję historii o wyjątkowym w Europie wielowiekowym braterstwie polsko-węgierskim. Gros uwagi poświęciliśmy XX stuleciu, w którym dowiedziona została jego prawdziwość w 1920 roku, po wybuchu II wojny światowej i w 1956 roku.

Następnie pokłoniliśmy się królowi Janowi III Sobieskiemu, którego pomnik od 2008 roku przypomina o polskim pogromie Turków w bitwie pod Parkanami w październiku 1683 roku, w efekcie czego spory obszar ówczesnych Węgier wrócił do Świętej Korony.

Nagycsalomja pielęgnuje pamięć o polskich uchodźcach wojennych. Wciąż wspomina się zorganizowaną w 2010 roku z inicjatywy dr Imre Molnára, ówczesnego radcy Ambasady Węgier w Warszawie, międzynarodową konferencję poświęconą przyjęciu i opiece nad Polakami w latach 1939–1945 przez władze samorządowe i ludność Górnych Węgier. W 15-osobowej wówczas delegacji z Polski z ministrem Janem S. Ciechanowskim, p.o. szefa UDSKIOR i Janem Stolarskim, prezesem Federacji Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich RP znaleźli się byli uchodźcy i historycy.

W pokonferencyjnej publikacji Béla Hrubik napisał: „(...) Z zachowanych źródeł i wspomnień wynika, że stosunek ludności do Polaków był prawdziwie braterski. Prawie każda rodzina miała swojego Polaka lub Polaków, na których wieczorem czekali z jedzeniem i pićm. Dzięki tym relacjom część uchodźców mogła spędzić Święta Bożonarodzeniowe w prawdziwie rodzinnej atmosferze. W rewanżu np. uchodźcy z obozu w Szalce urządzili bal noworoczny, na który zaprosili miejscową ludność. Podobne relacje panowały w Párkány, Ipolypászto i innych miejscowościach. Szczególną troską otoczono polskie dzieci i młodzież”.

W ww. konferencji w 2010 roku głos zabrał również lokalny historyk Vendel Pöhlhös, który powiedział o czymś, co znalazło swój niespodziewany ciąg dalszy teraz, w drugim dniu obecnych uroczystości w 2023 roku: „(...) Według obecnego stanu wiedzy, tylko dwa zdjęcia uwieczniły polski epizod w historii wsi z lat wojny. Z jednym z nich wiąże się śmieszna sytuacja. Jeden z żołnierzy chciał wysłać zdjęcie, którym potwierdzi rodzinie, że żyje. Wpadł na pomysł, by przy okazji najbliżsi zobaczyli miejscowe stroje ludowe. Poprosił więc mieszkające w pobliżu koszar dziewczyny, ażeby stanęły w pierwszym rzędzie do fotografii. Większość z nich żyje do dziś. O robieniu zdjęć dowiedziała się cała wieś. Plotka urosła do takiego rozmiaru, że mówiono o dziewczętach jako... kochankach polskich żołnierzy. Aż proboszcz upomniał je w swoim niedzielnym kazaniu”.

W Nagycsalomji z radością przyjęto wiadomość, że nie dwa, ale pięć zdjęć, dokumentujących pobyt Polaków w ich miejscowości, trafiło do IV tomu albumu „Pamięć”. Także i ja wzbogaciłem swoją wiedzę i wreszcie poznałem z imienia

i nazwiska tożsamość owych pięciu dziewcząt (zob.: podpis pod publikowanym obok zdjęciem), które z pewnością mocno przeżyły nieuzasadnioną krytykę księdza proboszcza podczas niedzielnej mszy i to w obecności wielu parafian. To cytowany Vendel Pöhlhös je zidentyfikował, a także znajdującego się na tym samym zdjęciu strzelca Korpusu Ochrony Pogranicza Andrzeja Parucha z Dukli, który 16 czerwca 1940 roku podczas kąpieli utonął w Ipoli.

„Polski Dzień Pamięci” w Nagycsalomji Anno Domini 2023 rozpoczęło powitanie gości z Polski i miejscowych uczestników przez burmistrza Romana Pásztorą.

Po omówieniu fenomenu wojennego uchodźstwa polskiego na Węgrzech, którym razem z Małżonką Krystyną i grafikiem Krzysztofem Duckim poświęciliśmy cztery tomy „Pamięci”, bohaterem wieczoru stał się János Esterházy. Najpierw odbyła się projekcja filmu „Niewymazana historia” w reżyserii Grzegorza Kubaszko. Obecny na sali Kubaszko opowiedział o kulisach realizacji filmu i planach dalszego upowszechniania wiedzy o niezłomnym Polaku-Węgrze. Z kolei emerytowany prokurator Paweł Biedka, poproszony przez Imre Molnára, głównego „advokata” dobrego imienia Esterházygo, spojrzął na postawę i działalność hrabiego jako prawnik. Kończąc swój wywód, wyraził nadzieję na rehabilitację Esterházygo przez władze Słowacji, bo – jak powiedział – kropla drąży skałę.

### Polskie groby i tablice pamięci

W trakcie tych „Dni” zapaliliśmy też znicze na grobach Polaków, którzy w latach wojny spoczęli w węgierskiej ziemi. Uwiecznijmy ich nazwiska: Ebed-plutonowy policjant państwowej Stanisław Mitek (zm. 22.V.1943, miał 46 lat), Ipolyszalka – por. WP Tomasz Milowicz (zm. 28.I.1940, miał 34 lata) i wachmistrz Jerzy Giedroyc (zm. w 1941 r.), Nagycsalomja – strzelec Korpusu Ochrony Pogranicza Andrzej Paruch (utonął w Ipoli 16.VI.1940, miał 26 lat). Na nagrobku tego ostatniego z wymienionych żołnierzy umieszczono napis – „Lengyel katona”. I choć od jego pochówku upłynęły już 83 lata, aż do dziś mieszkańcy i władze gminy wspominają go jak najlepszego przyjaciela, grób zawsze jest zadbane.

Staliśmy również przed budynkami, które od jesieni 1939 roku były głównymi siedzibami naszych rodaków.



GRÓB JEDNEGO Z INTERNOWANYCH POLSKICH ŻOŁNIERZY W LETKÉS. FOT. G. ŁUBCZYK

Przypominając o tym umieszczone na ich ścianach tablice w trzech językach: węgierskim, słowackim i polskim w miejscowościach: Ipolyhidvég, Ipolymente, Ipolybálog, Nagycsalomja. Oddaliśmy też cześć bohaterowi tego regionu Jánosowi Esterházyemu, uwiecznionemu w pomnikach w Ipolynyék i Nagycsalomja. Dobrze pomyśleliśmy o naszych rodakach, którzy miejscowym Węgom za ich opiekę ofiarowali kościołom w Ipolynyék i Ipolyhidég wizerunki Pani Jasnogórskiej, namalowane przez malarzy-uchodźców.

Prawdziwym przeżyciem okazała się też wizyta w kościele w Ipolybalog, najstarszej świątyni regionu. Po otwarciu specjalnego sejfu przez jego strażnika ks. Györgya Ferencza naszym oczom ukazała się jedna z trzech na świecie idealna kopia Świętej Korony. Nie można było sobie wyobrazić lepszego zakończenia oficjalnego programu „Polskich Dni Pamięci”.

Znając jednak gospodarzy tych trzydniowych uroczystości, pewnie źle by się czuli, gdybyśmy wrócili do Polski bez pożegnania w jednej z trzystu piwnic na wzgórzach Ipolynyéku. Z radością więc przyjęliśmy zaproszenie do podziemnego królestwa największego producenta najlepszego boskiego trunku w regionie László Zsigmonda. A czym i jak nas ugościł, niech pozostanie naszą tajemnicą.

Grzegorz Łubczyk

Üdvözljük olvasóinkat a Lengyel Kutatóintézet és Múzeum sorozatának első állomásán. E cikkekben mélyre ásunk az intézmény levéltári gyűjteményében. A most következő cikk Kazimierz Kaszyński emlékirataiból született meg.

# KAZIMIERZ KASZYŃSKI

## EGY LENGYEL VEGYÉSZMÉRNÖK A II. VILÁGHÁBORÚ MAGYARORSZÁGÁN

Kutatóintézetünk levéltári gyűjteménye a 2022-ben elhunyt Lagzi István családjának köszönhetően a kiváló történész gazdag hagyatékaival bővült. Az elsősorban a II. világháború során Magyarországra menekült lengyelekkel foglalkozó dokumentumok, emlékiratok, interjúk és fényképek áttekintése során számos érdekes életút bontakozik ki, melyek közül egyet most röviden be is mutatunk.

### Románián és Jugoszlávián át Magyarországra

Kazimierz Kaszyński a Łódź-től északnyugatra fekvő Leśmierz-ben született 1893-ban. Mivel a fegyver-beszerzésért felelős hatóságnál (Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia) dolgozott, 1939 szeptemberében evakuálták, így el kellett hagynia családját.

Menekültként először Romániába került, majd Jugoszláviába, ahonnan nyugatra akart menni harcolni, azonban megrendült egészségi állapota miatt végül inkább úgy döntött, hogy Magyarországra indul munkát keresni. 1940 novemberében, éjszaka kelt át a Dráván, tarsolyában mindössze egy „jó napot kívánok”-nyi magyar nyelvtudással. Útja Nagykanizsán és Budapesten át a leányfalui menekülttáborba vezetett, ahol Stanisław Marusarz, a legendás siugró lett lakótársa.

### Káposztát savanyítva

Munkát elsőként a Kertészeti Akadémián kapott, melynek Gellért-hegyi gyümölcsösében dolgozott napszámosként, miközben Csorba Tibor kurzusain igyekezett minél jobban elsajátítani a magyar nyelvet. Csonti Szabó István, a kiváló botanikus vette szárnyai alá, aki az okleveles lengyel vegyész mérnöknek egy idő után megfelelőbb állást talált, a Hangya Szövetkezet csepeli üzemében. Kazimierz Kaszyński vezetésével itt almából, birsből, ribizliből, málnából, barackból és szőlőből állítottak elő gyümölcslevet, de hősünk a későbbiekben többek között a pácolt hering és a savanyú káposzta előállítását is felügyelte.

Magyarország 1944. március tizenkencedikei német megszállását követően a szövetséges bombázók számtalan támadást hajtottak végre a Csepel-sziget gyárai ellen, így a Hangya Szövet-

kezet üzemét a vezetőség egy idő után Szegedre költöztette. A folyamatosan bővülő – pl. a legmodernebb mélyfagyasztási technikák alkalmazásával, vagy éppen csibe-mélykeltetéssel – portfóliójú gyár szegedi újrászervezősekor már Kazimierz Kaszyński vette fel és tanította be a munkásokat.

### A nyelvtudás fontossága

Nyelvtudásából kifolyólag – a német és a francia mellett ugyanis oroszul is kiválóan beszélt – Szeged szovjet elfoglalását követően a városparancsnokság alkalmazásába került, így délig továbbra is a gyárban, délutánonként pedig tolmácsként dolgozott. 1945. január 1-től mindemellett még orosz nyelvórákat is adott a leánygimnáziumban, ám ezen állásában már nem maradt meg sokáig, májusban ugyanis értesült arról, hogy Budapesten megkezdtek a lengyel menekültek hazajuttatásának megszervezését. A Szegedi Rendőrkapitányság utazási igazolványt állított ki számára, mellyel a magyar fővárosba utazott, majd hosszas várakozás után tovább, a porig bombázott Varsóba. 1945. július 1-én, közel 6 év után itt végre újra átölelhette feleségét és két gyermekét.

A kapcsolatot a háborút átvészelő magyar barátaival folyamatosan tartó Kazimierz Kaszyński 1970-ben, Varsóban írta meg emlékiratát, melyet Lagzi Istvánnak ajánlott és adott át, kifejezendő a magyar nemzet iránt érzett hálóját.

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

KAZIMIERZ KASZYŃSKI (KÖZÉPEN, KALAPBAN)  
ÉS BEOSZTOTTJAI BUDAPESTEN (1943).  
FORRÁS: LENGYEL KUTATÓINTÉZET ÉS MÚZEUM



# KONCERT Z OKAZJI DNIA KOBIET

PIEŚNI  
POLSKIE I ORMIAŃSKIE,  
ARIE I DUETY  
Z OPERATEK I MUSICALI

WYSTĘPUJĄ:  
**NAIRA AYVAZIAN**  
- SOPRAN -  
**ŁUKASZ KOSTKA**  
- BARYTON -  
**EWA ZUG**  
- AKOMPANIAMENT -

WSTĘP WOLNY

ORGANIZATORZY:  
STOLECZNY SAMORZĄD POLSKI  
ORAZ SAMORZĄDY POLSKIE W V, XVII, XVIII DZIELNICY BUDAPESZTU  
I STOWARZYSZENIE BEMA,  
RZECZNIK POLSKI PRZY PARLAMENCIE WĘGIERSKIM  
SAMORZĄDY ORMIAŃSKIE W V, VII, XVIII DZIELNICY BUDAPESZTU  
ORAZ RZECZNIK ARMENSKI PRZY PARLAMENCIE WĘGIERSKIM

AZ ORSZÁGGYŰLÉS  
ORMÉNY NEMZETISÉGI  
SZÖSZÖLŐJA

XVIII KERÜLETI ÖRMÉNY NEMZETISÉGI  
ÖNKORMÁNYZAT

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

SALA KONCERTOWA DOMU KULTURY ARANYTIZ  
09.03.2024 | GODZ. 17.00  
1053 BUDAPEST, ARANY JÁNOS .U 10.

**Alicja, pisała dla nas ten artykuł w grudniu, przygotowując się do długiej rekonwalescencji po operacji.**

## WSPOMNIENIA

Z PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI

### ALICJA NAGY

DZIENNIKARKA, PUBLICYSTKA, KRONIKARZ ŻYCIA POLONIJNEGO, PUBLIKOWAŁA NA ŁAMACH TAKICH GAZET JAK: „WĘGIERSKI TYGODNIK”, „PRZEGLĄD WĘGIERSKI”, GŁOS POLONI”.



Mieszkając na Węgrzech i działając na rzecz naszej polonijnej społeczności od niemal pół wieku śmiało mogę powiedzieć, że znam chyba dosyć dobrze zarówno jej dzieje jak i przeważającą część żyjących jeszcze jej przedstawicieli, szczególnie tych z licznej powojennej fali tzw. „emigracji serc”. Niemal wszyscy oni pierwsze kroki działalności mniejszościowej stawiali w powstałym w 1958 r. (i jedynym aż do 1993 r.) Polskim Stowarzyszeniu Kulturalnym im. Józefa Bema na Węgrzech.

To właśnie tam najczęściej poznawaliśmy się z naszymi rodakami, reprezentującymi zarówno międzywojenną jak i powojenną Polonię. To tam rodziły się nie tylko nasze kontakty towarzyskie, ale i prawdziwe przyjaźnie. Niektóre z nich przetrwały do dzisiaj. Celem Stowarzyszenia była nie tylko pielęgnacja języka polskiego, szeroko pojętej kultury, ale także naszych starych polskich tradycji ludowych i zwyczajów.

#### „Bem” jednoczył nasze narody

Było to ważne choćby i dlatego, że do „Bema” mogli należeć także członkowie rodzin i przyjaciele – Węgrzy. Najlepszą okazją do takich spotkań członków rozrastającego się coraz bardziej Stowarzyszenia były i są do tej pory święta Bożego Narodzenia, kiedy tęsknota za rodzicami i bliskimi pozostałymi w Polsce najbardziej nam – migrantom doskwierała.

Organizowane najpierw jako spotkania towarzyskie przy choince dla dorosłych, przemianowane pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku na polskie spotkania wigilijne, od razu zaczęły się cieszyć ogromnym powodzeniem. Nie-

mal wszyscy jego członkowie starali się wziąć w nich udział. Traktowaliśmy się z braku najbliższych, którzy pozostali w Polsce jak jedna wielka polska rodzina na obczyźnie.

#### I cóż, że ciasno

Były lata, kiedy siedziba „Bema” dosłownie pękała w szwach, bo musiała pomieścić 150 osób. Nikt nie narzekał, nikt nie krytykował że, ciasno, że niewygodnie. Co więcej, nie tylko wiele pań i panów chętnie zgłaszało się do gotowania polskiego bigosu, do dekorowania świątecznej choinki, sali i skromnie zastawionych stołów, na których koniecznie musiał zagościć: tradycyjny bigos, chleb i śledzik. Najważniejsze było łamanie się opłatkiem i składanie sobie życzeń bożonarodzeniowych, a na zakończenie wspólne śpiewanie polskich kolęd.

Do dnia dzisiejszego nieliczna już grupa żyjących jeszcze seniorów ze łzami w oczach wspomina tamte niezapomniane spotkania. Najczęściej ze względów zdrowotnych rzadko wychodzą z domu, ale, o ile Bóg pozwoli, starają się przynajmniej wziąć udział w polonijnym wieczorze wigilijnym.

#### Organizatorzy wydarzenia

Głównym organizatorem polskich spotkań wigilijnych w Budapeszcie jest od 2001 r. Polski Samorząd. Tradycyjnie już ściśle współpracuje on ze Stowarzyszeniem Bema (przy wsparciu polskich dzielnicowych samorządów). Imprezy te ściągają zainteresowanych z całego Budapesztu i okolic. Od momentu powstania Polskiej Parafii Personalnej uczestniczy w nich każdorazowo nasz proboszcz. Od przeszło piętnastu lat odbywają się w Sali Teatralnej przy ul. Akademia 1 (tu też znajduje się

siedziba Stołecznego Samorządu Polskiego), w o wiele lepszych warunkach w dużej sali na ok. 200 osób, przy pięknie udekorowanych i nakrytych białymi obrusami stołach.

#### Szwedzki stół na polsko-węgierskiej Wigilii

Tu też odbyło się 16 grudnia 2023 r. i ostatnie wigilijne spotkanie. Wzięło w nim udział sporo seniorów, nie tylko 75-, ale i 80-latków. Zgodnie z polską tradycją gości powitała gospodyni uroczystości – przewodnicząca Samorządu Stołecznego Katarzyna Balogh, po którejś. Krzysztof Grzelak – proboszcz Polskiej Parafii Personalnej odmówił krótką modlitwę i poświęcił opłatki, którymi po chwili wspólnie dzielono się, składając sobie życzenia.

Po tych wzruszających chwilach znany nam już od prawie dwudziestu pięciu znakomity tenor Sylwester Targosz-Szalonek z Katowic wystąpił z koncertem polskich kolęd. Wreszcie nadeszła chwila wieczery wigilijnej, zorganizowana w formie szwedzkiego stołu. A na zakończenie po wspaniałej uczcie długie wspólne kolędowanie.

#### Z nadzieją na przyszłość

Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy. Musieliśmy się żegnać, ale z nadzieją na kolejne spotkanie w 2024 roku. Oby jak najwięcej z nas, seniorów dożyło go i oby jak najwięcej młodej Polonii przybyło. I oby dalej stołecznym Polskim Samorządem kierowała jego wieloletnia już prezes Katarzyna Balogh. Może nie wszyscy pamiętają, ale przed nami w tym roku wybory samorządowe. Obyśmy wybrali jak najlepszych radnych, którzy będą nas reprezentować przez kolejne 5 lat.

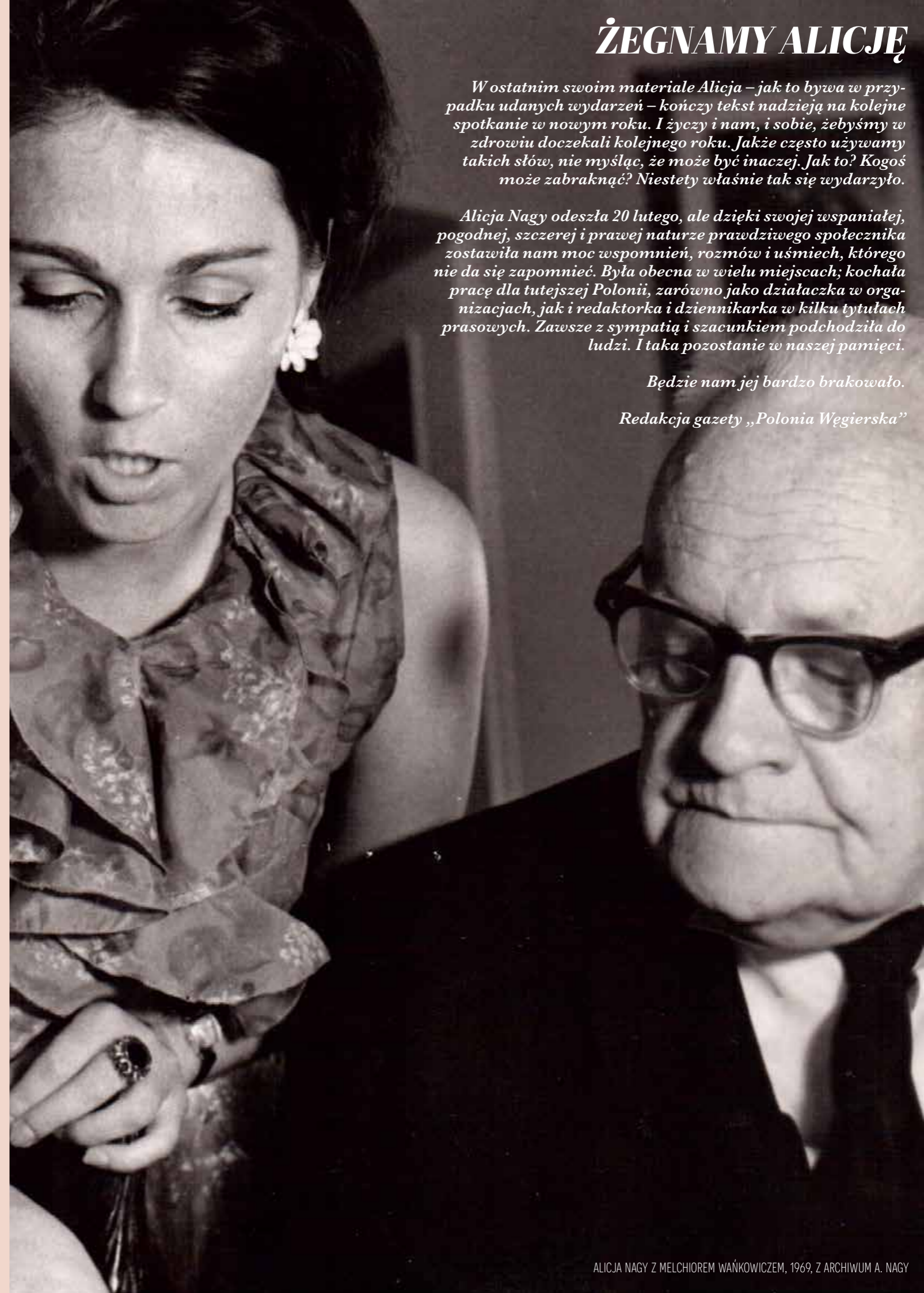
## ŻEGNAMY ALICJĘ

*W ostatnim swoim materiale Alicja – jak to bywa w przypadku udanych wydarzeń – kończy tekst nadzieją na kolejne spotkanie w nowym roku. I życzy i nam, i sobie, żebyśmy w zdrowiu doczekali kolejnego roku. Jakże często używamy takich słów, nie myśląc, że może być inaczej. Jak to? Kogoś może zabraknąć? Niestety właśnie tak się wydarzyło.*

*Alicja Nagy odeszła 20 lutego, ale dzięki swojej wspaniałej, pogodnej, szczerzej i prawej naturze prawdziwego społecznika została nam moc wspomnień, rozmów i uśmiech, którego nie da się zapomnieć. Była obecna w wielu miejscach; kochała pracę dla tutejszej Polonii, zarówno jako działaczka w organizacjach, jak i redaktorka i dziennikarka w kilku tytułach prasowych. Zawsze z sympatią i szacunkiem podchodziła do ludzi. I taka pozostanie w naszej pamięci.*

*Będzie nam jej bardzo brakowało.*

*Redakcja gazety „Polonia Węgierska”*



## POLACY NAD MOTŁAWĄ INWESTUJMY W RODZINĘ

W dniach 15-17 września 2023 roku w Gdańsku odbył się VI Światowy Kongres Rodzin Polonijnych pod hasłem „Zainwestuj w małżeństwo. Zainwestuj w rodzinę”. Wydarzenie, w którym udział wzięło prawie 500 osób z 28 krajów Europy i Świata, a prelekcje naukowe i wykłady wygłosiło ponad 80 prelegentów, poświęcone było tematami aktualnym dla wielu polskich rodzin na emigracji.

Polonię węgierską reprezentowało 7 rodzin. Kongres był znakomitą okazją dla wszystkich uczestników, aby podzielić się doświadczeniem życia na emigracji i związanymi z tym zadaniami; zarówno trudnościami związanymi na co dzień z mieszkaniem poza granicami kraju, jak i swoimi małymi sukcesami czy sposobami na radzenie sobie z wyzwaniami jakie stawia np. wychowanie dzieci za granicą lub pozostawanie w polonijnej wspólnoty duszpasterskiej.

Organizatorami wydarzenia była Polonijna Rada Rodziny, na czele z dr Grażyną Koszałką, która działa przy Konferencji Episkopatu Polski oraz Fundacja Pomoc Rodzinie i Fundacja Różańca Siedmiu Boleści R7B. Przez cały Kongres, polonijnym rodzinom towarzyszył ksiądz bp dr hab. Piotr Turzyński - Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, który wielokrotnie powtarzał, że „Rodzina i małżeństwo to wielkie wartości, których nie można zagubić, ale trzeba z troską pielęgnować.”

Starano się pokazać wielką rozpiętość zagadnień związanych z rodziną. Jak zadbać o wzajemne relacje małżeńskie, zarówno w sferze emocji jak i tej bardziej

przyziemnej - na przykład finansowej? Na co zwrócić uwagę w wychowaniu dzieci i młodzieży? Co robić, gdy pojawiają się mniejsze i większe kryzysy w rodzinie? To tylko niektóre kwestie poruszane przez mówców podczas Kongresu. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również warsztaty oraz indywidualne konsultacje prowadzone przez specjalistów z zakresu psychologii, doradztwa rodzinnego, nauk społecznych czy pedagogiki.

Na Kongresie obecni byli również polscy misjonarze z Rwandy, którzy opowiedzieli o objawieniach maryjnych w Kibeho, przekazując uczestnikom pozdrowienia od ostatniej żyjącej wizjonerki. Bp Piotr Turzyński podkreślił, że słowa o nawróceniu, modlitwie oraz pełnieniu woli Bożej, które wypowiedziała Maryja podczas objawień, są skierowane do każdego z nas.

Warto dodać, że w pierwszym dniu obrad abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, wręczył medale Pro Polonia et Ecclesia osobom i instytucjom zasłużonym w duszpasterstwie polskich emigrantów. Odznaczeni to: ośrodek Marianum - Centrum Ruchu Światła-Życie w Carlsbergu; Instytut Studiów nad Rodziną im. abpa Kazimierza Majdańskiego w Łomiankach; Dom Samotnej Matki im. św. Rodziny w Chicago prowadzony przez Siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej; ks. dr Władysław Szewczyk; Irena i Jerzy Grzybowski; Elżbieta i Bogumił Mura. Z kolei honorowe odznaczenie premiera RP za zasługi dla Polonii i Polaków za granicą otrzymała siostra Edyta Rychel, wieloletnia przełożona generalna Siostr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej.

List do organizatorów i uczestników kongresu wystosował prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. Odczytał go Piotr Karczewski, doradca społeczny prezydenta. W swoim przesłaniu napisał: „Chcę dzisiaj podziękować Państwu za wierność polskiemu dziedzictwu, zachowywanie tożsamości narodowej, kultywowanie wartości chrześcijańskich i etosu rodziny. Tworzą one mocny fundament, na którym opieramy przyszłość naszej wspólnoty.”

Na zakończenie Kongresu, część uczestników wraz z mieszkańcami Gdańska i okolic udało się w pieszej pielgrzymce z Gdańska Oliwy do Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku Matemblewie, gdzie odbyła się niedzielna Msza święta. Homilię wygłosił bp Turzyński, w której mówił: „Część z nas przybyła do Matki Bożej Brzemiennej wędrując pieszo. I my na kongresie w pewnym sensie pielgrzymowaliśmy do Gdańska. Dziś wędrowaliśmy do Matki Bożej Brzemiennej, a myśłami i sercem do Matki Słowa do Kibeho. Ludzkie życie też jest wędrowaniem. Jednak człowiek, każdy z nas, nie jest włóczędzą. To ktoś taki kto nie ma domu - punktu wyjścia i nie ma punktu, do którego chciałby dojść. Nie jesteśmy włóczędzami. Wyszliśmy z Domu Ojca. To Bóg nas wymyślił, stworzył i idziemy do Niego. My jesteśmy pielgrzymami. Mamy cel, jakieś szczęście do zdobycia, wieczność.” Na zakończenie podsumował: „Prośmy, aby te nasze dobre idee, myśli i to, co usłyszeliśmy na Kongresie, zaowocowało w środowiskach, do których idziemy.”

Joanna Słodyczka-Kovács

**W tym roku kongres rodzin polonijnych, odbędzie się w Brukseli w dniach 23-26 sierpnia 2024. Więcej informacji na stronie Konferencji Episkopatu Polski lub Opoka News**



## HISTORIA INACZEJ MODELARSTWO A DZIEJE POLSKIEGO LOTNICTWA

18 listopada Fundacja Rodzice Szkoły Polskiej zaprosiła polonijne rodziny na niezwykłą lekcję historii. Zajęcia odbyły się w siedzibie Stołecznego Samorządu Polskiego przy współpracy z Samorządami Polskimi XVII i XVIII Dzielnicy Budapesztu.

W tym roku twórczo świętowaliśmy 105. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Starsi i młodsi uczniowie odkrywali tajniki polskiego lotnictwa wykonując modele samolotów z czasów II wojny światowej. Warsztaty poprowadzili doświadczeni instruktorzy z Bielskiej Strefy Modelarskiej. Składanie, klejenie i malowanie sprawiło wielką frajdę dzieciom, mamom, tatom, babciom i dziadkom! Okazało się, że niektórzy dorośli mieli kiedyś takie hobby i bardzo się ucieszyli, że mogą pokazać swoim milusińskim, czym pasjonowali się ich rodzice w dzieciństwie. Dzięki warsztatom mogli powrócić na chwilę do czasów młodości i zabrać w tę podróż swoje dzieci. Przy okazji najbliższej wizyty w kraju



UCZESTNICY SKŁADALI MODELE SAMOLOTÓW SŁUŻĄCYCH W POLSKIM LOTNICTWIE, M.IN. PZL.23 KARAŚ,  
FOT. JOANNA GÓRCZYŃSKA

zapewne odwiedzą razem sklep modelarski i poszukają nowych modeli samolotów, aby bliżej poznać świat skrzydlatej Polski.

Warsztaty zostały zrealizowane w ramach konkursu Stowarzyszenia Odra-Niemen

Ela Chrostowska-Horváth

DZIECI PODCZAS WARSZTATÓW WYKONYWANIA OZDÓB ŚWIĄTECZNYCH.  
FOT. ARCHIWUM WŁASNE SZKOŁY



Ze Świętami Bożego Narodzenia wiąże się wiele pięknych polskich tradycji i zwyczajów, które kultywujemy w naszej szkole, co roku je przypominając. A w tym roku działa się naprawdę dużo!

Niezwykłym wydarzeniem były Jasełka, odegrane przez naszych pierwszoklasistów przy wsparciu starszych kolegów z klasy V SP pod opieką siostry

## NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA KOLEJNE POLONIJSKIE BOŻE NARODZENIE

Weroniki. Jasełka były wielkim sukcesem, zostały niezwykle ciepło przyjęte przez publiczność i nagrodzone gromkimi brawami.

Do pięknych polskich tradycji bożonarodzeniowych należy samodzielne przygotowywanie ozdób bożonarodzeniowych. Dlatego tym razem nasi uczniowie mieli możliwość ozdabiania bombek techniką découpage. Wszyscy z radością przystąpili do pracy! Każdy wyszedł ze szkoły z własnymi bombkami, które mógł zawiesić na swojej choince w domu.

Nasza szkolna choinka natomiast została udekorowana przez uczniów pachnącymi pierniczkami. W tym roku także uczestniczyliśmy na zaproszenie Ambasadora RP w Budapeszcie pana Sebastiana Kęcieka w ubieraniu świątecznego drzewka w ambasadzie.

W Wigilię nie obejdzie się bez tradycyjnych potraw! Niektóre klasy w ramach przygotowań świątecznych wzięły udział

w warsztatach kulinarnych. Uczniowie z radością oddali się sztuce wyrabiania pierogów. Pod okiem naszej „pierogowej mistrzyni” pani Ani Maciąg udało nam się ulepić i ugotować ponad sto przepysznych pierogów!

Na zakończenie przedświątecznego, niezwykle bogatego w wydarzenia tygodnia obejrzelśmy „Prawdziwą historię św. Mikołaja” przedstawioną przez Naszą Grupę Teatralną z udziałem uczniów i rodziców naszej szkoły. Była ona cudownym, pełnym wzruszeń, niezwykle wzniosłym wydarzeniem. Warto pamiętać, że treści hagiograficzne nie są jedynie rozrywką, ale od początków zawsze przekazywały wartości etyczne.

W tym pięknym czasie oczekiwania na Boże Narodzenie, dzieląc się opłatkiem, składając życzenia i wspólnie śpiewając kolędy w szkole można było poczuć moc i magię nadchodzących świąt, tych najpiękniejszych polskich świąt.

Anna Petrovics

## TRADYCYJNE ŚWIĘTOWANIE BOŻE NARODZENIE W SZOLNOKU

W ramach projektu „Tradycyjne Polskie Święta Bożonarodzeniowe” Samorząd Narodowości Polskiej w Szolnoku oraz Klub Polsko-Węgierski zorganizowali dwudniowy program.

W dniu 2 grudnia 2023 roku w Centrum Kultury Aba-Novák Agóra, odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Sercem malowane”, obejmującej okres od Świętego Mikołaja do Trzech Króli autorstwa Zbigniewa Micherdzińskiego, zorganizowanej przez Samorząd Narodowości Polskiej w Szolnoku, przy wsparciu fundacji BGA Zrt. Gościem programu był zespół Beskidek Trio z Bielska-Białej. Po wernisażu wystawy odbyły się warsztaty, które prowadziła małżonka artysty malarza. W trakcie programu odbyła się loteria, w której główną nagrodą był obraz подарowany przez artystę malarza pana Zbigniewa Micherdzińskiego.

Zgodnie z tradycją koniec starego i początek nowego roku były to zawsze wyjątkowe chwile, okres pełen radosnych wydarzeń. Zgodnie z tym, Samorząd Narodowości

Polskiej w Szolnoku zorganizował, w niedzielę 3 grudnia 2023 r. w kościele zamkowym - Vártemplom - w Szolnoku dwujęzyczną mszę świętą z udziałem ojców Ferenc Hartunga i Krzysztofa Miklusiaka oraz z współudziałem zespołu folklorystycznego Beskidek Trio, który przed, w trakcie i po mszy śpiewał piękne polskie kolędy i zachwylił nasze dusze Barką. Po mszy świętej, po serdecznych świątecznych powitaniach, kontynuowano tradycyjną polską ceremonię bożonarodzeniową, obejmującą tradycyjne łamanie się opłatkiem, wspólnym śpiewaniem kolęd, występami uczniów Szkoły Polskiej oraz spożyciem tradycyjnych polskich potraw w kręgu Polonii i węgierskich przyjaciół.

Wysłuchaliśmy historii powstania wspaniałej kolędy „Cicha noc”, która została wpisana w 2011 roku na listę UNESCO jako wielkie dziedzictwo kulturowe całej ludzkości i przetłumaczona na 300 języków świata. Kolędę tę zaśpiewaliśmy po polsku, węgiersku i niemiecku. (Po niemiecku dlatego, że wśród nas jest członkini Klubu - Anita -, która

jest po mamie polskiego pochodzenia, ale żyła w Niemczech).

Wiersz pt. „Śnieg” Ludwika Jerzego Kerna recytował Budai Bence. Dzieci śpiewały kolędę pt. „Przybieżeli do Betlejem pastere”. Występujące dzieci ze Szkoły Polskiej przygotowała nauczycielka: Budai Annamaria. Do powodzenia wszystkich uroczystości przyczyniło się wsparcie fundacji BGA Zrt. oraz naszego miasta partnerskiego Bielsko-Biała. Dziękujemy!

Ewa Lisiewicz Batori

ZESPÓŁ BESKIDEK TRIO Z BIELSKA-BIAŁEJ PODCZAS WERNISAŻU,  
FOT. JÓZSEF ANDOR KIRÁLYHÁZI



## HAGYOMÁNYOS ÜNNEPEK KARÁCSONY SZOLNOKON

A „Hagyományos Lengyel Karácsony Szolnokon” kétnapos projekt keretein belül Szolnoki Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat és a Lengyel-Magyar Klub szervezésében és a BGA Zrt. támogatásával 2023. december 2-án az Aba-Novák Agóra Kulturális Központban „Szívvel festve” című kiállítás került megrendezésre, amely Mikulástól a Vízkeresztig terjedő időszakot öleli fel. A műsor vendége a Żywiec régióból érkezett BESKIDEK TRIO hegyvidéki népi együttes volt, aki a régióra jellemző ének koncerttel tisztelte meg a megjelenteket.

A megnyitót követően a festőművész felesége, Alicja Raszka-Micherdzińska vezetésével kézműves foglalkozást tartottunk. Műsor közben sorrá került egy sorsolás, melynek főnyereménye Zbigniew Micherdziński festőművész által adományozott kép volt.

Az óév vége és az újév kezdete a hagyomány szerint mindig is különleges, manapság is kivételes, örömteli eseményekkel

teli időszak. Ennek a hagyománynak eleget téve a Szolnoki Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat szervezésében december 3-án, vasárnap a Szolnoki Vártemplomban két nyelvű szentmisét tartottunk Hartung Ferenc és Krzysztof Miklusiak atyák, valamint a Beskidek Trió együttes közreműködésével, akik a mise előtt, alatt és után gyönyörű lengyel karácsonyi énekekkel és Barkával örvendeztette meg lelkünket. A szentmise után folytatódott a Hagyományos Lengyel Karácsonyi ünnep. A kedves köszöntök elhangzása után, ostyatöréssel, közös karácsonyi énekek éneklésével, a Lengyel Iskola diákjainak fellépésével és hagyományos lengyel ételek fogyasztásával a lengyel - magyar baráti társaság körében készültünk a közelgő ünnepekre.

Meghallgattuk a „Csendes éj” szerete a világon 300 nyelvre lefordított csodálatos ének

keletkezésének történetét, amely 2011-ben felkerült az UNESCO szellemi kulturális örökség listájára. Az éneket elénekeltük

lengyel, magyar és német nyelven. (Német nyelven azért, hogy örömet szerezzük Anitának, a Klub társunknak, aki anyai ágon lengyel származású, de egész életében Németországban élt).

Budai Bence elszavalta Ludwik Jerzy Kern „Śnieg”, azaz „Hó” című versét. A Lengyel Iskola Szolnoki tagozatának diákjai elénekelték „Przybieżeli do Betlejem pastere” vagyis „Megérkeztek Betlehembe a pásztorok” című karácsonyi éneket. A Lengyel Iskola Szolnoki tagozatának iskolás gyerekeit felkészítette Budai Annamária tanárnő. Az ünnepség sikeréhez hozzájárult a BGA Zrt. és a partnervárosunk Bielsko-Biała támogatása.

Lisiewicz Batori Ewa

## ANDRÁS-NAPTÓL KARÁCSONYIG DECEMBER A MISKOLCI LENGYELEKNÉL

Egész évben színes, tartalmas programok várták a miskolci lengyel közösséget és a lengyel kultúra iránt érdeklődőket. Nem volt ez másképp 2023 utolsó hónapjában sem.

A decemberi programjaink sorát az idén második alkalommal megrendezésre kerülő Andrzejkivel, azaz András-napi mulatsággal nyitottuk meg. A mókás vetélkedők, ügyességi játékok remek szórakozásnak bizonyultak kicsiknek-nagyoknak egyaránt, nem is beszélve az igazi „andrzejkis” hangulatot garantáló lengyel zenevlogatásról, és a finom lengyel ételkóstolókról.

A multság és jókedv mellett a kulturális ismeretek is gazdagodtak, hiszen a jelenlévők megismerhették a lengyel András-napi hagyományokat, valamint a jóslások titkait. Lengyel közösségünk ifjú tagjai is készültek a jeles napra, Tóth Kazimierz egy vidám verssel, míg testvére, Kinga a csellójátékával gyönyörködtette meg a nézőket.

Advent első vasárnapjára esett a limanowai csata évfordulója, amelyen a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat minden évben képviselteti magát. 2023. december 3-án három fős delegációnk vett részt a Jabłońecben rendezett ünnepségen, ahol ünnepélyes szentmisével emlékeztünk meg a 109 évvel ezelőtti csata hőseiről.

BALOGHNÉ SZABÓ ILONA, KUSZTVÁN PÉTER, TÓTH KAZIMIERZ ÉS TÓTH KINGA. FOT. SZABÓ MÓNIKA

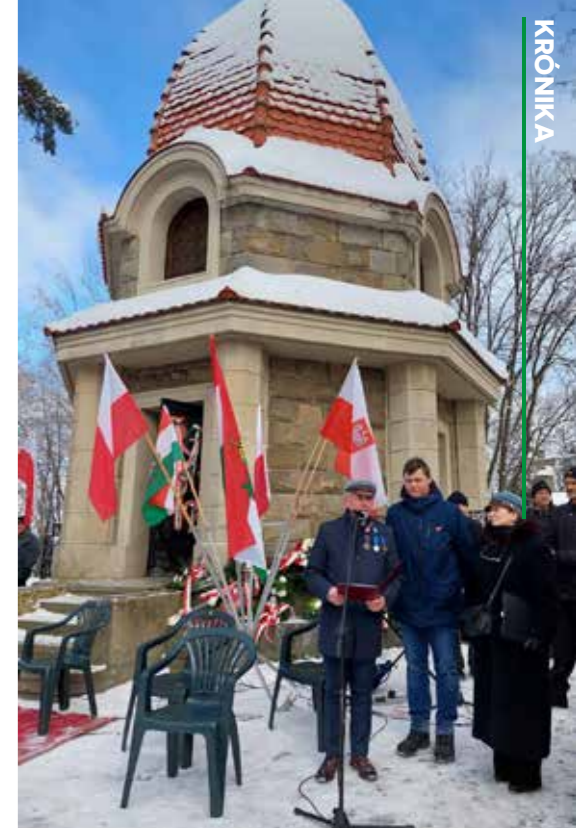


Lengyel közösségünk december 10-én, immáron harmadik alkalommal csatlakozott Miskolc MJV adventi programjához, és a II. János Pál pápa téren a diósgyőriekkel közösen gyűjtötták meg a téren elhelyezett adventi koszorú második gyertyáját. Ezt követően Szabó Mónika, a MLNÖ elnöke mesélt a lengyel ostyatörés hagyományáról, amelynek végén a téren összegyűltek lengyel kondelák kíséretében, együtt törhették meg a Lengyelországból érkezett, hagyományos ostyákat.

Miskolc a 2012 óta megrendezésre kerülő Nemzetiségek napját idén december 13-án egy közös kiállítással ünnepelte a Polgármesteri Hivatal aulájában, amelyet Varga Andrea alpolgármester asszony nyitott meg. A kiállítás keretében bemutatásra került az itt élő kilenc nemzetiség kulturális öröksége és egy-egy, az adott nemzetre jellemző tárgyat is láthattak az érdeklődők.

A kiállítás megtekintése után a Díszteremben került sor a 2023-as Nemzetiségek napja díjazottjainak bemutatására és az oklevelek átadására.

A lengyel közösségből idén Kusztván Pétert tüntették ki, aki több, mint egy évtizede igen aktív tagja a miskolci lengyel közösségnek. Derenki leszármazottként - apai nagypapja itt született -, a lengyelség szerete olyannyira a vérében van, hogy szívügyének tekinti Derenk örökségének



LIMANOWAI TEMETŐ, A LIMANOWAI CSATA MEGEMLEKÉZÉSE.  
FOT. SZABÓ MÓNIKA

fennmaradását, a lengyel nyelv és kultúra terjesztését Magyarországon. Az MLNÖ rendezvényeinek fontos és rendszeres résztvevője, aki mindig örömmel készül előadásaival ezekre az eseményekre. Péternek ezúton is gratulálunk.

Hagyományos Lengyel Karácsony rendezvényünket december 15-én tartottuk a Szabó Lőrinc Idegennyelvi könyvtárban. Nagy örömmel fogadtuk a Polgármesteri Hivatal képviselőjében Badány Lajos alpolgármester urat, aki ünnepi köszöntőjében kitért arra, hogy mindig szívesen fogadja és örömmel tesz eleget közösségünk meghívásának.

Ünnepségünket Várkoly Imre nyitotta meg, és trombitán előadott, világhírű karácsonyi dalok előadásával teremtett igazi ünnepi hangulatot. A felcsendült dallamok után szebbnél szebb versek és dalok következtek közösségünk tagjainak előadásában.

Az estét hagyományos lengyel vacsorával zártuk, olyan lengyel finomságokkal kínáltuk vendégeinket és a fellépőket, mint a finom barszcz vagy a savanyú káposztával és szárított gombával töltött paszteciki, és a desszertként felszolgált lengyel almás sütemény, a szarlotka sem maradt le az asztalról.

2024-re nem kívánhatunk mást, minthogy ugyanolyan eredményes és programokban gazdag legyen, mint az idei év.

Szabó Mónika és Zsótér Judit

## BOŻONARODZENIOWE SPOTKANIE KÓBÁNYA GOŚCIŁA SENIORÓW

13 grudnia 2023 r. Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha wraz z Polską Parafią Personalną na Węgrzech zorganizowało spotkanie wigilijne dla polonijnych seniorów w Domu Polskim im. Jana Pawła II.

Katarzyna Takácsné Kalińska, prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha witając gości w imieniu Zarządu podziękowała Siostrze Misjonarce: Stanisławie Kwiręgi i Weronice Jaworskiej paniom: Ewie Nagy, Hannie Szarvas, Kazimierze Szabó i Jadwidze Skrzypiec-Ferenci za przygotowanie uroczystości: zadbanie o stół pełen tradycyjnych potraw i dekorację sali Domu Polskiego.

Oplátky pobłogosławił i odmówił modlitwę przebywający w Budapeszcie ks. Jerzy Senderek SChR. Zgromadzeni seniorzy wysłuchali koncertu polskich kolęd w wykonaniu trójki rodzeństwa Deaków: Julii (flet), Kuby (skrzypce) i Hanny Deák (wiolonczela). Obecni byli ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek, rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Ewa Rónayné Słaba, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samo-

rzędu Polskiego na Węgrzech Maria Felföldi, dyrektorki obu szkół polskich Ogólnokrajowej Uzupełniającej Szkoły Polskiej i Przedszkola na Węgrzech Anna Lang oraz Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP Beata Mondovics.

Świąteczne spotkanie zakończyło przygotowane pod kierownictwem s. Weroniki przez Naszą Grupę Teatralną przedstawienie „O świętym Mikołaju biskupie z Miry” w wykonaniu członków rodzin polsko-węgierskich. Dziękujemy Samorządowi Polskiemu na Kóbányi oraz XIII dz. Budapesztu za pomoc finansową.

„Projekt sfinansowano ze środków kancelarii prezesa rady ministrów w ramach konkursu polonia i polacy za granicą 2023” oraz wsparciu samorządu polskiego józsefváros viii dzielnicy budapesztu.

Dom Polski im. Jana Pawła II



FOT. BARBARA PÁL

## BAL KARNAWAŁOWY INSTYTUT POLSKI DLA NAJMŁODSZYCH

W sobotę 13 stycznia odbył się wielki bal karnawałowy dla dzieci w budapesztańskim Instytucie Polskim. Była to kolejna impreza organizowana w ramach obchodów 50-lecia Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie. Oprócz tańców i aktywności organizowanych przez animatorów, wydarzenie uświetniła fotobudka, gdzie każdy chętny mógł sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie. Do dyspozycji gości były różne zabawne rekwizyty i przebrania głowy.

Obecnych było bardzo dużo polskich rodzin z dziećmi, w tym Ambasador Polski na Węgrzech Pan Sebastian Kęciek, a także gospodyni tego wydarzenia, Dyrektor Instytutu Polskiego na Węgrzech Pani Dominika Teske, oboje z rodzinami. Obecni na miejscu animatorzy zorganizowali dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym gry i zabawy w takt muzyki, a dla młodszych pomyślano o nieco spokojniejszej atmosferze w drugiej sali, gdzie czekały na nich zabawki i zjeżdżalnie z puf. Każdy więc mógł znaleźć coś dla siebie. Nie zabrakło również poczęstunku. Ciasteczka, poga-

rze, owoce i napoje szybko znalazły swoich mniejszych i większych amatorów.

Wśród tegorocznych przebrań naszych milusińskich królowali Spidermani, rycerze, astronauta, różne leśne zwierzęta, lekarze, klauni, ale były też księżniczki, a nawet sułtani. Zabawa była bardzo udana, chociaż słyszałam głosy, że na początku imprezy muzyka była trochę zbyt gło-

śna. Można jednak powiedzieć, że maluchy z węgierskiej Polonii zaczęły Nowy Rok z przytupem. Obyśmy mieli więcej tego typu wydarzeń, które stanowią wspólną okazję do karnawałowych szaleństw dla dzieci, a dla ich rodziców do spotkania się i rozmowy w przyjaznym gronie.

Małgorzata Marianowska

BAL KARNAWAŁOWY DLA DZIECI W INSTYTUCIE POLSKIM, FOT. MAŁGORZATA MARIANOWSKA



## A LENGYEL ROCKZENE KIRÁLYA CZESŁAW NIEMEN

Egész évben színes, tartalmas programok várták a miskolci lengyel közösséget és a lengyel kultúra iránt érdeklődőket. Nem volt ez másképp 2023 utolsó hónapjában sem.

A decemberi programjaink sorát az idén második alkalommal megrendezésre kerülő Andrzejkivel, azaz András-napi mulatsággal nyitottuk meg. A mókás vetélkedők, ügyességi játékok remek szórakozásnak bizonyultak kicsiknek-nagyoknak egyaránt, nem is beszélve az igazi „andrzejkis” hangulatot garantáló lengyel zenevlogotásról, és a finom lengyel ételköstölőkről.

A multság és jókedv mellett a kulturális ismeretek is gazdagodtak, hiszen a jelenlévők megismerhették a lengyel András-napi hagyományokat, valamint a jóslások titkait. Lengyel közösségünk ifjú tagjai is készültek a jeles napra, Tóth Kazimierz egy vidám verssel, míg testvére, Kinga a csellójátékával gyönyörködtette meg a nézőket.

Advent első vasárnapjára esett a limanowai csata évfordulója, amelyen a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat minden évben képviselteti magát. 2023. december 3-án három fős delegációnk vett részt a Jablonecban rendezett ünnepségen, ahol ünnepélyes szentmisével emlékeztünk meg a 109 évvel ezelőtti csata hőseiről.

Lengyel közösségünk december 10-én, immáron harmadik alkalommal csatlakozott Miskolc MJV adventi programjához, és a II. János Pál pápa téren a diósgyőriekkel közösen gyűjtötták meg a téren elhelyezett adventi koszorú második gyertyáját. Ezt követően Szabó Mónika, a MLNÖ elnöke mesélt a lengyel ostyatorés hagyományáról, amelynek végén a téren összegyűltek lengyel kondelák kíséretében, együtt törhették meg a Lengyelországból érkezett, hagyományos ostyákat.

Miskolc a 2012 óta megrendezésre kerülő Nemzetiségek napját idén december 13-án egy közös kiállítással ünnepelte a Polgármesteri Hivatal aulájában, amelyet Varga Andrea alpolgármester asszony nyitott meg. A kiállítás keretében bemutatásra került az itt élő kilenc

nemzetiség kulturális öröksége és egyegy, az adott nemzetre jellemző tárgyat is láthattak az érdeklődők.

A kiállítás megtekintését követően a Díszteremben került sor a 2023-as Nemzetiségek napja díjazottjainak bemutatására, valamint az oklevelek átadására.

A lengyel közösségből idén Kusztván Pétert tüntették ki, aki több, mint egy évtizede igen aktív tagja a miskolci lengyel közösségnek. Derenki leszármazottként – apai nagyapja itt született –, a lengyelség szeretete olyannyira a vérében van, hogy szívügyének tekinti Derenk örökségének fennmaradását, a lengyel nyelv és kultúra terjesztését Magyarországon. Az MLNÖ rendezvényeinek fontos és rendszeres résztvevője, aki mindig örömmel készül előadásával ezekre az eseményekre. Péternek ezúton is gratulálunk.

Hagyományos Lengyel Karácsony rendezvényünket december 15-én tartottuk a Szabó Lőrinc Idegennyelvi könyvtárban. Nagy örömmel fogadtuk a Polgármesteri Hivatal képviselőjét, Ben Badány Lajos alpolgármester urat, aki ünnepi köszöntőjében kitért arra is, hogy mindig szívesen fogadja és örömmel tesz eleget közösségünk meghívásának.

Ünnepségünket Várkonyi Imre nyitotta meg, és trombitán előadott, világhírű karácsonyi dalok elő-

dásával teremtett igazi ünnepi hangulatot. A felcsendült dallamok után szebbnél szebb versek és dalok következtek közösségünk tagjainak előadásában.

Az estét hagyományos lengyel vacsorával zártuk, olyan lengyel finomságokkal kínáltuk vendégeinket és a fellépőket, mint a finom barszcz vagy a savanyú káposztával és szárított gombával töltött paszteciki, és a desszertként felszolgált lengyel almás sütemény, a szarlotka sem maradhatott le az asztalról.

2024-re nem kívánhatunk mást, minthogy ugyanolyan eredményes és programokban gazdag legyen, mint az idei év.

Szabó Mónika és Zsótér Judit



# SZOBROK. RZEŹBY.

ZBIGNIEW BURY

## TO, CO SIĘ ROBI W MIŁOŚCI, JEST ZROBIONE DOBRZE

### LUDOWE SNYCERSTWO Z DUSZĄ

26 stycznia w Galerii Platan w Instytucie Polskim w Budapeszcie odbyło się otwarcie wystawy rzeźb Zbigniewa Burego – artysty z Roczyn zatytułowanej „Z Cyklu Beskidzkie”. Wystawę można zobaczyć do 14 marca 2024 roku.

Zbigniew Bury (urodził się 1966 w Wadowicach) – jest artystą działającym interdyscyplinarnie, uprawiającym malarstwo, ceramikę, rzeźbę. Przez swoją sztukę podejmuje próbę zwrócenia uwagi na krzywdę ludzką, która spotyka nie tylko ofiary. Przedstawia nam obraz świata, w którym stoi po stronie wartości i tych, którym odebrano prawo głosu. Opowieści egzystencjalne – odnoszą się do doświadczenia jego życia. Powracające motywy: anioła, diabła, kołędników beskidzkich i ptaszków to wyznaczniki wiary artysty w zwyczajną moc opowieści źródłowych. Poorane bruzdami, surowe twarze. Za brzydkie, żeby się podobać, za mocne, żeby przejść obojętnie. Twórca pokazuje w swoich pracach jak wątpliwa jest granica między dobrem a złem, za przykład może posłużyć jedna z prezentowanych na wystawie rzeźb: „Chłopiec z maską”, przedstawiającej kołędnika ukrywającego rogatą czapkę za swoimi plecami.

Sztuka artysty jest afirmacją, szukaniem właściwego wymiaru i właściwych proporcji dla opowieści o obecności, w jego życiu, ludzi i zdarzeń. To odpowiedź na pytanie o formę. Formalna podstawa. Proste, wyraziste cięcia służą oddziale-

niu swojego od obcego, ważnego od nieważnego. Nie ma niedoróbek. Jest perfekcyjny. W warstwie treści Jego rzeźba jest zapisem zachwyty nad urodą świata. Anioł, diabeł. Sacrum i profanum. Tęsknota za czystym rozdaniem. Opowieść. Bohaterowie: Dobro i Zło. Jeden z punktów odniesienia. Nasza kultura sprywatyzowała opowieści i postacie biblijne. Syna Bożego – Pana Jezusa sprowadzając do przydrożnej figury Frasobliwego, jak w rzeźbach Bolesława Ścigi, a Demona Zła – do figur poczciwych diabłów: Boruty i Rokity. Afirmacja – opowieści źródłowych. Odreagowanie. Lustro, a prześmiewcze grozy. Niepewności, smutku, samotności, obaw. Sztuka jako miejsce dla opowieści wstydlivych, bezdomnych, spychanych w podświadomość. Bez patosu. Wszystkiego tego dotyczą prace artysty.

\*\*\*

„Twórczość Zbigniewa Burego jest bezcenna przez swą moc. Ślady piły i odciski palców, które zostawia Zbyszek na swoich figurach, możemy wypełnić własnymi emocjami, wzruszeniami, myślami, żeby iść dalej Swoją Drogą, w swoje życie i ważności, ubogaceni, utwierdzeni w przekonaniu, że pomimo wszystko to Piękny Świat, w którym nie jesteśmy sami.” (prof. Piotr Jargusz)

Wernisaż otworzyli: Dyrektor Instytutu Polskiego Dominika Teske, Wojtek Kriston oraz Monika Wróbel. Wydarzenie

było doskonałą okazją do polsko-węgierskich rozmów o sztuce miłośników folkloru beskidzkiego.

Wieczór uświetnił występ zespołu Skład Niearchaiczny, którzy grają muzykę Beskidu Żywieckiego. To kapela, która przedziera się do sedna muzyki beskidzkiej i odnajduje drzemiące w niej możliwości i inspiracje.

Wystawa zorganizowana jest przez Instytut Polski w Budapeszcie wraz z Fundacją 9sił – Jednym z naszych głównych celów jest promowanie polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą – mówiła Monika Wróbel, prezeska Fundacji 9sił, która współpracuje z Instytutem Polskim w Budapeszcie w przybliżaniu kultury południowych terenów Polski węgierskiej społeczności.

Anna Płonka

RELACJA  
Z WERNISAŻU



ZESKANUJ MNIE!



ANIOŁY, z cyklu „Beskidzkie Anioły”, rzeźba w drewnie, lipa, 2022/2023  
wymiary: 102 x 29 x 32 cm, 64 x 53 x 36 cm



MAGTAR ZENEKAR... z cyklu „Beskidzkie Anioły”, rzeźba w drewnie, 2022/2023  
wymiary: 218 x 85 x 80 cm, 200 x 90 x 80 cm, 110 x 80 x 80 cm  
A KAZIMIERZ DOTY + HOSKI Spółdzielnia Rzemiosła i Sztuki



HAVASI LO z cyklu „Beskidzkie Anioły”, rzeźba w drewnie, 2023  
wymiary: 56 x 42 x 32 cm

KONIK HALNY, z cyklu „Koniki Beskidzkie”, rzeźba w drewnie, orzech, 2023  
wymiary: 56 x 42 x 32 cm

SZARVAS ROCZYNBÓL z cyklu „Beskidzkie Anioły”, rzeźba w drewnie, 2023  
wymiary: 74 x 53 x 22 cm

JELEN Z ROCZYN z cyklu „Zwierzęta Beskidzkie”, rzeźba w drewnie, dęb, 2023  
wymiary: 74 x 53 x 22 cm



FIU ALARCCAL z cyklu „Beskidzkie Anioły”, rzeźba w drewnie, 2023  
wymiary: 83 x 52 x 47 cm

CHŁOPIEC Z MASKĄ z cyklu „Kołędnicy Beskidzkie”, fragment wystawy w Galerii Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, 2023  
rzeźba w drewnie, lipa, 2023  
wymiary: 53 x 52 x 47 cm  
Fot. S. Karpiniak

## KONCERTY NOWOROCZNE SZAFRANOWE NUTKI ŚPIELAJĄ W BEMIE



FOT. BARBARA PÁL

Polski Dom Kultury zorganizował dwa koncerty noworoczne Chóru Dziewczęcego „Szafranowe Nutki” z Czudca pod kierownictwem Dominiki Saneckiej. Pierwszy koncert odbył się 27 stycznia w oddziale Nádor przy współpracy ze Stowarzyszeniem Kulturalnym im. J. Bema, a drugi 28 stycznia w Kościele Polskim. Usłyszeliśmy znane i mniej znane polskie kolędy. Zespół działa od 2016

roku, w skład jego wchodzi uczennice ze szkół w Czudcu, w Wyżnem oraz w Nowej Wsi. Zespół działa pod patronatem Ośrodka Kultury w Czudcu, który w Budapeszcie reprezentowała Beata Frąckowiak.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu występów: s. Weronice MChK, Ośrodkowi Kultury w Czudcu oraz Samorządowi Polskiemu na Kóbbánya. Następne koncerty za rok.

Z. Monika Molnárné Sagun

## WĘGIERSKI QUIZ O POLSCE CO NASI BRATANKOWIE O NAS WIEDZĄ?

4 lutego br. o godzinie 18 w peszteńskim barze Comics na ulicy Wesselényi, w którym regularnie odbywają się tematyczne quizy, miał miejsce specjalny Quiz z wiedzy o Polsce i Polakach pt. „Lengyel barátáink” („Nasi polscy przyjaciele”).

Pani organizatorka przyznała, że wymyślając quiz o Polsce, chciała wrócić do swoich wspomnień z dzieciństwa, kiedy to wraz ze swoimi rodzicami, jeździła do Polski na letni wypoczynek. Przed rozpoczęciem gry bardzo sympatyczna autorka quizu chodziła po piwnicy, w której odbywało się to wydarzenie, wnikliwie przyglądając się uczestnikom i wypytując ich, czy aby na pewno wszyscy są Węgrami i jakie kto ma związki z Polską. Nigdzie nie było jednak powiedziane, że Polacy nie mogą brać w quizie udziału, więc która drużyna mogła, ta sprawiła sobie pomoc polskich obywateli, którzy jednak na wszelki wypadek kamuflowali się, rozmawiając między sobą po węgiersku.

Konkurencja była spora, bo uformowało się aż 10 drużyn, składających się nawet po 6 osób. Przygotowano 5 bloków po 10 pytań: kilka pytań otwartych i test wyboru. Wszystkie zagadnienia były niezwykle ciekawe i z różnych dziedzin: gastronomii, piłka nożna, miasta, kompozytorzy muzyki klasycznej, aktorzy i relikty przeszłości takie, jak kartki na żywność. Sprawily one problem nawet rodowitym Polakom, a co dopiero Węgom. Wśród najtrudniejszych pytań znalazły się te o: żurek,



COMICS BAR. ŹRÓDŁO: COMICS-BAR.BUSINESS.SITE

szarlotkę, samochód Syrenkę, który się okazał Warszawą, o polskie pochodzenie Juliette Binoche i Adriana Brody'ego, o miasto skrzatów - Wrocław, o miasto w mieście, czyli Pragę w Warszawie, o Fryderyka Chopina i posąg Moniuszki pod budapesztańską Operą.

Większość z osób biorących udział w tym wydarzeniu miała około 60 lat, więc i dla nich, podobnie jak dla aranżerki zabawy, nasz kraj kojarzy się miło, z nostalgią dawnych czasów, kiedy to relacje węgiersko-polskich bratanków były o wiele bardziej zacieśnione, niż obecnie.

Walka między drużynami była niezwykle zacięta, liczył się każdy punkt, a te dodatkowe można było zdobyć np. podsłuchując

nieprowne odpowiedzi innych drużyn (tzw. vádolás) lub podejmując się odpowiedzi na bonusowe pytanie.

Wygrała chyba największa liczebnie drużyna, w której był jeden Polak, tajemniczy Pan Łukasz w kapeluszu, który w dodatku mówił po angielsku. Drugie miejsce bez niespodzianek, zajęła drużyna o największym stężeniu Polek, bo było ich aż trzy obok dwóch Węgrów. Należy jednak docenić wszystkich i pogratulować ogromnej wiedzy na temat polskiej kultury naszym węgierskim przyjacielom. Na pewno wszyscy obecni tam Węgrzy, znali nazwę nadmorskiego miasta piosenki festiwalowej - Sopot.

Małgorzata Marianowska

## OBRADY OSP PIERWSZE POSIEDZENIE W 2024

13 lutego 2024 r. na pierwszym w tym roku kalendarzowym plenarnym posiedzeniu w Budapeszcie zebrał się Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech.

Radni wysłuchali sprawozdania przewodniczącej OSP z działalności samorządu za okres od grudnia 2023r. do 13 lutego 2024r. Przyjęto budżet OSP na rok bieżący, a także projekt planu działalności gospodarczej spółki non profit z ograniczoną odpowiedzialnością o nazwie „Dwa Dęby 2022” (Non-Profit Korlátolt Felelősségű Társaság „Két Tölgy 2022”). Zatwierdzono zasady przyznawania pracownikom instytucji podległych OSP świadczeń pozapłacowych i benefitów.

Ponadto tematem posiedzenia były zbliżające się tegoroczne wydarzenia polonijne na Węgrzech. Zebranie było pracomocne - obecnych było 12 radnych.



ZEBRANIE SAMORZĄDU 13 LUTEGO 2024 R., FOT. ENDRE BÓKA

Kolejne plenarne zebranie Ogólnokrajowego Samorządu Polski planowane jest na koniec maja br.

Ze szczegółowym przebiegiem zebrania będzie można zapoznać się

w niebawem w protokole, który będzie dostępny na stronie www.OSP pod adresem: [www.lengyelonkormanyzat.hu/kozgyules/jegyzokonyvek/](http://www.lengyelonkormanyzat.hu/kozgyules/jegyzokonyvek/)

Ogólnokrajowy Samorząd Polski



**Egzaminy ECL z języka polskiego na poziomach B2 i C1 zostaną w tym roku kalendarzowym przeprowadzone TYLKO raz, w dniach 5(C1) i 6(B2) kwietnia!**

**Egzaminy odbędą się w Ogólnokrajowej Polskiej Szkole i Przedszkolu na Węgrzech.**

**Więcej informacji na stronie [www.ecl.hu](http://www.ecl.hu), lub (po polsku) na stronie szkoły [www.szkolpol.hu/ecl](http://www.szkolpol.hu/ecl)**

**Rejestracja na egzamin WYŁĄCZNIE na stronie [www.ecl.hu](http://www.ecl.hu)**





## PODARUJ 1% POLONII

Są znane, wiarygodne i mają duży dorobek w działalności na rzecz węgierskiej Polonii. Wszystkie liczą na 1% odpisu od podatku. Co robić? Na co przeznaczyć 1%? - zachęcamy do wsparcia organizacji polonijnych do 21 maja 2024 r.

Raz w roku węgierscy podatnicy, w tym sympatycy Polonii i Polacy pracujący na Węgrzech mogą wesprzeć odpisem 1% podatku wybraną organizację pożytku publicznego. Mój ubiegłoroczny apel o wsparcie organizacji polonijnych spotkał się z pozytywnym odzewem, wiele osób na niego odpowiedziało, za co jestem Państwu bardzo wdzięczna. Mam dlatego nadzieję, że polonijne organizacje mogą liczyć na Państwa zaangażowanie i przeznaczenie 1% podatku także i w tym roku.

Żeby ułatwić czytelnikom „Polonii Węgierskiej” wybór i dostęp do informacji, poprosiłam przedstawicieli kilkunastu polonijnych organizacji uprawnionych do odpisu 1% na Węgrzech o krótką informację, czym się zajmują. Chciałam też wiedzieć, ile organizacji te otrzymały wsparcia w 2023 roku i na co przeznaczą odpis z 2024.

Na moje pytania odpowiedziały cztery stowarzyszenia i jedna fundacja. Jak Państwo mogą zobaczyć, organizacje te mają różną misję i rozmaite cele statutowe. Łącząc je to, że działają w nich społecznicy - ludzie, którym na sercu leży dobro polskiej społeczności. Bez tych czterech stowarzyszeń i jednej fundacji trudno byłoby wyobrazić sobie życie kulturalne i społeczne węgierskiej Polonii. Jeśli chcą Państwo o nich wiedzieć więcej, zachęcam do lektury sprawozdań finansowych, które są dostępne na stronie rejestru sądowego: [www.birosag.hu](http://www.birosag.hu)

Czy warto im pomóc oddając 1% podatku? Oczywiście, bo środki, które do tych organizacji trafią będą wspierać kolejne wartościowe projekty i inicjatywy adresowane do polskiej społeczności. Beneficjentami tych projektów będziemy my wszyscy - Polonia i Polacy na Węgrzech.

Wybór spośród poniższej piątki organizacji nie będzie łatwy, ale jedno jest pewne: wsparcie którejkolwiek z nich oznacza więcej środków na projekty dla Polonii.

Joanna Górzyńska



Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej Legionu Wysockiego



Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech



### Fundacja Rodzice Szkole Polskiej

Szülőlk a Lengyel Iskolaért Alapítvány

[www.lengyelalapitvany.hu](http://www.lengyelalapitvany.hu)

Fundacja realizuje projekty patriotyczne, kulturalne, edukacyjne i sportowe dla polonijnych dzieci, młodzieży i rodzin z dziećmi. Współpracuje ze Szkołą Polską przy Ambasadzie RP w Budapeszcie. Dofinansowuje Przedszkole „Mali Odkrywczy”.

**1% w 2023 roku:** 1238 787 Ft przeznaczono na projekt „Radosna Szkoła” (zakup nowych ławek i krzeseł dla szkoły polskiej) oraz na polonijną imprezę karnawałową dla młodszych dzieci. Z tej kwoty będą sfinansowane także wydarzenia w 2024 roku: spotkanie autorskie i warsztaty z pisarką dla dzieci Justyną Bednarek, wiosenny piknik rodzinny, obchody jubileuszu 50-lecia Szkoły Polskiej, konkursy i quizy dla młodzieży z wiedzy o Polsce i języku polskim.

**1% w 2024 roku:** zostanie przeznaczony na dofinansowanie projektów kulturalnych, organizację warsztatów bożonarodzeniowych oraz patriotycznych z okazji Święta Niepodległości, zakup materiałów plastycznych i dydaktycznych dla szkoły i przedszkola.

**Nr podatkowy: 18723854-1-41**



### Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej Legionu Wysockiego

Wysocki Légió Hagymányórzó Egyesület

[www.wysocki.hu](http://www.wysocki.hu)

W Stowarzyszeniu powstałym w 1998 r. z inicjatywy Konrada Sutarskiego i Endrego Máté działają pasjonaci historii i rekonstrukcji wojskowych. Obecny status uzyskało w 2007 r. Podczas uroczystości członkowie Stowarzyszenia w mundurach wojskowych z różnych epok pełnią wartość honorową, między innymi pod polskimi pomnikami. 1% przeznaczają na transport na liczne wydarzenia, w których biorą udział oraz, w przypadku imprez rekonstrukcyjnych odbywających się poza Budapesztem, także na noclegi. Członkowie stowarzyszenia dokonują głównie inscenizacji o charakterze militarnym z epoki, średnio biorąc udział w 50 wydarzeniach rocznie. Obecnie liczy około 25 członków.

**1% w 2023 roku:** 128.535 Ft (środki wykorzystano na udział w rekonstrukcji bitwy pod Szolnokiem 1849 r.: dojazd oraz noclegi).

**1% w 2024 roku:** przeznaczony będzie na ogólną działalność statutową i wydatki związane z udziałem w uroczystościach.

**Nr podatkowy: 18126453-1-41**



### Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw św. Wojciecha

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

<https://www.dombudapest.com>

Siedzibą powstałego w 1993 r. Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha jest Dom Polski im. Jana Pawła II w Budapeszcie, którego jest jedynym i prawnym właścicielem.

Stowarzyszenie promuje kulturę chrześcijańską oraz działa charytatywnie, organizując m.in. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, wystawy, koncerty, prezentacje filmów, książek, spotkania autorskie z ludźmi kultury i nauki, spektakle „Naszej Grupy Teatralnej”, Klub Seniora i chór św. Kingi. Liczy około 500 członków i posiada dwa oddziały w Ládbesenyő-Andrástanya i w Emőd.

**1% w 2023 roku:** 516.228 Ft

**1% w 2024 roku:** Stowarzyszenie przeznaczy na organizację programów kulturalnych, zajęć dla przedszkolaków, spotkanie „Naszej Grupy Teatralnej”, Klubu Seniora, chóru św. Kingi, wydanie corocznego polonijnego kalendarza oraz pokrycie kosztów utrzymania Domu Polskiego, a także na pielgrzymki i wyjazdy edukacyjne.

**Nr podatkowy: 18043341-1-42**



### Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

[www.bem.hu](http://www.bem.hu)

Stowarzyszenie powstało w 1958 r. i niedawno obchodziło 65-lecie swojego istnienia. Organizacja rozpoczęła działalność od 24 członków, tylko przedstawicieli Polonii, aby w chwili obecnej osiągnąć (stan przyjęty na podstawie deklaracji) ponad tysiąc. Prowadzi działalność klubową: Klub Seniora i Klub Aktywnych Pań. Organizuje koncerty, spotkania oplatkowe i inne międzypokoleniowe wydarzenia polonijne. Prawie każdy, kto urodził się lub mieszkał w Budapeszcie, w dzieciństwie uczęszczał do Bemowskiego przedszkola (zapoczątkowało ono działalność w 2001 r.), które funkcjonuje również obecnie, prowadząc zajęcia w soboty. Posiada bibliotekę liczącą ponad 2900 woluminów. W kulturalnej siedzibie BEM-a na Nádor utca 34 w Budapeszcie gościnnie występują ciekawi goście i artyści z Polski.

**1% w 2023 roku:** 92 992 Ft

**1% w 2024 roku:** Stowarzyszenie przeznaczy na dofinansowanie przedszkola i działalności klubowej.

**Nr podatkowy: 19000943-1-41**



### Stowarzyszenie Kulturalne Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

[www.polonianova.hu](http://www.polonianova.hu)

Stowarzyszenie promuje w sposób nowoczesny kulturę, sztukę i historię Polski. W swoim dorobku ma nie tylko ambitne projekty kulturalne, ale i gry miejskie, gry leśne, happeningi, flash moby i pub quizy. Polonia Nova organizuje Uniwersytet Otwarty - cykl wykładów i dyskusji na wybrane tematy z udziałem polskich intelektualistów i naukowców z różnych dziedzin. W ramach stowarzyszenia funkcjonuje Amatorska Grupa Teatralna „Zebra”. W przeszłości Polonia Nova gościła m.in. dyktando polonijne oraz Narodowe Czytanie. Organizacja prowadzi także akcję „Zapuszczamy korzenie”, w ramach której kolejne pokolenia Polonii sadzą wspólnie polski las w Budapeszcie.

**1% w 2023 roku:** 170 000 Ft., z czego dofinansowano cykl wykładów „Prawda czasu, prawda ekranu” oraz sadzenie polskiego lasu.

**1% w 2024 roku:** przeznaczy na: Happening z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja lub projekt „Zapuszczamy korzenie”.

**Nr podatkowy: 18262689-1-42**

# POLSKI BIZNES NA WĘGRZECH

## KSIĘGOWOŚĆ PO POLSKU I PO WĘGIERSKU

Jeżeli mieszkając na Węgrzech szukamy alternatywy dla pracy na etacie i chcemy otworzyć własną działalność gospodarczą albo posiadamy dochód z różnych źródeł i nasza sytuacja podatkowa jest niestandardowa, warto skorzystać z usług dwujęzycznej osoby specjalizującej się w księgowości. W ten sposób możemy uniknąć wielu problemów wynikających z niewystarczającej znajomości języka oraz nieznajomości węgierskich przepisów.

### Z dyplomowaną księgową z ponad dwudziestoletnim doświadczeniem - Iwoną Tóthné Szegedi rozmawiała Joanna Górzyńska.

**Chciałabym założyć na Węgrzech działalność gospodarczą. Dokąd powinienam skierować pierwsze kroki?**

Jeśli znasz węgierski, możesz zadzwonić pod numer 1818 do głównej informacji państwowej i zadać tam różne pytania, w tym pytania o działalność gospodarczą. Po szczegółowe wyjaśnienia zostaniesz odesłana do urzędu gminy, w której będziesz rejestrować firmę. W tym urzędzie powinnaś zapytać o to, jakie są aktualnie wymagane dokumenty i zezwolenia. Ustalisz też, czy działalność twojej firmy podlegać będzie nadzorowi określonego organu np. SANEPIDu.

Pamiętaj, że oprócz ogólnowęgierskich przepisów, lokalne urzędy mają często własne, dodatkowe wymagania i bez ich spełnienia można mieć później duże kłopoty.

Co ważne, oficjalnej strony informacyjnej w internecie dla osób planujących otworzyć działalność gospo-

darczą na Węgrzech nie znajdziesz. Wszystkiego musisz się dowiedzieć bezpośrednio w urzędzie.

**W urzędzie gminy można porozumieć się po angielsku, jeśli nie zna się węgierskiego?**

Raczej nie, choć zdarzają się wyjątki. Urzędnicy często nie znają języków obcych, a jeśli znają, to najczęściej odmawiają rozmowy po angielsku. Proszę o to, żeby obcokrajowiec przyszedł z tłumaczem.

Tyle, że ktoś mówiący po polsku i po węgiersku nie musi znać specjalistycznego słownictwa z dziedziny finansów czy konkretnej branży gospodarki. Wszystkim, którzy chcą skutecznie i bez niedomówień otworzyć działalność gospodarczą, radziłabym kontakt z dobrym księgowym. To jest osoba, której łatwiej będzie rozmawiać z urzędnikami: księgowy zna przepisy, a w razie problemów formalnych wie, gdzie się odwołać czy dzwonić, żeby uzyskać oficjalne stanowisko urzędu w danej kwestii. Trzeba pamiętać, że księgowy może pomóc nie tylko w kwestiach księgowych. Ja oprócz pomocy księgowo-kadrowej, pomagam też nowym firmom w założeniu spółki lub działalności, w razie potrzeby kieruję do zaufanego i doświadczonego prawnika.

**Prowadzisz księgowość węgierskich spółek założonych tu przez Polaków.**

**Czy mogłabyś powiedzieć czym zajmują się polskie firmy?**

Polskie firmy zajmują się głównie wymianą gospodarczą, sprzedażą hurtową i detaliczną polskich produktów na Węgrzech. Węgrzy coraz bardziej doceniają to, że polskie produkty są tańsze i jednocześnie wyższej jakości. Na Węgrzech działają też firmy świadczące różne wyspecjalizowane usługi.

**Jakie stają przed nimi wyzwania?**

Węgierska biurokracja często negatywnie zaskakuje polskich przedsiębiorców.

Pierwsze trudności pojawiają się na etapie rejestracji firmy w sądzie. Niestety, w 99% sytuacji urzędnicy popełniają błędy literowe - dane firmy się nie zgadzają i cały ciężar korekty danych spoczywa na przedsiębiorcy. Firma musi za pośrednictwem prawnika udowodnić w sądzie rejestrowym, że błąd leży po stronie sądu.

Druga rzecz to „Ügyfélkapu”, którą musi mieć każdy podmiot na Węgrzech. Zdarza się, że ta niezbędna do jakichkolwiek czynności prawnych bramka z dnia na dzień nie działa, a urzędnicy nie potrafią podać przyczyny. Często jedynym rozwiązaniem, które proponują, jest otwarcie nowej bramki. A to oznacza kolejną wizytę przedstawiciela firmy w urzędzie. Załatwienie takich spraw, jak to się zdarza w Polsce, przez e-mail czy telefon, na

Węgrzech nie wchodzi w grę. Trzeba się stawić osobiście w urzędzie. Dla obcokrajowca to dodatkowy czas, pieniądze i zaangażowanie innych osób, np. prawnika, księgowego i tłumacza.

W tej chwili obserwuję też problem z otwieraniem kont bankowych spółkom, w których udziałowcami są cudzoziemcy, zwłaszcza w przypadku spółek z wirtualną siedzibą na Węgrzech. Banki odmawiają otwarcia rachunków takim firmom. Trzeba w tych przypadkach szukać rozwiązań, które będą dobre dla klienta i pomogą mu spełnić wymagania banku.

**Wiemy zatem, że pomagasz osobom prowadzącym własne firmy, a czy zwracają się do ciebie o pomoc również osoby prywatne?**

Tak. Najczęściej, kiedy rozliczają podatki dochodowy. Albo szukają księgowego, żeby wyjaśnić jakieś sporne kwestie odnośnie rezydencji podatkowej i potrzebna jest im osoba biegle posługująca się polskim i węgierskim.

**Z biegłą znajomością obu języków mogłabyś być tłumaczką. Dlaczego wybrałaś zawód księgowej?**

Księgową zostałam trochę przez przypadek. Rodzice wysłali mnie do szkoły średniej o profilu ekonomicznym. Po jej ukończeniu pracowałam jako osoba cywilna w Straży Granicznej i to tam zdecydowałam, że interesuje mnie księgowość. Miałam wtedy za sobą już kilkanaście lat tłumaczeń. I to nie tylko w domu, gdzie na co dzień rozmawialiśmy w trzech językach: polskim, węgierskim i esperanto, ale i tłumaczeń dla innych osób. Można powiedzieć, że zawodowo zajmowałam się tłumaczeniem polsko-węgierskim od 6 do 18 roku życia.

**Skąd w twoim życiu esperanto?**

Moi rodzice poznali się za sprawą esperanto i rozmawiali ze sobą w tym języku. Z mamą rozmawialiśmy po polsku. Z tatą po węgiersku, ale we trójkę właśnie po esperancko.

**A jak to możliwe, że osoba niepełnoletnia pracowała jako tłumacz?**

Rodzice dbali bardzo o mój polski i wysłali mnie w wieku 6 lat na kolonie do Balatonkenese. Okazało się, że polska grupa kolonijna, do której dołączyłam, nie miała tłumacza. Polacy mnie ciągle



TAJNIKI KSIĘGOWOŚCI. FOT. PRESSFOTO, ŹRÓDŁO: FREEPIK.COM

o coś pytali, tłumaczyłam więc wszystko poczynsz od menu po informacje turystyczne. Szło mi wyjątkowo dobrze. I ku zaskoczeniu moim i rodziców, na zakończenie wyjazdu kierownik kolonii wręczył im kopertę z wynagrodzeniem dla mnie. Honorarium było wysokie - stanowiło równowartość miesięcznej pensji moich rodziców. Wtedy powstała moja pierwsza skarbonka i rozpoczęła się moja kilkunastoletnia kariera młodej tłumaczki. Co roku zapraszano mnie, już oficjalnie w tej roli, nie tylko do Balatonkenese, ale i do innych ośrodków kolonijnych. Spędzałam fantastyczne wakacje z polskimi rówieśnikami i jeszcze mi za to bardzo dobrze płacono. Ale po kilkunastu latach mi się to znudziło. Miałam przesyłać tłumaczeń, szukałam czegoś nowego. I tak znalazłam się w księgowości.

**Pamiętasz na co wydałaś pierwsze zarobione na koloniach pieniądze?**

Tak. Dopiero w szóstej klasie szkoły podstawowej sięgnęłam do skarbonki i zdecydowałam się na pierwszy zakup. To był wielopiętrowy piórnik. Zanim go kupiłam, oglądałam go wielokrotnie, z każdej strony. To był bardzo przemyślany zakup.

**Księgowość to terminy, bilanse i sprawy urzędowe. Nie nudzi cię to?**

Nie mam czasu na nudę. Jak mnie roznosi energia, mam co robić. Poza pracą zawodową, od kilkunastu lat aktywnie działam w Samorządzie Polskim XVIII dzielnic Budapesztu. U nas w XVIII dzielnicy dużo się dzieje, mam więc mnóstwo pracy samorządowej. Kiedy tylko to możliwe, staram się też podróżować i zwiedzać nowe miejsca. Uwielbiam chodzić po górach.

**A jak z perspektywy doceniasz znajomość polskiego?**

Polski bardzo mi się przydaje. Skończyłam Szkołę Polską przy Ambasadzie RP w Budapeszcie. Używam polskiego w pracy - to jest duży atut, że jestem węgierską księgową, która może bez tłumacza komunikować się z polskimi klientami i analizować polskie dokumenty. Dzięki temu załatwiam kompleksowo sprawy dla moich klientów, także te, które nie leżą w gestii zwykłej księgowej.

Dbam też o to, żeby moja córka mówiła po polsku. Wanda, która jest kolejnym pokoleniem Polonii, skończyła obie polskie szkoły działające na Węgrzech, tańczy też w zespole „Polonez”, razem ze mną działa w samorządzie polskim. Chcę, żeby podobnie jak ja miała jak największy kontakt z językiem polskim.

**Co myślisz o możliwości odpisu 1% na organizację pożytku publicznego?**

Zachęcam zawsze moich klientów do skorzystania z tego odpisu. To ważne fundusze dla wszystkich organizacji np. działających na rzecz zwierząt. Ich potrzeby są ogromne i pieniądze na ochronę zwierząt ciągle brakuje. Warto je wesprzeć.

**Jak mogą się z tobą kontaktować osoby, które chciałyby rozliczyć podatki dochodowy za ubiegły rok? Albo te, które szukają usług księgowych dla swojej firmy?**

Najlepiej do mnie napisać na adres: sz.iwonamail@gmail.com lub skontaktować się ze mną za pośrednictwem Facebook: @ksiegowosc.na.wegrzech

Bardzo dziękuję za rozmowę.

# PRZYJAŹŃ POLSKO -WĘGIERSKA

TROCHĘ KWAŚNIEJSZA, ALE NASZA WŁASNA

JÁNOS  
PATAKI

DORADCA WIZERUNKOWY  
MAREK, WEALTH COACH,  
INFLUENCER I MANAGER  
KULTURY, DZIELI SWÓJ CZAS  
MIĘDZY WIEDŃ  
I SALGÓTARJÁN. KAWALER.



O przyjaźni polsko-węgierskiej powiedziano już chyba wszystko. Pisano o niej po węgiersku, pisano o niej po polsku, angielsku i po łacinie. Czy da się powiedzieć o niej coś, czego jeszcze nie ujęto w słowa? Kiedy członkowie redakcji „Polonii Węgierskiej” poprosili mnie o napisanie kilku słów na ten temat, pamiętam, że roześmiałem się tylko, mówiąc coś w rodzaju: „Moniko, proszę cię, nie, naprawdę! Ja? Kasiu, Łukasz, przestańcie, co ja mogę na ten temat wiedzieć? Przecież jestem tylko pół-Polakiem, pół-Węgrem żyjącym między tymi dwoma krajami...” Ale jak wiadomo, przyjacielom się nie odmawia.

Słownik języka polskiego definiuje przyjaźń jako „bliskie, serdeczne stosunki z kimś oparte na wzajemnej życzliwości i zaufaniu; też: życzliwość, serdeczność okazywana komuś”. Węgierska perspektywa na polsko-węgierską przyjaźń? Otóż, jak nie kochać naszych sąsiadów z północy! Polska to dla Węgrów nie tylko kraj ze smaczными pierogami czy kuszącym oscypkiem, to przede wszystkim partner życiowy w europejskich perypetiach. Nawet jeśli czasem drobne kłótnie, jak na przykład ta o zupę gulaszową czy bigos, się zdarzą, to nic nie burzy fundamentów tej pięknej przyjaźni.

Konsul generalny Węgier w Gdańsku Pál Attila Illés, zapytany w wywiadzie udzielonym dla Radia Olsztyn 23 marca 2021 roku o to, co łączy Polaków i Węgrów, odpowiedział, że przez miniony tysiąc lat zbliżyli nas wspólni władcy i interesy, ale te osobiste koneksje i wspólnota interesów w naturalny sposób przerodziły się w ciągłą przyjaźń. Do tego stopnia, że w 1939 roku Pál Teleki powiedział Niemcom, że prędzej wysadzi węgierskie linie kolejowe, niż weźmie udział w inwazji na Polskę. Ze strony Telekiego

nie była to odosobniona deklaracja, ba! Udowodnił już dwie dekady wcześniej, jak bliska jest mu Polska, udzielając nieodpłatnie pomocy militarnej Polakom w trakcie wojny z bolszewikami.

12 marca 2007 r. węgierski parlament większością 324 głosów za ogłosił 23 marca Dniem Przyjaźni Węgiersko-Polskiej. Nikt nie głosował przeciw ani nie wstrzymał się od głosu. Kilka dni później przez aklamację podobną uchwałę przegłosował polski Sejm. Dobrze jest wiedzieć, że sprawa dobrosąsiedzkich stosunków traktowana jest z należytą powagą i że uzyskała oficjalną oprawę na poziomie państwowym.

Współczesna przyjaźń polsko-węgierska to również opowieść o wspólnym przeciwdziałaniu stereotypom i uproszczonej wizji naszego regionu. W obliczu zachodniego spojrzenia, które czasem skłania się ku „Europa Wschodnia kontra Europa Zachodnia”, my, Polacy i Węgrzy, stajemy ramię w ramię, pokazując, że jesteśmy o wiele bardziej złożeni niż stereotypowe obrazy naszych krajów.

Polacy to dla Węgrów tacy bracia zza meczy, którzy zawsze podczas rodzinnych spotkań wspominają te same historie z humorystycznym sznyttem. Czy to o dobrym winie, który warto wspólnie wypić, czy o trudnych losach naszych narodów w historii – zawsze jest jakaś lekka nutka melancholii i wspólnego zrozumienia. Co ważne, Polacy są jedyną uznaną tradycyjną mniejszością (obok Bułgarów, Greków, Chorwatów, Niemców, Romów, Rumunów, Rusinów, Serbów, Słowaków, Słoweńców i Ukraińców), z którą mieszkańcy Kotliny Panońskiej żyją w takiej serdecznej relacji.

Choć czasem trudno zrozumieć nam nawzajem swoje języki, w dodatku Polacy uparcie powtarzają, że znają

rzekomo węgierskie słowo „egeszege”, to liczą się chęci. Czy język jest ważny, kiedy serce mówi po swojemu?

Moim zdaniem w krzewieniu stosunków dobrosąsiedzkich ważną rolę odgrywa promocja kultury, propagowanie kulinariów (zgodnie z zasadą „przez żołądek do serca”) i wspieranie turystyki. Pomatyczne gesty, wielkie słowa, przywoływanie historii nie na wiele się zdadzą, gdy dwa tak blisko siebie znajdujące się w Europie narody nie znają swojej teraźniejszości, nie kosztują swojej kuchni czy trunków, nie zażywają kąpieli w swoich akwenach wodnych czy termach i nie poznają swoich artystów. Parafrazując arcydzieło liryki wokalne Stanisława Moniuszki: „znasz-li ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa?” Poznajmy więc ten kraj, gdzie dojrzewa wyjątkowa pomarańcza. „To nowa węgierska pomarańcza. Bardziej żółta, kwaśniejsza, ale nasza własna”, jak brzmi często cytowany fragment kultowego filmu „Świadek” Pétera Bacsó.

Pamiętajmy (i to nie tylko w marcu), że harmonijne stosunki Polaków i Węgrów są szczególnym dobrem naszych narodów. Są zjawiskiem rzadkim, a przez to tym bardziej cennym. Żadnych innych dwóch narodów w Europie nie łączą tak serdeczne relacje. Jeśli obserwowanie zawodów sokolniczych w Ras al-Chajma czegokolwiek mnie nauczyło, to tego, że jeśli posiadamy coś pięknego i wartościowego, nigdy nie wolno wypuścić tego z rąk. Dziś z wdzięcznością patrzymy na naszą przyjaźń i z uśmiechem na ustach podnosimy ku górze kieliszki z wódką lub palinką (w zależności od preferencji), celebrując to, co nas łączy i ignorując to, co nas dzieli. Erre igyunk!

# LENGYEL-MAGYAR BARÁTSÁG NAPJA



# DZIEŃ PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGIERSKIEJ

# STRUKTURA DŹWIĘKU W KRAINIE INTENCJI

CZYLI: GDZIE JEST MUZYKA?

Kolejny odsłuch albumu „Rom Tom Dada Ireneusz” Wojtczak Quartet skłania do namysłu nad tym, czym jest, gdzie, i jak istnieje dzieło muzyczne? To na pozór łatwe pytanie okazuje się dość złożone, gdy zastanowimy się nad nim z punktu widzenia ontologii muzyki, czyli dziedziny filozofii, która zajmuje się problemami istnienia w odniesieniu do muzyki.

Roman Ingarden, polski filozof, uczeń Edmunda Husserla, zgłębiał tę zagadkę już w 1933 roku w pracy „Zagadnienie tożsamości dzieła muzycznego”, argumentując, że dzieło muzyczne nie istnieje realnie w żadnym konkretnym miejscu czy czasie. Jest ono przedmiotem intencjonalnym, istniejącym w krainie doświadczenia i wyobrażeń. Czy to może oznaczać, że istnieje ono wszędzie i nigdzie jednocześnie? Gdzie bytują dzieła muzyczne?

W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie zanurzmy się w świat intencji. Ingarden wskazywał, że dzieło muzyczne to coś więcej, niż zapis nutowy czy konkretna interpretacja. To abstrakcyjna struktura, której fizyczne inkarnacje są jedynie efemerycznym odzwierciedleniem. Ta abstrakcyjna całość opisuje relacje jakości pomiędzy dźwiękami, jak i powiązania czasowe, które są wewnętrzne dla utworu (a nie relacje czasowe doświadczane, gdy utworu słuchamy).

Pomyślmy o sonacie fortepianowej nr 14 cis-moll op. 27 nr 2 Beethovena, czyli o słynnej Sonacie Księżycowej. Gdzie istnieje ta konstelacja dźwięków? W zapisie nutowym, czy w interpretacji pianisty? Może w umyśle Beethovena? Ingarden sugerował, że sonata istnieje tam, gdzie możemy ją uchwycić, zrozumieć i doświadczyć – w obszarze naszych intencji. Ale czym i gdzie ona jest?

Rozważmy kwestię improwizacji, która w dziedzinie muzyki stanowi fascynujące pole badań filozoficznych. Improwizacja, spontaniczny akt twórczy, wprowadza pewien chaos do koncepcji struktury dźwięku. Czy improwizowany moment, w którym muzyk łączy w sobie wyuczony warsztat z chwilową inspiracją, mieści się w ramach strukturalnej ontologii muzyki? Czy prowadzi nas do nowych, nieodkrytych jeszcze obszarów? Może właśnie w improwizacji widoczna jest esencja tej krainy intencji. Przykładowo, jazzowy improwizator, jak John Coltrane, zdaje się przekraczać granice ustalonej formy, otwierając przestrzeń dla nowych, nieznanych wcześniej dźwięków. Takie ujęcie musiałoby zakładać jakiś rodzaj niedookreślenia struktury. Nie jest pewne, czy znalazłoby się na nie miejsce w Ingardena ujęciu muzyki. Improwizacja jawi się jako swobodne eksplorowanie granic struktury dźwięku, co może prowadzić do fascynujących odkryć w krainie intencji. Improwizowane solówki czy spontaniczne dialogi między muzykami stają się chwilami, w których struktura dźwięku uzyskuje nowe kształty, jednocześnie pozostając wierna abstrakcyjnym relacjom pomiędzy dźwiękami.

**TOMASZ  
SZUBRAT**

DOKTOR I NAUCZYCIEL  
FILOZOFII. W WOLNYCH  
CHWILACH ZASTANAWIA SIĘ  
NAD ZNACZENIEM SŁOWA  
„HOBBY” I TWORZY ŚWIATY  
MOŻLIWE.



Niezależnie od problemu interpretacji zagadnienia improwizacji, fakt, że muzyka jest obiektem intencjonalnym nie oznacza, że jest jedynie fantazją czy iluzją. Wręcz przeciwnie – jej abstrakcyjność nadaje jej uniwersalność. Czy wówczas każde wykonanie utworu to tylko kolejna próba dostępu do tego bytu? I czy nie jest ona skazana na porażkę? Czy da się – kompletnie – poznać dzieło muzyczne? Lub jeszcze gorzej – czy sam kompozytor stworzył je jako dzieło skończone?

Musimy też zauważyć, że dzieło muzyczne nie może być bytem idealnym (za takie uważano się np. prawdę, piękno, czy liczbę), ponieważ zostało jednak skomponowane, czyli nie istniało wiecznie. Struktura powstała dopiero w umyśle kompozytora. W krainie intencji jednak muzyka staje się czymś dynamicznym, co żyje w naszych wyobrażeniach, a jednocześnie może być poznawane w każdym akcie wykonania. To jakby wirtualny świat dźwiękowy, do którego możemy wchodzić i z którego możemy czerpać niekończącą się inspirację. Dzieło muzyczne nie jest zatem ani przedmiotem realnym ani idealnym.

Może zatem warto zadać sobie pytanie nie o to „gdzie jest muzyka?”, lecz „gdzie jej nie ma?”. Może istnieje wszędzie tam, gdzie człowiek ma zdolność intencjonalnego i ustrukturyzowanego odbierania dźwięków i interpretowania ich jako coś więcej niż jedynie faktyczne wibracje powietrza.

W tej krainie intencji dźwięk muzyczny staje się czymś więcej niż tylko dźwiękiem. To obiekt intencjonalny, czekający na nasze zrozumienie i odkrywanie. A więc może muzyka nie jest gdzieś tam, lecz wszędzie tam, gdzie wnosimy się ponad zwykłą materialność dźwięków, eksplorując zakamarki naszych intencji. W krainie intencji muzyka może się wydawać nieuchwytna, ale zawsze gotowa ukazać się tym, którzy potrafią otworzyć umysł na abstrakcyjne i strukturalne piękno dźwięków. Może nie należy szukać muzyki w konkretnym miejscu, ale w naszych własnych intencjach i zdolnościach odbioru tego, co abstrakcyjne i piękne w świecie dźwięków?

Ingardena koncepcja dzieła muzycznego wydaje się kusząca, ale musimy zadać sobie pytanie o to czym jest ta kraina bytów intencjonalnych? Jak możemy je poznać naukowo? I czy aby faktycznie istnieje? Może należałoby poszukiwać bytów intencjonalnych gdzieś w mózgu? Na to fenomenolog raczej zareagowałby krytycznie, ale może te abstrakcyjne struktury, o których pisał Ingarden znajdują swoją reprezentację w naszych umysłach, a być może i mózgach? Rozwój kognitywistyki zapewne rzuci nowe światło na ten problem w najbliższych latach, tymczasem nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy słuchali dzieł muzycznych i doświadczali ich w naszej intencjonalności, czymkolwiek ona jest.

## POLONIJNE MEDIA NA WĘGRZECH:

**GŁOS POLONII**

**Polonia.hu**  
ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT  
OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI NA WĘGRZECH

**Radio**  
**Polonia Węgierska**

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW W RAMACH ZADANIA PUBLICZNEGO DOTYCZĄCEGO POMOCY POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ. PUBLIKACJA WYRAŻA JEDYNIENIE POGŁĄDY AUTORA/ÓW I NIE MOŻE BYĆ UTOŻSAMIANA Z OFICJALNYM STANOWISKIEM KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW

A PROJEKT A KÜLHONI LENGYELSÉG ÉS KÜLFÖLDÖN ÉLŐ LENGYELEK MEGSEGÍTÉSÉNEK KERETÉBEN, A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK PÉNZÜGYI TÁMOGATÁSÁVAL VALÓSULT MEG A PUBLIKÁCIÓ A SZERZŐ SAJÁT VÉLEMÉNYÉT TÜKRÖZI, AMELY NEM FELTÉTLENÜL EGYEZIK MEG A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK HIVATALOS ÁLLÁSPONTJÁVAL

PROJEKT REALIZOWANY W KAŻDYM MIESIĄCU ZE ŚRODKÓW BUDŻETU CENTRALNEGO WĘGIER AZ ÚSÁG KIADÁSA MAGYARORSZÁG KÖZPONTI KÖLTSÉGVETÉSÉNEK HAVI TÁMOGATÁSÁVAL KÉSZÜL



STOWARZYSZENIE  
„WSPÓLNOTA POLSKA”



MINISZTERELNÖKSÉG  
EGYHÁZI ÉS NEMZETISÉGI KAPCSOLATOKÉRT  
FELELŐS ÁLLAMTITKÁRSÁG

**Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech**

Országos Lengyel Önkormányzat  
1102 Budapest, Állomás u. 10.  
tel.: +36 1 261-17-98  
www.lengyelonkormanyzat.hu olko@polonia.hu

**Rzecznik narodowości polskiej  
w Zgromadzeniu Narodowym Węgier**  
tel.: +36 30 572 0580  
mail:ewa.ronay@parlament.hu

**Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy**  
Lengyel Közművelődési Központ  
1102 Budapest, Állomás u. 10.  
tel.: +36 1 261-17-98 adalbert@dombudapest.com

**Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech**  
Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskola és Kiegészítő Nemzetiségi Óvoda  
1102 Budapest, Állomás u. 10.  
tel.: +36 1 261-27-48 szkolpol@polonia.hu

**Polski Instytut Badawczy i Muzeum**  
Lengyel Kutatóintézet és Múzeum  
1102 Budapest, Állomás u. 10.  
tel.: +36 70 392 7682 muzeum@polonia.hu

**Stołeczny Samorząd Polski**  
Fővárosi Lengyel Önkormányzat  
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.  
tel.: +36 1 332-19-79 fiko@t-online.hu

**Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech**  
Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület  
1051 Budapest, Nádor u. 34.  
tel.: +36 1 311-02-16 bem@bem.hu

**Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech  
pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II**  
Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete  
1103 Budapest, Óhegy u. 11.  
tel.: +36 1 262-69-08  
www.dombudapest.com adalbert@dombudapest.com

**Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej  
Polonia Nova**  
Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület  
1061 Budapest, Jókai tér 1/2.  
www.polonianova.hu biuro@polonianova.hu

**Szkoła Polska przy Ambasadzie RP**  
A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola  
1025 Budapest, Törökvisz út 15.  
tel.: +36 1 326-83-06  
tel.: +36 70 701-38-47 polish\_school@gazeta.pl

**Polska Parafia Personalna na Węgrzech**  
Lengyel Perszonális Plébánia  
1103 Budapest, Óhegy u. 11.  
tel.: +36 1 431-84-13  
parafabudapest.pl plebaniapl@onet.eu

**Ambasada Polska w Budapeszcie**  
Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége  
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.  
tel.: +36 1 413-82-00  
www.gov.pl/web/wegry budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

**Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie**  
Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya  
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.  
tel.: + 36 1 413-82-08  
www.gov.pl/web/wegry budapest.amb.wk@msz.gov.pl

**Instytut Polski w Budapeszcie**  
Lengyel Intézet  
1065 Budapest, Nagymező u. 15.  
tel.: +36 1 311-58-56  
www.instytutpolski.pl/budapest budapest@instytutpolski.pl

**Polonijna strona internetowa:**  
www.polonia.hu

**Program radiowy w języku polskim:**  
Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30  
MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu  
Redakcja Polska MTVA.  
1037 Budapest, Kunigunda útja 64.

**WAŻNE ADRESY**  
**FONTOS CÍMEK**

A Polonia Nova Kulturális Egyesület  
szeretettel meghívja Önt és partnerét

# TÖKÉLETES HÁZASSÁG

avagy 1000 éves  
lengyel-magyar házasságok

című rendezvényre, melyet a Lengyel-Magyar  
Barátság Napja alkalmából szervez.

Időpont:  
2024. március 23., 15 órakor

Helyszín:  
Budavári Polgármesteri Hivatal,  
Budapest I. ker., Kapisztrán tér 1.

Társzervezők:  
Budavári Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat  
Budapest II. kerületi Lengyel Nemzetiségi  
Önkormányzat

Stowarzyszenie Kulturalne  
Polonia Nova serdecznie zaprasza na  
wydarzenie z okazji Dnia Przyjaźni  
Polsko – Węgierskiej:

# MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE

czyli 1000 lat małżeństw  
polsko – węgierskich

Data:  
23 marca 2024 r., godz. 15:00

Miejsce:  
Urząd Burmistrza I dzielnicy,  
Budapest I. ker. Kapisztrán tér 1

Współorganizatorzy:  
Samorząd Polski  
I. dzielnicy Budapesztu - Budavár  
Samorząd Polski II. dzielnicy Budapesztu